



„Dziewiątka” najlepszą szkołą w powiecie

M. Gładysz, dyrektor ZSO nr 1 w Puławach

strona 5



Karmniki sołtysa rozeszły się jak świeże bułeczki

B. Matraszek z Wronowa

strona 2



strona 24



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota puławska

puławy.24wspolnota.pl

9 - 15 lutego 2021 r. ■ nr 06 (400) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

BARANÓW ■ JANOWIEC ■ KAZIMIERZ DOLNY ■ KOŃSKOWOLA ■ KURÓW ■ MARKUSZÓW ■ NAŁĘCZÓW ■ WĄWOLNICA ■ ŻYRZYN

Kontroler: Piec zimny, nie było palone, a centralne gorące.

Czy radny kradł prąd?



- Bardzo często przebywałem za granicą, udzielałem się społecznie, byłem gościem w domu. Nie miałem pojęcia, że coś jest nie tak - zarzekał się w sądzie Zbigniew A., radny powiatowy oskarżony i o kradzież prądu wartego blisko 10 tys. zł.

STR.
R1

Zbigniew A. stawiał się w sądzie ze swoim obrońcą. Złożył obszerne

Czy prezydent Puław złamał dyscyplinę finansową?

To sprawdzi
Rzecznik Dyscyplinarny
Finansów Publicznych.
Komu podpadł Paweł Maj?

STRONA 10

Puławy: Ekrany wyciszą hałas z boiska przy SP 4

STRONA 6

Kazimierz: Oczyszczalnia w prokuraturze

STRONA 6

Żyrzyn: Upamiętnili ks. Mikitę
s. 22

Wąwolnica: 138 tys. zł za
budowę drogi do Witoszyna
s. 23

Końskowola: Krok w stronę
odzyskania praw miejskich s. 24

R E K L A M A



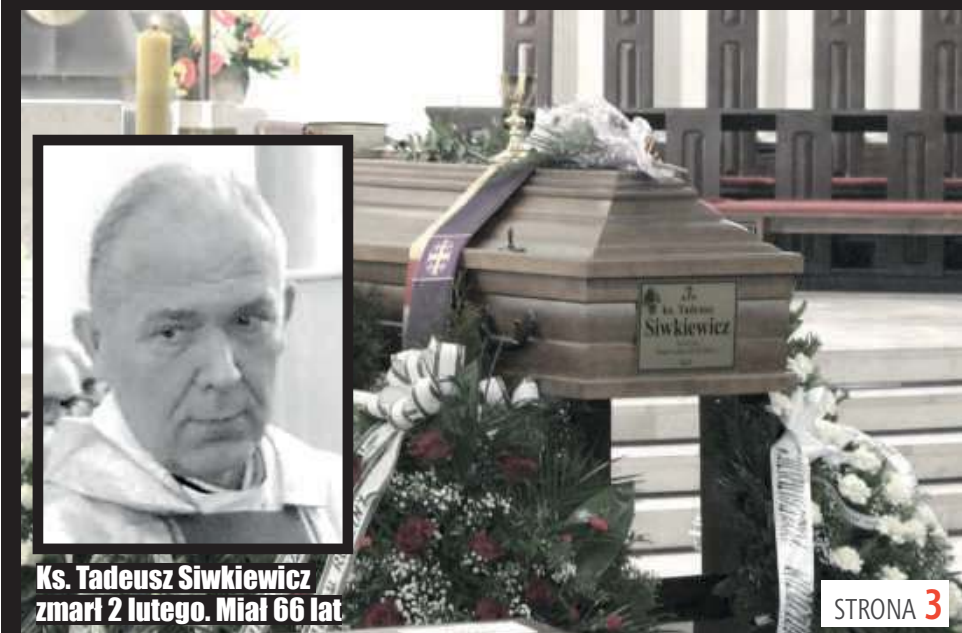
Kasacja Pojazdów

Płacimy za kompletne auto
24-100 Puławy ul. Dęblińska 39

Laweta
gratis

tel.: 512 843 897, 507 156 808

Puławy pożegnały ks. Tadeusza Siwkiewicza



Ks. Tadeusz Siwkiewicz
zmarł 2 lutego. Miał 66 lat

STRONA 3

Przez 30 lat był związany z naszym powiatem.

Puławy:
Sanepid
kontroluje
otwartą
siłownię
i restaurację.
Posypały
się kary

STRONA 4

**Będzie
obwodnica.
Tiry ominą
Nałęczów**

Wojewoda wydał
pozwolenie na budowę.
Kiedy ruszą prace?

STRONA 7

ISSN 2300-438X INDEXS 297984

N 2500

9 772300 438104 06

W **wspólnota**

Adres redakcji:
ul. Fieldorfa-Niła 18/9, 24-100 Puławy
pulawy@24wspolnota.pl
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Redaktor prowadzący:
Marta Pietroń,
tel. 780 029 979
pietron@24wspolnota.pl
Dziennikarze:
Kamil Wąsik,
tel. 792 045 126
wasik@24wspolnota.pl
Dominik Kęsik,
tel. 780 029 981
kesik@24wspolnota.pl
Mateusz Polynka (sport),
tel. 516 019 184
polynka@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Renata Szymańska,
menager ds. reklamy
tel. 517 070 830
szymanska24wspolnota@gmail.com

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki
Skład:
Jarosław Pałys
Druk:
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

KURÓW

• Biuro Ubezpieczeń Łukasz Piłat, ul. Głowackiego 1/18 (przy sklepie Dino)

PUŁAWY

• Redakcja Tygodnika Wspólnota Puławska, ul. Fieldorfa-Niła 18/9, Puławy (budynek HTM 1, obok BRICO) w godz. 9.00 - 14.00
• Pośrednictwo Ubezpieczeniowe Stanisław Samonek, ul. Piłsudskiego 69, Puławy
tel. 81 886 74 10
pn. - pt. 8.00 - 17.30
sb. 8.00 - 13.00

AUTOPROMOCJA

W
24
NASZ
PORTAL

pulawy.24wspolnota.pl

Zostały pojedyncze sztuki, kto pierwszy - ten lepszy

Karmniki sołtysa Wronowa rozeszły się jak świeże bułeczki

A przy okazji zasiłki konto Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy kwotą ponad 1,3 tys. zł.

Pierwszy wolontariusz w gminie

W jednym z poprzednich numerów Wspólnoty pisaliśmy o inicjatywie pana Bolesława Matraszka. Sołtys Wronowa w gminie Końskowola już od kilku lat wspiera akcję Jurka Owsiaaka i przekazuje na licytację w puławskim sztabie Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy własnoręcznie wykonane karmniki i budki legowe dla ptaków. W tym roku ze względu na obostrzenia finał WOŚP miał zupełnie innych charak-



ter, niż w latach ubiegłych. Nie było tradycyjnych koncertów, pokazów, przy okazji których na żywo można było wylicytować różne, przekazane na ten szczytny cel przedmioty. Licytacje odbywały się np. w internecie.

Dlatego mieszkaniec Wronowa wpadł na inny pomysł

wsparcia „Orkiestry”. Już jakiś czas przed styczniowym finałem WOŚP przygotował 15 karmników dla ptaków i 20 budek legowych. Część trafiła na wirtualną licytację do sztabu w Puławach. Na jednym z karmników znalazł się nawet autograf Jurka Owsiaaka. Resztę postanowił rozdysponować sam. Dzieła sołtysa w porozumieniu z właścicielami można było nabyć w sklepach we Wronowie, Młynkach, Skowieszynie, Witowicach i Chrzęchowie. Zebrane w ten sposób pieniądze trafiły do puszek WOŚP. W sumie ze sprzedaży karmników i budek uzbierało się 1322,08 zł.

- Większość wykupili moi koledzy z Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Puławach - przyznaje sołtys Wronowa.

Marta Pietroń

NEKROLOGI

Antoni Janusz Kaźmierczak, 69 l.
Końskowola, zm. 26.01.

Barbara Kacperek, 68 l.
Janowiec, zm. 31.01.

Zofia Gawda, 83 l.
Puławy, zm. 02.02.

Teresa Maria Bieńkowska, 61 l.
Puławy, zm. 04.02.

Mieczysław Cieśla, 86 l.
Żyrzyn, zm. 29.01.

Ks. Tadeusz Siwkiewicz, 65 l.
Puławy, zm. 02.02.

Kazimiera Anna Janasz, 64 l.
Puławy, zm. 02.02.

Helena Celina Kozdrój, 89 l.
Parafianka, zm. 05.02.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I” Mirosław Kuflewski, ul. Bema 8, 24-100 Puławy, tel. 81 887 99 18, 606 119 721

Gm. Kurów: Pieski szukają domów



Gmina Kurów za naszym pośrednictwem znów szuka dobrych domów dla psiaków. Tym razem nowych opiekunów poszukuje cztery czworonogi. Osoby, które chcą przysiąść zwierzątko mogą kontaktować się z urzędem gminy pod numerem telefonu 81 881 17 77 lub 81 881 11 51

Marta Pietroń

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PKK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE

PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA

24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,

TEL. (81) 888 14 89

LUB

690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:

DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROBY SERCA
I UKŁADU KRAŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII

(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH

(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA

(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

INFORMATOR

INSTYTUCJE I URZĘDY

URZĄD MIASTA

81 458 60 01

STAROSTWO POWIATOWE

81 886 11 00

URZĄD SKARBOWY

81 887 96 41

URZĄD STANU CYWILNEGO

81 880 45 54

SĄD REJONOWY

81 888 93 00

PROKURATURA REJONOWA

81 886 10 06

SZPITAL SPECJALISTYCZNY

81 450 22 74

URZĄD CELNY

81 886 82 91

SANEPID

81 886 48 91

BIBLIOTEKA MIEJSKA

81 451 19 00

POWIATOWY LEKARZ WETERYNARI

81 886 33 20

URZĄD PRACY

81 886 40 96

USŁUGI

ANTENY

Autoryzowany serwis anten, L-SAT,
tel. 602 894 594

FRYZJER

Salon Fryzjerski K i M Puławy

KOMINIARZ

Mariusz Opiński Puławy 600 231 032

KOSMETOLOG

Be BeautyClinic Gabinet

Kosmetyczny 697 370 337

KRAWCOWA

Agnieszka Grzejska 603 401 765

PRZEPROWADZKI

Usługi transportowe Fiolka Trans

603 472 217, 727 524 050

886 996 166

UBEZPIECZENIA

Iwona Kula-Przeździecka 604 129 283

USŁUGI PRAWNE

Biuro Usług Prawnych 604 797 922

USŁUGI SZEWSKIE

Mariusz Węgliński 81 888 80 01

USŁUGI SZKLARSKIE

Szkło Instal 669 422 544

TAPICER

Marcin Kędziora 504 789 259

WETERYNARZ

Marwet Puławy 509 104 036

WYWÓZ NIECZYSTOŚCI

Usługi Asenizacyjne Grześ,

Grzegorz Jędrzyński 668 251 541

NAPRAWY

AGD

Autoryzowany Serwis AGD,

Zuh Elmar 81 888 60 60

ZEGARMISTRZ I DORABIANIE KLUCZY

Wiesław Grotnik 609 463 956

TRANSPORT

USŁUGI TRANSPORTOWE

Fiolka Trans 603 472 217, 727 524 050

TAXI

Taxi Elmo, całonocowo

81 887 30 40, 80 011 96 64

BUDOWLANO- REMONTOWE

Johnbud, Janusz Wrzeszykowski

887 076 949

ELEKTRYK

El-Bud – Tomasz Wiejak 889 195 075

HYDRAULIK

Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034

FINANSOWE

Kantor Exchange Artur Bielecki

881 339 122

ZDROWIE

STOMATOLOGIA

Dental-Med, Pelen Zakres Usług

696 080 999

DENTYSTA

Anna Olejnik 501 688 522

GASTRONOMIA

PAPOO – Restauracja i Pub

i Catering 537 659 888

Pizzeria Czarny Piotruś 81 887 88 22

Restauracja Pod Dębami tel.691024470

Ogromna strata dla mieszkańców powiatu

Puławianie pożegnali ks. Tadeusza Siwkiewicza



Kościół w całości był wypełniony wiernymi. Uczestnicy uroczystości musieli obowiązkowo nosić maseczkę bądź przyłbicę. Chętni mogli obejrzeć mszę przez Internet

Tłumy mieszkańców przybyły do kościoła pw. Miłosierdzia Bożego w Puławach, żeby uczestniczyć w mszy pożegnalnej byłego proboszcza. Duchowny spoczął na cmentarzu w Modliborzycach w powiecie janowskim.

Proboszcz w kilku parafiach

Ks. Tadeusz Siwkiewicz urodził się 13 sierpnia 1955 roku w Janowie Lubelskim. Świecenia kapłańskie przyjął w czerwcu 1980 roku. Najpierw trafił na posługę do parafii pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła w Olbiciu (powiat kraśnicki), gdzie spędził rok. Następnie został skierowany do Puław, początkowo do parafii Wniebowzięcia Marii Panny (do 1985 r.), potem do parafii Miłosierdzia Bożego, gdzie pracował do 1991 r. W 1992 r. decyzją biskupa awansował na proboszcza świeżo utworzonej wówczas parafii pw. Świętej Rodziny w Puławach, którą kierował do 2002 r. Potem na rok został przesunięty do Nasutowa, by w 2004 znów powrócić do powiatu puławskiego i objąć na 7 lat kierownictwo nad parafią pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła w Żyrzynie. Stamtąd w 2014 r. został oddelegowany do Starej Wsi pod Bychawą w powiecie lubelskim, gdzie przepracował do czerwca 2020 r., by od lipca przejść na emeryturę i zamieszkać jako rezydent w parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Puławach. We wrześniu 2019 r. jako pierwszy proboszcz parafii pw. Świętej Rodziny w Puławach brał udział w uroczystościach poświęcenia nowo wybudowanego kościoła. Ks. Siwkiewicz w latach 2000 – 2003 był kapłanem w hospicjum w Puławach, a przez kolejne trzy lata pełnił funkcję kapłana szpitala w Świdniku.

Zmarł niespodziewanie

Od dwóch lat ceniony kapłan zmagał się z chorobą nowotworową. Zmarł 2 lutego w Lublinie w wieku 66 lat. W ubiegły czwartek w kościele pw. Miłosierdzia Bożego w Puławach odprawiono mszę pożegnalną, której przewodniczył Metropolita Lubelski abp Stanisław Budzik. Trumna z ciałem kapłana została wystawiona godzinę wcześniej, a chwilę potem odprawiono różaniec. Ze względu na pandemię i obostrzenia sanitarne liczba wiernych, mogących przebywać w świątyni była ograniczona. Dlatego dla osób, które chciały wziąć udział w pożegnaniu ks. Siwkiewicza zostało włączone nagłośnienie na zewnątrz. Ponadto na parafialnym Facebooku i na stronie internetowej parafii prowadzono transmisję mszy. Uroczystości pogrzebowe ks. Tadeusza Siwkiewicza zorganizowano w piątek 5 lutego. W kościele pw. Św. Stanisław BM w Modliborzycach (pow. janowski) została odprawiona msza, po której ciało kapłana złożono na tamtejszym cmentarzu.

Odszedł wspaniały człowiek

Tak o ks. Tadeuszu Siwkiewiczu mówią osoby, które miały z nim do czynienia - parafianie, uczniowie, których najpierw uczył religii, a potem udzielał sakramentów - komunii, dawał śluby. Informacja o jego nagłym odejściu, umieszczona na naszej stronie internetowej i profilu Wspólnoty na Facebooku wywołała wielkie poruszenie i smutek. Internauci w komentarzach wspominali ks. Tadeusza.

-Pimpusie, bo tak nazywał nas nasz ksiądz, nasz były proboszcz Św. Rodziny, zawsze życzyliwy, uśmiechnięty, najlepszy ksiądz, jestem w głębokim smutku - napisała pani Monika.



Janusz Wawerski, przewodniczący Rady Powiatu Puławskiego (do zgromadzonych osób podczas mszy pożegnalnej)

W imieniu Samorządu Powiatu Puławskiego składam serdeczne wyrazy współczucia wszystkim, których dotknęła śmierć śp. księdza kanonika Tadeusza Siwkiewicza. Śmierć ks. kanonika jest bólem dla nas wszystkich, tym większym, że był nam bardzo bliski. Był jednym z nas. Ostatnio jako rezydent był członkiem naszej wspólnoty parafialnej. Wcześniej związany z Puławami przez 20 lat, a z ziemią puławską prawie 30. Dzisiaj pochylając się w zadumie modlitewnej nad trumną śp. ks. Tadeusza przychodzi refleksja. Tym bardziej dzisiaj chcemy ogarnąć modlitwą i wdzięcznością pamięć o Tobie drogi księże Tadeu. Dziękujemy za wszystko, czego dzięki Tobie doświadczaliśmy. Twoją przyjacielską postawą dobrego człowieka i wiernego kapłana pozostanie głęboko w naszej pamięci

- Był wspaniałym księdzem uczył mnie religii i lubił grać w nogę z pimpusiami - dodała Iwona.

- Pamiętam niedawne jego kazanie, jak był zaproszony jako gość honorowy na mszę św. na Niwę z poświęceniem krzyża, pięknie się przygotował, zapamiętałam jego apel, że wierzący powinni dzielić swoją wiarę, przekazywać młodemu pokoleniu, wypraszać



Justyna Walecz-Majewska, prezes Hospicjum im. św. Matki Teresy w Puławach (do zgromadzonych podczas mszy pożegnalnej)

Księżu proboszczu widzieliśmy się w hospicjum zaledwie kilka dni temu. Przyszedł ksiądz zapłacić składkę członkowską i jak zawsze przyjacielsko porozmawiać o planach hospicjum, o rozwoju, o przyszłości i nie przyszło nam wtedy do głowy, że to już czas się żegnać. Gdybyśmy wiedzieli, powspominaliśmy raczej przeszłość, nasze wspólne początki hospicjum. Razem przecież uczyliśmy się, co to znaczy pochylać się nad łóżkiem ciężko chorego pacjenta. Pewnie usłyszałby ksiądz szczere podziękowania za te dzieła, które razem tworzyliśmy, za wspólne poznanie kościoła, za mszę za zmarłych pacjentów. Dziękowalibyśmy sobie, jak bardzo nas ksiądz wspierał, gdy trzeba było zmierzyć się z budową hospicjum. Wiele przeżyliśmy wspólnych chwil wypełnionych śmiechem i radością. Prosimy podziękuj księże Tadeuszu Panu Bogu w imieniu całego hospicjum za to, że planowano Twoją obecnością na ten zbyt krótki, ale jakże cenny, smutny czas

łaski wiary modlitwą.. Świeć Panie nad jego duszą - wspominała Anna.

Marta Pietroń/Dominik Kęsik



Trumna z ciałem ks. Siwkiewicza stała w kościele pw. Miłosierdzia Bożego w Puławach godzinę przez pożegnalną mszą



Mszy pożegnalnej przewodniczył abp Stanisław Budzik. W kościele obecnych było wielu kapłanów



Po czwartkowej mszy pożegnalnej w Puławach ciało zmarłego kapłana przewieziono do Modliborzyc. Ks. Siwkiewicz spoczął na tamtejszym cmentarzu

R E K L A M A

“Dla dobrych śmierć jest zaproszeniem do odpoczynku.”
św. Ambroży



Z głębokim żalem i smutkiem
przyjeliśmy wiadomość
o śmierci w dniu 2 lutego 2021 r.

**Śp.
ks. Tadeusza Siwkiewicza**

Kanonika honorowego Kapituły Lubelskiej
wieloletniego wikariusza i proboszcza parafii
Dekanatu Puławskiego

Rodzinie oraz wszystkim Bliskim Zmarłego
wyrazy współczucia składają
Rada i Zarząd Powiatu Puławskiego



Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach		
Stanowisko	Miejsce pracy/pracodawca	Płaca (brutto)
Samodzielny referent ds. zamówień publicznych	Kurów/Zakład Usług Komunalnych	od 3 800 zł
Rzemieślnik	Puławy/ PIWet-PIB	od 3 000 zł
Sprzedawca na dziale mięsnym	Puławy/AJG Uniwersam Grabczak	od 2 800 zł
Pracownik biurowy	Puławy/Emotivo	2 800 - 3 500 zł
Specjalista ds. pozycjonowania strony internetowej	Puławy/Emotivo	2 000 - 4 000 zł
Tokarz - frezer w metalu	Puławy/Przedsiębiorstwo Remontów Energetycznych Energezap	od 3 000 zł
Geodeta	Puławy/Pracownia Usług Geodezyjnych Libella Małgorzata Kowalik	od 1 600 zł
Monter wod - kan	Puławy/ Przedsiębiorstwo Budowlano Usługowe Tekam	od 2 800 zł
Pracownik przy ociepleniach budynków	Klikawa/ Mieczysław Serafin Usługowo-Handlowy Zakład Remontowo-Budowlany	od 2 800 zł
Murarz	Klikawa/ Mieczysław Serafin Usługowo-Handlowy Zakład Remontowo-Budowlany	od 2 800 zł

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim		
Stanowisko	Miejsce pracy/pracodawca	Płaca (brutto)
Pracownik produkcyjny	Poniatowa/Polifolia	od 2 800 zł
Pracownik budowlany	Opole Lubelskie/Krzysztof Ciekot	Od 2 800 zł
Sprzedawca kasjer	Opole Lubelskie/Greenpalst Plus	od 2 850 zł
Ślusarz narzędziowy - formierz	Poniatowa/Polifolia	od 3 000 zł
Ds. inwestycji, zamówień publicznych i programów pomocowych w Wydziale Inwestycji i Gospodarki Mieniem	Opole Lubelskie/ Starostwo Powiatowe	od 2 800 zł

A U T O P R O M O C J A

Zostań dziennikarzem Wspólnoty!

Redakcja Tygodnika Wspólnota Puławska poszukuje dziennikarza. Lubisz być na bieżąco? Wiesz, co dzieje się w regionie? Masz lekkie pióro? - Dołącz do naszego zespołu!

Wymagania:

- * wykształcenie wyższe
- * umiejętność poprawnego konstruowania tekstu
- * łatwość nawiązywania kontaktów
- * umiejętność pracy pod presją czasu
- * mile widziane doświadczenie

Do Twoich obowiązków będzie należało:

- * zdobywanie informacji i redagowanie artykułów
- * przygotowywanie relacji z imprez odbywających się w regionie
- * wykonywanie zdjęć
- * współpraca z instytucjami kultury, jednostkami samorządu terytorialnego itp.

Oferujemy:

- * pracę w młodym, ambitnym zespole
- * elastyczne godziny pracy
- * narzędzia niezbędne do pracy

CV i list motywacyjny oraz próbkę tekstu prosimy przysyłać na adres: pietron@24wspolnota.pl

W Puławach już można zjeść na mieście

Przedsiębiorcy mają dość. Otwierają restauracje i siłownie

Restauracja Central Park Bistro po trzech i pół miesiącach znów obsługuje klientów na miejscu. Już pierwszego dnia działania w lokalu zjawił się sanepid i policja. Lokal nie dostał kary, czeka na decyzję administracyjną. Mniej szczęścia miała jedna z otwartych siłowni. - Kara administracyjna, jaka nas dotknęła, to tak potężny cios finansowy - mówią właściciele „Kuźni Formy”

Trwająca prawie rok pandemia mocno odcisnęła się na poszczególnych branżach. Jedną z bardziej pokrzywdzonych jest gastronomia. Jedne lokale zamykają się, drugie ledwo wiążą koniec z końcem. Kolejne luzowania obostrzeń omijają branżę szerokim łukiem, nakazując wciąż działać na pół gwizdka. 18 stycznia do szkół wrócili uczniowie z kl. 1-3, od początku lutego zostały otwarte galerie handlowe oraz instytucje kultury, a już w tym tygodniu od 12 lutego będą czynne hotele (do 50% dostępnych pokoi), stoki narciarskie, teatry, kina oraz baseny.

Restauratorzy: Mamy dość!

Restauracje, siłownie i kluby fitness wciąż mają być zamknięte dla mieszkańców, co oznacza,



Maja i Maciej Nowak

- Brakowało nam takiego miejsca, żeby przyjąć i zjeść w przyjemnej atmosferze dodatkowo odpoczywając od codziennych obowiązków - przyznaje pani Maja

- Ogólnie cieszę się, że lokal jest czynny. Dobrze że restauracja znalazła na tyle odwagi, żeby się otworzyć pomimo różnych przeszkód jakich ich mogą spotkać - mówi pan Maciej

że posiłki dalej będą serwowane na wynos, a z siłowni mogą korzystać jedynie licencjonowani zawodnicy. Pomimo zakazu niektóre lokale postanowiły wznowić działalność. Jednym z nich jest Central Park Bistro przy ul. Centralnej w Puławach.

- 3 miesiące czekania i działania na pół gwizdka nie pozwalało nam tak naprawdę pokrywać nawet kosztów stałych prowadzenia działalności, a my nie mogliśmy sobie na to pozwolić. Ciągłe przekładanie przez rząd informacji o otwarciu restauracji spowodowało, że mieliśmy już dość - tłumaczy właściciel Central Park Bistro Mateusz Okomski. W rozmowie z nami przyznaje, że planował otworzyć lokal od 3 tygodni, a sprawę konsultował z radcami prawnymi. Otwarcie spotkało się ze sporym zainteresowaniem klientów.

- Nie spodziewaliśmy się, że będzie bardzo duży odzew wśród mieszkańców. To, co ludzie piszą w internecie nie zawsze przekłada się na rzeczywistość, aczkolwiek goście dopisali. Oczywiście nie mogliśmy przyjąć wszystkich naraz, ponieważ musieliśmy zachować reżim sanitarny, więc udostępnialiśmy co drugi stół. Przez moment była nawet kolejka na zewnątrz w oczekiwaniu na stół. Nie przyjmujemy na chwilę obecną żadnych rezerwacji, gdyż chcemy dać każdemu namiastkę normalności. Jeżeli niektórym osobom nie uda się zająć stolika, to zagwarantujemy im niespodziankę na zewnątrz, ale jak na razie nie mogą tego zdradzić - przyznaje Okomski. Zadowolonia z otwarcia re-

stauracji nie kryją klienci.

- Central Park Bistro dobrze zrobiło, że ponownie się otworzyło, gdyż jest to niesłuszne, to co się dzieje w tym momencie. Wszystkie lokale są pozamykane, a inne branże działają dość sprawnie i aktywnie. W supermarketach, gdzie reżim sanitarny jest mniej zachowany niż w restauracji, można spotkać o wiele więcej osób niż w restauracjach. W mojej ocenie wszystkie restauracje powinny być czynne - mówi mieszkanka Puław, która pojawiła się w lokalu w centrum Puław.

Kontrola sanepidu i policji

Niestety dość szybko na miejscu zjawili się przedstawiciele sanepidu, którzy sprawdzali stan sanitarny kuchni oraz to, czy w lokalu jest zachowany reżim sanitarny. Tuż po nich zjawili się policjanci.

- Sanepid wraz z policją powoływały się na to, że tu może być transmisja koronawirusa. Na sali tak naprawdę były zajęte 3 stoliki w odstępach od siebie około 4 metrów. Branża gastronomiczna od zawsze spełniała największe wymogi rygoru sanitarnego, natomiast jest najdłużej i najboleśniej zamknięta. My po każdym gościu czyszcimy i dezynfekujemy stoliki, a co 15 minut klamki oraz wszystkie możliwe miejsca zapewnia Mateusz Okomski i dodaje:

- Dla nas to jest trochę niezrozumiałe. Policja spisywała gości, którzy się pojawili w naszym lokalu i tak naprawdę to na tym skończyła się kontrola.



Mateusz Okomski,

właściciel Central Park Bistro

Zapraszam wszystkich puławiaków i mieszkańców okolic, którzy chcą mieć namiastkę normalności. Przy wejściu trzeba zdezynfekować ręce, a także posiadać maskę, którą należy zdjąć, gdy dostajemy posiłek. Zachęcam wszystkich restauratorów, żeby wzięli z nas przykład. Pamiętajmy, że art. 22 Konstytucji nie zabrania nam prowadzenia biznesu. Może to być zrobione w momencie ogłoszenia klęski żywiołowej bądź stanu wojennego

Chciałbym zaznaczyć z miejsca, żeby nasi goście się nie wystraszyli, jeżeli taka sytuacja się powtórzy, ponieważ policjanci wykonują swoje obowiązki na rozkaz przełożonych.

Kontrola trwająca cztery godziny nie wykazała żadnych nieprawidłowości, a restauracja oraz przebywający goście nie otrzymali mandatów. Lokal teraz będzie czekał na decyzję administracyjną.

Niestety inni nie mieli tyle szczęścia. Na terenie powiatu puławskiego sanepid nałożył już dwie kary pieniężne. Taki los spotkał właściciela stacji narciarskiej w Kazimierzu Dolnym, który zdecydował się otworzyć stok oraz siłownię „Kuźnia Formy” w Puławach.

- Ostatniego czasu mieliśmy kontrolę sanepidu wraz z asystą policji. Byliśmy i wciąż jesteśmy pewni, że działamy zgodnie z literą prawa. Niestety według sanepidu czarne jest białe, a białe jest czarne. Kara administracyjna, jaka nas dotknęła, to tak potężny cios finansowy, że szkoda gadać. Jakim prawem dobijacie nas i nam podobnym. To co się stało to czysta urzędnicza niesprawiedliwość, która jest bezpodstawa i nielegalna. Oczywiście będziemy walczyć o prawdę w sądzie - piszą właściciele siłowni na Facebooku.

Dominik Kęsik

PRZYJĘCIA • WESELA • URODZINY • BANKIETY • CHRZCINY ORAZ INNE IMPREZY

Restauracja
"POD DĘBAMI"

www.poddebami.pulawy.pl

Dwie klimatyzowane sale:
• Sala główna, która jest w stanie pomieścić do 250 osób.
• Sala na bardziej kameralne uroczystości do 50 osób.
• Posiadamy parking przy lokalu.

tel. (81) 886 37 92
kom. 691 024 470

Placówki mimo pracy w systemie zdalnym pną się w górę

„Dziewiątka” i „Chemik” najlepszymi szkołami w Puławach

W tegorocznym zestawieniu najlepszych liceów i techników w kraju magazynu Perspektywy znalazły się praktycznie wszystkie szkoły średnie z powiatu puławskiego. Tym razem triumfuje ZSO nr 1 im. KEN.

Co zawiera zestawienie?

Ranking przygotowany przez magazyn edukacyjny „Perspektywy” co roku prezentuje listę tysięcy

najlepszych liceów oraz pięciuset techników w kraju oraz zestawienie z danego województwa. Ważnymi wskaźnikami do osiągnięcia dobre-

go wyniku są m.in. sukcesy uczniów w różnych olimpiadach czy wyniki matury z przedmiotów obowiązkowych i dodatkowych.

Jak poradziły sobie nasze szkoły?

Za najlepsze liceum w Puławach

tym razem uznano Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej. „Dziewiątka”, znalazła się w ogólnokrajowym rankingu na 240 miejscu (awans o 14 oczek w porównaniu w poprzednim roku), a w województwie lubelskim na 10 miejscu (awans o 3 oczka). - Za tegorocznym

sukcesem Dziewiątki stoi jakość nas wszystkich, całej społeczności, a może nawet lepszym określeniem będzie wspólnota szkolnej. Jakość rozumiem w tym wypadku, jako zdolności, zaangażowanie i chęć współpracy, która jest efektem wyjątkowej atmosfery, jaka panuje w naszej szkole i jaką mimo pandemii udało nam się utrzymać. Wracając do recepty na sukces posłużę się może przykładem ze sportu. Stworzyliśmy świetną drużynę. Wszyscy, którzy interesują się piłką nożną wiedzą, jak zarządzającym klubem, trudno jest zbudować mistrzowski zespół, mając nawet w składzie wybitnych zawodników i znakomitego trenera. W Dziewiątce staramy się wspierać zdolności i motywować do pracy naszych piłkarzy, którymi są uczniowie. Czynną to ich trenerzy, z wyjątkowym zaangażowaniem pomagający, ale i wymagający. Wyznajemy zasadę „trening czyni mistrza”. Dlatego praca w naszej szkole jest jedną z podstawowych wartości, równie ważna jest współpraca i w ten sposób rozwijając indywidualne zdolności budujemy zespół. Na razie osiągnęliśmy status Silver. Nie deklaruję, że osiągniemy ten status w tym roku, bo przecież jest to długotrwały proces. Nauczyciele nie spoczywają na laurach, bo wiedzą, jak ważne jest doskonalenie swojego warsztatu. Młodzież chętnie rozwija się i bierze udział w różnorodnych projektach, konkursach i olimpiadach - nawet pandemia nie stanęła nam na drodze. To atmosfera i budowanie społeczności. Wierzę, że te działania, ten przepis pozwoli nam piąć się w Rankingu Perspektyw - tłumaczy dyrektor Marta Gładysz.

Kolejnym liceum, które znalazło się w rankingu jest I LO im. Ks. A. J. Czartoryskiego. Szkoła zajęła 302 miejsce w kraju (spadek o 60 oczek), a 15 w województwie (spadek o 3 pozycje). ZSO nr 2 im. F.D. Książnika nie pojawił się w zestawieniu krajowym, ale zdobył 46 miejsce



Marta Gładysz,
dyrektor ZSO nr 1 w Puławach
Za tegorocznym sukcesem Dziewiątki stoi jakość nas wszystkich, całej społeczności, a może nawet lepszym określeniem będzie wspólnota szkolnej. Jakość rozumiem w tym wypadku, jako zdolności, zaangażowanie i chęć współpracy, która jest efektem wyjątkowej atmosfery jaka panuje w naszej szkole i jaką mimo pandemii udało nam się utrzymać

w województwie lubelskim. ZSO nr 1 i I LO otrzymały srebrne tarcze, a ZSO nr 2 brązową.

„Chemik” znów triumfuje

Już kolejny rok z rzędu Zespół Szkół Technicznych im. Marii Skłodowskiej-Curie może pochwalić się statusem najlepszego technikum w Puławach. Szkole udało się zanotować spory awans. „Chemik” zajął 89 miejsce i po dwóch latach wraca do najlepszej setki. Dużym osiągnięciem jest 7 lokata w woj. lubelskim i przyznanie złotej tarczy. W rankingu debiutuje technikum z Zespołu Szkół nr 3 im. Marii Dąbrowskiej („Szpulki”) i Technikum nr 1 im. Zygmunta Chmielewskiego w Nałęczowie odpowiednio na 246 i 179 miejscu, a w woj. lubelskim na 17 i 13 pozycji, dzięki czemu ZS nr 3 i Technikum nr 1 mają srebrną tarczę jakości. ZS nr 2 im. E. Kwiatkowskiego w naszym regionie zdobył 26 miejsce.

Dominik Kęsik

Markuszów: Pozbądź się azbestu

Do 26 lutego Urząd Gminy w Markuszowie czeka na zgłoszenia od mieszkańców zainteresowanych zdemontowaniem z dachu eternitu.

To już kolejny nabór, dzięki któremu można pozbyć się produktów zawierających azbest. Najczęściej na naszych posesjach zawiera go bardzo popularne niegdyś pokrycie dachowe w postaci eternitu. Każdy, kto chciałby się go pozbyć i zastąpić czymś innym ma teraz szansę na to, aby zrobić to bezpłatnie. Wystarczy do 26 lutego złożyć w urzędzie gminy stosowny wniosek, a w wyznaczonym terminie wyspecjalizowa-

na firma zdemontuje azbest z dachu i zutylizuje go za nas za darmo. Koszt nowego pokrycia pokrywa właściciel.

- Informujemy, że w zależności od liczby złożonych zgłoszeń, może się okazać, że ten nabór będzie ostatnim w ramach trwającego projektu „System gospodarowania odpadami azbestowymi na terenie województwa lubelskiego”, w związku z tym o zakwalifikowaniu do projektu może decydować stopień pilności i data złożenia wniosku - zaznaczają urzędnicy.

Marta Pietroni

Brzmi skomplikowanie, ale skorzystamy wszyscy

Do tego, że dzięki funduszom europejskim zmienia się cała Polska nie trzeba już nikogo przekonywać. Tablice informujące o dofinansowaniu widzimy każdego dnia przy szkołach, ulicach, w przychodniach. Jest jednak wiele działań, które uzyskały wsparcie, a o których głośno nie mówi się zbyt często. To błąd, bo zmieniają one nasze życie każdego dnia.

Łukasiewicz – Instytut Nowych Syntezy Chemicznych otrzymał ponad 4 mln zł z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego w ramach Działania 1.1 – Regionalna Infrastruktura badawczo-rozwojowa na projekt „Modernizacja węzła przygotowania i formowania materiałów w doświadczalno-produkcyjnej instalacji otrzymywania katalizatorów i nośników ceramicznych”. Brzmi niezwykle skomplikowanie, zwłaszcza gdy dodamy jeszcze, że głównym celem projektu jest rozwój badań naukowych i intensyfikacja współpracy z przemysłem w zakresie katalizy stosowanej dzięki kompleksowemu unowocześnieniu instalacji badawczych Łukasiewicz - INS do otrzymywania katalizatorów i nośników ceramicznych.

Wszystko można jednak wytłumaczyć znacznie prościej. W Puławach wytwarzane są próbniki katalizatorów, które mogą być wykorzystywane np. w ważnych gospodarczych procesach chemicznych przerobu surowców, także pochodzenia „bio”. Zastosowanie jest więc ogromne. Dzięki katalizatorom przekształcać można np. oleje roślinne i zwierzęce w bardziej wartościowe chemikalia. Można też głęboko oczyszczać surowce np. ze związków chloru i siarki. Te działania wpisują się w jedną z kluczowych specjalizacji regionu – niskoemisyjną gospodarkę o obiegu zamkniętym. Prowadzone prace badawcze, głównie w obszarze katalizatorów do redukcji emisji tlenków azotu, wpisują się w działania z zakresu ochrony środowiska. Mogą być one przyczynkiem do dalszego ograniczenia emisji toksycznych i cieplarnianych gazów, zarówno z matych jak i wielkich instalacji przemysłowych.

Nic dziwnego, że działaniami podejmowanymi z wykorzystaniem funduszy unijnych w puławskim instytucie interesuje się wiele instytucji i podmiotów. To zarówno przedsiębiorstwa sektora tzw. Wielkiej Syntezy Chemicznej (Grupa Azoty S.A., PKN Orlen S.A., Grupa Lotos S.A.) jak i firmy chemiczne działające na mniejszą skalę np. zakłady tłuszczowe. Rozwijają się też współpraca z uczelniami wyższymi z całego kraju. Połączenie potencjału aparatury Łukasiewicz - INS i specjalizacji w zakresie katalizy z potencjałem naukowym może zaowocować kolejnymi nowatorskimi rozwiązaniami katalizatorów przemysłowych, przyczyniając się do wzrostu konkurencyjności naszej gospodarki. Katalizatorami z Puław i stworzonymi nad Wisłą rozwiązaniami technologicznymi zainteresowani są także partnerzy zagraniczni.



Aby taka działalność i współpraca były możliwe, tak ważna jest wykonywana z wykorzystaniem środków unijnych rozbudowa instalacji do badania procesów jednostkowych katalizatorów, sorbentów i nośników. Pozwala to na usprawnienie i na radykalną poprawę jakości prac technologicznych. Otwiera też nowe, niedostępne dotychczas obszary badań.

- Otrzymywane wyniki będą bardziej wiarygodne dzięki precyzyjnemu opomiarowaniu i kontroli parametrów procesu technologicznego. Dzięki temu otworzy się również możliwość realizacji badań, które do tej pory ze względu na ograniczenia instalacji były nieosiągalne – mówią pracownicy Łukasiewicz – Instytutu Nowych Syntezy Chemicznych. Wyniki prac badawczych możliwych dzięki zakupowi nowej aparatury stworzą możliwość opracowania, sprawdzenia i wdrożenia nowych elementów procesu technologicznego, dając najwyższą jakość i lepszą efektywność ekonomiczną pilotażowej produkcji katalizatorów i ich aplikacji przemysłowej oraz stworzą szansę na opracowanie nowych ich typów o lepszych właściwościach użytkowych i wysokim prawdopodobieństwie wdrożenia w praktyce. Realizacja projektu pozwoli na skuteczniejsze i szybsze prowadzenie badań dla przemysłu zainteresowanego stosowaniem katalizatorów.

Sieć Badawcza Łukasiewicz to trzecia pod względem wielkości sieć badawcza w Europie. Dostarcza atrakcyjnych, kompletnych i konkurencyjnych rozwiązań technologicznych. Oferuje biznesowi unikalny

system „rzucania wyzwań”, dzięki któremu grupa 4 500 naukowców w nie więcej niż 15 dni roboczych przyjmuje wyzwanie biznesowe i proponuje przedsiębiorcy opracowanie skutecznego rozwiązania wdrożeniowego. Angażuje przy tym najwyższe w Polsce kompetencje naukowców i unikalną w skali kraju aparaturę naukową. Co najważniejsze – przedsiębiorca nie ponosi żadnych kosztów związanych z opracowaniem pomysłu na prace badawcze. Łukasiewicz w dogodny sposób wychodzi naprzeciw oczekiwaniom biznesu. Przedsiębiorca może zdecydować się na kontakt nie tylko przez formularz na stronie <https://lukasiewicz.gov.pl/biznes/>, ale także w ponad 50 lokalizacjach: Instytutach Łukasiewicza i ich oddziałach w całej Polsce. Wszędzie otrzyma ten sam – wysokiej jakości – produkt lub usługę. Potencjał Łukasiewicza skupia się wokół takich obszarów badawczych jak: Zdrowie, Inteligentna mobilność, Transformacja cyfrowa oraz Zrównoważona gospodarka i energia. Łukasiewicz – INS działa w grupach badawczych Zdrowie i Zrównoważona Gospodarka.

Dzięki wsparciu Funduszy Europejskich firma i jej partnerzy we wszystkich tych dziedzinach odnoszą wiele sukcesów.

Lubelskie Fundusze Europejskie

Dowiedz się więcej na:
rpo.lubelskie.pl

[LubelskieFunduszeEuropejskie](https://www.facebook.com/LubelskieFunduszeEuropejskie)

Prokurator odmawia, ale radny nie ustępuje

Czy doszło do przestępstwa przy remoncie oczyszczalni ścieków?

Prokuratura nie zajmie się sprawą wątpliwej jakościowo modernizacji oczyszczalni ścieków w Kazimierz Dln. Zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa zgłosiła w tej sprawie grupa radnych, ale prokurator odmówił wszczęcia postępowania. Radny Kowalski złożył już zażalenie.



Janusz Kowalski,
radny RM Kazimierz Dolny
Inwestycja nie została wykonana zgodnie z zamówieniem, a odebrano ją bez uwag, co w mojej ocenie jest niedopełnieniem obowiązków

Radni Rady Miejskiej w Kazimierza Dolnego
Odbiór obiektu po modernizacji przeprowadzono bez żadnych uwag, pomimo że oczyszczalnia nie spełniała właściwie swoich funkcji

Pieniądze do ścieku – kto zwinął?

Chodzi o kazimierską oczyszczalnię ścieków, która w 2013 roku przeszła gruntowną modernizację. Po zakończeniu inwestycji instalacja pozostawiała jednak wiele do życzenia i działała w trybie awaryjnym, mimo tego, że na remont przeznaczono aż 3,8 mln zł (3/4 ze środków zewnętrznych). Urządzenia nie działały tak jak powinny – jedną z najbardziej problematycznych części okazał się sitopiaskownik, odpowiedzialny za mechaniczne oczyszczanie ścieków.

Sprawą wątpliwej inwestycji kazimierski samorząd zajmował się już w poprzednich latach, jednak ostatnio własne postępowanie kontrolne przeprowadziła komisja rewizyjna rady miejskiej obecnej

kadencji. Po czynnościach kontrolnych trójka radnych – Ryszard Rybczyński, Janusz Kowalski, Leszek Dołęga – złożyła zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa do puławskiej Prokuratury Rejonowej.

Jak wyjaśniali zawiadamiający, doszło do rażących zaniedbań, niegospodarności i marnotrawienia środków publicznych z powodu niedopełnienia obowiązków służbowych przez ówczesną kierownicę referatu inwestycji oraz inspektorów nadzoru budowlanego zatrudnionych przy tej inwestycji.

– Odbiór obiektu po modernizacji przeprowadzono bez żadnych uwag, pomimo że oczyszczalnia nie spełniała właściwie swoich funkcji. Przeminał okres gwarancji. Jak do tej pory nie podjęto

żadnych działań zmierzających do usprawnienia oczyszczalni i nie wyciągnięto żadnych konsekwencji od osób odpowiedzialnych, tak po stronie inwestora, jak i wykonawcy – pisali wnioskodawcy.

Przypomnieli, że zlecona w 2017 r. przez Miejski Zakład Komunalny opinia techniczna wykazała liczne niezgodności wykonawcze w oczyszczalni – zgodnie z kalkulacją, koszt usunięcia wszystkich nieprawidłowości to 700 tys. zł.

Zawiadamiający nie zgadza się z odmową

Jak informuje szef Prokuratury Rejonowej w Puławach, Grzegorz Kwit, wszczęcia postępowania odmówiono, bo prokurator nie do-

patrzył się znamion przestępstwa. Zażalenie na odmowę wszczęcia postępowania złożył już radny Janusz Kowalski. Jego zdaniem prokuratura nie zrozumiała istoty sprawy.

– Prokurator w odmowie stwierdził, że prokuratura już zajmowała się tą sprawą. I faktycznie, w 2017 roku ówczesny burmistrz Pisula zawiadomił prokuraturę o możliwości popełnienia przestępstwa przez wykonawcę, jednak wówczas stwierdzono, że między wykonawcą modernizacji oczyszczalni, a Urzędem Miasta w Kazimierzu jest umowa cywilna i magistrat powinien dochodzić swojej racji na drodze cywilnej. Natomiast obecnie sytuacja jest zgoła inna, bo zawiadomienie dotyczyło działań inspektorów nadzoru i urzędniczej odpowiedzialnej za gminne inwestycje. Chodzi o to, że inwestycja nie została wykonana zgodnie z zamówieniem, a odebrano ją bez uwag, co w mojej ocenie jest niedopełnieniem obowiązków. Za tym, co mówię, przemawiają jeszcze dwie ekspertyzy – ekspertyza techniczna z 2017 roku oraz opinia biegłych z 2018 roku, które potwierdzają, że inwestycja została wykonana niezgodnie z zamówieniem. Doszło do rażących zaniedbań i dlatego sprawą powinna zająć się prokuratura – wyjaśnia Kowalski.

Kamil Wąsik

Puławki: Kolejny pożar domu



Nadpaleniu uległ dach budynku, ucierpiał także strop i ściany oraz wyposażenie zalane podczas akcji gaśniczej wodą

Tym razem ogień pojawił w domu przy ul. Kościuszki. Na szczęście obyło się bez ofiar.

Do pożaru doszło w miniony czwartek (04.02.). Jak informuje bryg. Grzegorz Buzala, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Puławach, zgłoszenie wpłynęło tuż po godz. 6.00 rano. Na miejscu okazało się, że pali się dwukondygnacyjny (parter plus poddasze), drewniany budynek. W jed-

nej części znajdowały się pomieszczenia biurowe i magazynowe, a druga była zamieszkała. Na szczęście domownicy w porę zdążyli opuścić dom i nikomu nic się nie stało. Ogień uszkodził ściany i stropy, nadpaleniu uległa konstrukcja dachu. W wyniku działań strażaków cały budynek oraz jego wyposażenie uległo zalaniu. Po zakończeniu akcji gaśniczej na miejscu oględzin dokonał biegły z zakresu pożarnictwa. W tej chwili przyczyna pożaru nie jest znana.

Marta Pietroni

Spieszył się, żeby jedzenie nie wystygło

W taki sposób policji tłumaczył się dostawca firmy cateringowej, którego funkcjonariusze zatrzymali pędzącego z szybkością 133 km/h w terenie zabudowanym. Kierowca stracił prawo jazdy.

Do zatrzymania doszło w ubiegłym tygodniu w Klikawie (gm. Puławki). Uwagę stróżów prawa zwróciła osobowa dacia, za którą podążyli. Wideorejestrator wskazał, że auto jedzie w terenie zabudowanym 133 km/h, czy ponad 2 razy szybciej, niż powinno. Zatrzymali

osobówkę. Za kierownicą siedział 20-letni mieszkaniec Łukowa.

– Mężczyzna pracujący dla firmy cateringowej, wytłumaczył policjantom, że wiezie posiłki i zależy mu, aby nie wystygły – mówi podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik puławskiej policji.

Tego samego dnia w podobny sposób przepisy łamali także kierowca forda z gm. Wojciechów i bmw z Opola Lubelskiego, skontrolowani w Górach pod Markuszowem. Wszyscy trzej stracili prawo jazdy na 3 miesiące, dostali mandaty, a na ich konto trafiły punkty karne.

Marta Pietroni

Puławki: Hałas z boiska przy SP 4 wygłuszą ekrany

Taką nadzieję mają władze Puław, które chcą zamontować urządzenia na „Orliku” przy Szkole Podstawowej nr 4 przy ul. Norblina. Dzięki temu obiekt będzie mógł być znów użytkowany, bez łamania sądowego zakazu.

Sąd zakazał używania boiska

Już przeszło od roku na boisku przy szkole niewiele się dzieje, tym bardziej, że przez epidemię koronawirusa, która spowodowała przejście placówek na pracę zdalną, rzadko pojawiają się tam również uczniowie. Im jedynie wolno z niego korzystać. Wszystko przez decyzję sądu po skardze mieszkańców osiedla, których dom są-



Zakazem użytkowania boiska przy SP 4 na puławskich Włostowicach nałożonym przez sąd były zbulwersowane nie tylko władze miasta, ale także i rodzice dzieci, które pod okiem instruktorów odbywały tam treningi. Tematem zainteresowali nawet ogólnopolskie media - sprawą oprócz lokalnej prasy zajęła się m.in. „Uwaga” TVN-u

siaduje ze szkołą i „Orlikiem”. Puławianom przeszkadzał nie tylko hałas, jaki generowali użytkownicy obiektu, ale również światło z oświetlających go reflektorów, włączanych, gdy np. treningi klubów piłkarskich, działających w Puławach trwały jeszcze po zmroku.

Małżeństwo podało Gminę Miasto Puławki do sądu. Pierwszy wyrok zapadł w listopadzie 2018 roku. Sąd Rejonowy w Puławach stanął po stronie mieszkańców Włostowic, nakładając na gminę zakaz emisji hałasu i światła. Władze miasta odwołały się od ich

zdaniem niesprawiedliwego wyroku do Sądu Okręgowego w Lublinie, ale ten w listopadzie 2019 roku podtrzymał wyrok pierwszej instancji. Zgodnie z nim z boiska mogą korzystać wyłącznie uczniowie Szkoły Podstawowej nr 4 w Puławach. Na obiekcie nie można organizować zawodów sportowych, chyba, że bierze w nich udział drużyna z SP nr 4. Działające na terenie miasta kluby sportowe nie mogą na nim trenować, wstępu na obiekt nie mają także dorośli, którzy korzystali z boiska. Z decyzją sądu nie zgadzają się władze miasta oraz miejscowe środowisko trenerskie. Sytuację nazywają wprost kuriozalną. Mimo to wyrok muszą wypełniać. Zgodnie z nim właściciel obiektu - Gmina Miasto Puławki - musi zamontować osłony ograniczające kąt oświetlenia w kierunku nieruchomości

mieszkańców osiedla, którzy podali samorząd do sądu.

Czy ekrany pomogą?

Aby obiekt znów zaczął tętnić życiem władze Puław zleciły specjalistycznej firmie przygotowanie ekspertyz, w których znajdą się m.in. wskazania co do poziomu hałasu przy normalnej eksploatacji boiska oraz opracowanie koncepcji zabezpieczeń, dzięki którym korzystanie z niego nie byłoby już tak uciążliwe dla mieszkańców Włostowic.

Pomiary akustyczne były przeprowadzane we wrześniu ubiegłego roku. Ponadto specjaliści wykonali komputerową symulację emisji hałasu podczas meczu oraz podczas zawodów sportowych, w której występują dźwięki o charakterze impulsowym. Na tej podstawie zaproponowali władzom miasta rozwiązanie.

– W celu obniżenia poziomu hałasu proponuje się wykonanie ekranu akustycznego o wysokości 4m i długości 64m od strony wschodniej, będącego najskuteczniejszym zabezpieczeniem akustycznym w tym przypadku. Po wykonaniu ekranu akustycznego od strony wschodniej nie przewiduje się przekroczenia wartości dopuszczalnych hałasu przy najbliższej zabudowie mieszkaniowej – tłumaczą urzędnicy.

Jeśli ustawione przy ul. Krahelskiej ekrany zdadzą egzamin, a przy okazji ograniczą blask od reflektorów, na który skarżyli się właściciele sąsiedniej działki, wtedy będzie możliwe normalne użytkowanie obiektu, z którego korzystają nie tylko uczniowie, ale kluby piłkarskie.

Marta Pietroni

Historyczna decyzja dla uzdrowiska

Krok w stronę budowy obwodnicy Nałęczowa. Wojewoda dogadał się z marszałkiem

Wojewoda Lubelski Lech Sprawka wydał zezwolenie na budowę obwodnicy Nałęczowa. Decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności, co oznacza, że wkrótce ruszy proces wywłaszczania działek pod inwestycję.

Milowy krok

Decyzja, na którą władze uzdrowiskowego miasteczka, a także jej mieszkańcy czekali od kilku lat zapadła w ubiegłym tygodniu. Nadano jej rygor natychmiastowej wykonalności, co oznacza, że niebawem ruszy proces przejmowania od właścicieli terenów, po których będzie biegła obwodnica oraz uprawnia do rozpoczęcia jej budowy. Do przejścia jest kilkaset działek w pobliżu samego Nałęczowa, a także przyległych do planowanej drogi miejscowości - Kolonii Bochothnica, Cynkowa, Piotrowic, Sadurek, Strzelec, Bochothnica, na których zostanie wybudowana obwodnica oraz drogi dojazdowe czy zjazdy. W związku z inwestycją przebudowy będzie wymagała również sieć teletechniczna, wodociągowa, gazowa, energetycz-



na, bo droga będzie oświetlona, a także sieć sanitarna i kanalizacja deszczowa. Zgodnie z założeniem obwodnica będzie budowana w ciągu drogi wojewódzkiej nr 830 i omijając Nałęczów, pobiegnie od Bochothnicy w stronę Lublina, łącząc się z drogą wojewódzką nr 826. Będzie drogą jednojezdniową, która rondem zostanie połączona z istniejącą DW 830 i DW 827 (w stronę Wojciechowa), skrzyżowaniem dwupoziomowym połączy się z ul. Cynkowską w Nałęczowie. Drugie rondo na obwodnicy powstanie na drodze wojewódzkiej 826 w okolicy dworca kolejowego. Inwestycja przewiduje również budowę estakady nad rzeką Bochothnicą.

Właściciele działek, na których powstanie obwodnica i towarzysząca jej infrastruktura, mogą liczyć na odszkodowania. Zgodnie z prawem, jeśli wydadzą nieruchomość w ciągu 30 dni od chwili otrzymania tzw. decyzji ZRID (Zgoda na Realizację Inwestycji Drogowej), ich odszkodowanie może być o 5% większe. Na więcej mogą liczyć także właściciele działek, na których stoją domy.

Władze Nałęczowa: Nareszcie, tak długo czekaliśmy!

Zadowolenia z obrotu sprawy nie kryją władze Nałęczowa. Nad miastem już nie raz wisiła groźba



Wiesław Pardyka,
burmistrz Nałęczowa
To bardzo ważna decyzja dla Nałęczowa w kontekście utrzymania statusu uzdrowiska, komfortu życia mieszkańców

utrąty statusu uzdrowiska m.in. z uwagi na poziom hałasu. Przez środek miasteczka przebiega ruchliwa droga wojewódzka, łącząca między innymi Lublin z Kazimierzem Dolnym. Dlatego tiry w centrum Nałęczowa to nic niezwykłego. Tym bardziej że na terenie gminy działają dwie największe w Polsce rozlewnie wody mineralne (Cisowianka i Nałęczowianka). Rozwiązaniem problemu ma być właśnie budowa obwodnicy, dzięki której ciężarówki mogłyby omijać uzdrowisko. - To bardzo ważna decyzja dla Nałęczowa w kontekście utrzymania statusu uzdrowiska, komfortu życia mieszkańców, ważna w kontekście komunikacyjnym, jeśli chodzi o rozwiązania oraz drogowym, w sensie innych dróg, które są usytuowane na terenie Nałęczowa i gminy Nałęczów. Mam tu na myśli drogę wojewódzką nr 830, której prze-

dłużeniem będzie obwodnica. Ta droga jest także w kiepskim stanie, dlatego liczę, że budowa obwodnicy będzie przyczynkiem do wykonania jej remontu - mówi Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa i podkreśla dobrą współpracę z Urzędem Wojewódzkim oraz Urzędem Marszałkowskim Województwa Lubelskiego.

Zdaniem burmistrza Nałęczowa po powstaniu obwodnicy w mieście zmniejszy się zanieczyszczenie powietrza, hałas, a także wzrośnie bezpieczeństwo, z uwagi na to, że część kierowców (m.in. tirów) wybierze podróży właśnie obwodnicą. - Ruch tych dużych pojazdów po wąskich ulicach Nałęczowa nie sprzyja niestety bezpieczeństwu - zaznacza Wiesław Pardyka. - Liczę na to, że pan marszałek będzie miał wkrótce okazję podzielić się z nami dobrą informacją od-

nośnie finansowania inwestycji i ogłaszania przetargu - dodaje. Z informacji, do jakich dotarliśmy, wynika, że Urząd Marszałkowski ma zabezpieczone pieniądze na wypłatę odszkodowań za przejęte działki.

Ile będzie kosztować obwodnica?

Kilka lat temu, kiedy zaczęto głośno mówić o potrzebie budowy drogi, dzięki której można byłoby ominąć uzdrowisko, koszt jej budowy szacowano na blisko 90 mln zł. Od tamtej pory ceny poszły w górę i należy spodziewać się jeszcze większej kwoty.

Z pytaniem o koszty budowy, źródło finansowania obwodnicy, przybliżoną datę rozpoczęcia prac i oddania drogi do użytku, zwróciliśmy się do rzecznika marszałka. W jego imieniu skontaktował się z nami przedstawiciel Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie, jednak nie udzielił nam odpowiedzi, przekazując jedynie ogólne informacje, wynikające z udostępnionej wcześniej publicznie decyzji wojewody.

Marta Pietróń

Powiat opolski ma pomysł na uatrakcyjnienie Nadwiślańskiej Kolejki Wąskotorowej

Drezyny rowerowe wyjadą na tory wąskotorówki

Nie zastąpią popularnej ciuchci, ale mają być jej uzupełnieniem. Starosta liczy, że dzięki drezynom rowerowym uda się przyciągnąć do nas jeszcze większą rzeszę turystów. - Z atrakcji może skorzystać od 50 do 100 tysięcy osób rocznie - prognozuje.

Dla niewtajemniczonych, drezyny to lekkie czterokołowe pojazdy napędzane siłą mięśni ludzkich. Zmieści się w niej cztery, maksymalnie pięć osób. Mają pojawić się na torach Nadwiślańskiej Kolejki Wąskotorowej jeszcze w tym roku. Taki przynajmniej mają plan władze powiatu opolskiego.

- Drezyny rowerowe stanowią będą uzupełnienie przejazdów tradycyjną kolejką wąskotorową - mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski. - Chcemy zakupić 55 sztuk. Turyści mogliby z nich



Drezyna rowerowa to lekki czterokołowy pojazd napędzany siłą mięśni ludzkich. Zmieści się w niej cztery, maksymalnie pięć osób

korzystać już na przełomie maja i czerwca - dodaje.

W ostatnim sezonie popularna ciuchcia nie kursowała. Jej działalność została zawieszona z powodu niesprawnego taboru, do którego zastrzeżenia miał Urząd Dozoru

Kolejowego. Starosta zapewnia, że robi wszystko, żeby kolejka ruszyła w tym sezonie. Aktualnie tabor jest w naprawie.

Drezyny docelowo kursować mają na pięciu trasach. W pierwszej kolejności zaplanowane jest uru-

chowanie trzech. Z Karczmisk do Polanówki (4,9 km), z Karczmisk do Opola Lubelskiego (9,5 km) oraz z Karczmisk do Poniatojew (9,3 km). W dalszej kolejności z Karczmisk do Wąwolnicy (15,8 km) i z Nałęczowa do Wąwolnicy (7,9 km).



Dariusz Piotrowski,
starosta opolski

- Plan jest taki, żeby zakupić 55 sztuk. Turyści mogliby korzystać z drezyn już na przełomie maja i czerwca

Starosta zapewnia, że uruchomienie drezyn rowerowych nie wpłynie negatywnie na funkcjonowanie taboru kolejowego.

- A wręcz przeciwnie - przyczyni się do jego szybszej modernizacji. Planujemy wykonanie częściowego remontu torowiska od Nałęczowa do Wąwolnicy. Na odcinku około 200 m trzeba poprawić tory, żeby drezyny mogły jeździć. Planujemy również budowę miejsc parkingowych w Karczmiskach, bo tu będzie dworzec główny drezyn - zapowiada.

Władze powiatu chcą do współpracy wciągnąć okoliczne samorządy i przedsiębiorców. Li-

czą również na wsparcie ze strony województwa lubelskiego.

- Chcemy, żeby nasz projekt nadwiślańskich drezyn rowerowych stał się markowym produktem turystycznym Lubelszczyzny bazującym na 54-kilometrowej infrastrukturze kolejki oraz atrakcjach turystycznych powiatów puławskiego i opolskiego - mówi Piotrowski.

Ale w planach jest jeszcze kilka innych pomysłów. Dotyczą one m.in. zaadaptowania wieży widokowej w Karczmiskach i świetlicy, a także odrestaurowanie starych wagonów.

Agnieszka Ciekot

Stały na mrozie, uwiązane do drzew i maszyn rolniczych. Właściciel nie widział w tym nic dziwnego

POWIAT OPOLSKI:

Policja odebrała hodowcy 18 psów. 50-letni mieszkaniec gminy Poniatowa wciąż ma pod opieką 40 czworonogów.

Stało się to po zgłoszeniu, jakie otrzymała kilka dni temu opolska policja. Na terenie gospodarstwa w Kolonii Szczuczki, należącego do 50-latka psy miały być trzymane w złych warunkach. Mężczyzna od kilkunastu lat trudni się hodowlą psów.

Długa lista zastrzeżeń

Hodowla liczyła w ostatnim czasie sześćdziesiąt owczarków.

- Znaczna część tych zwierząt była przetrzymywana na zbyt krótkich łańcuchach – relacjonuje asp. szt. Bożena Lasota z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

- Psy przywiązane były do drzew i różnych urządzeń gospodarczych. Nie było żadnego zadania, czy budy. Nie miały gdzie się schować, nawet w przypadku obfitych opadów śniegu – dodaje.

Tego dnia termometry wskazywały minus pięć stopni Celsjusza i intensywnie padał śnieg. Razem z policjantami zjawili się czterech lekarzy weterynarii, którzy w trakcie interwencji stwierdzili szereg nieprawidłowości. Ich szczególną uwagę zwróciło kilkanaście wychudzonych czworonogów.

- Potwierdziło to badanie fizykalne. Osiemnaście psów wykazywało objawy niedożywienia: wychudzenie, zanik mięśni i tkanki tłuszczowej, wystające żebra, kości miednicy i kręgosłupa. W dwóch przypadkach psy miały problemy z poruszaniem się. Zataczały się na tylnych nogach – wylicza Mariusz Zalewski, powiatowy lekarz weterynarii w Opolu Lubelskim, który nie ma wątpliwości, że w tym konkretnym przypadku



Osiemnaście psów miało objawy niedożywienia. Problemy z poruszaniem się miały dwa wychudzone czworonogi

mamy do czynienia ze znęcaniem się nad zwierzętami.

- Czworo lekarzy weterynarii obecnych na interwencji jednoznacznie orzekło, że pozostawienie osiemnastu psów w tym stanie i w obecnym miejscu utrzymywania oraz wystawianie wychudzonych psów na mróz bez możliwości schronienia się, mogło zagrażać ich zdrowiu lub życiu – podkreśla.

Lista zastrzeżeń wobec 50-letniego hodowcy była dłuższa. Właściciel nie izolował zwierząt słabszych i wymagających interwencji lekarskiej, którym należało zapewnić odpowiednią opiekę i pomoc. Większość psów nie miała również zapewnionego dostępu do wody i ważnych szczepień przeciwko wściekliznie. A część trzymana była w ciemnym pomieszczeniu. Wiele do życia pozostawiały również same pomieszczenia. Dało się wyczuć silną woń amoniaku, panował w nich ogólny bałagan. W koiach i klatkach zalegały odchody. Do karmienia służyły plastikowe skrzynki, porzucane wszędzie.

„To tylko psy”

50-latek trudni się hodowlą psów od kilkunastu lat. Nie widział nic złego w tym, w jaki

sposób przetrzymuje zwierzęta. Jego tłumaczenia szokowały lekarzy weterynarii. Jak podkreśla szef Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w Opolu Lubelskim, ta interwencja pozwoliła poznać stosunek właściciela do zwierząt.

- Z szeregiem zastrzeżeń hodowca się nie zgadzał. Twierdził, że psy mają dobrze, bo dostają jeść. To, że stoją przywiązane na łańcuchach, to jest tresura i przyzwyczajanie do smyczy, a poza tym, to są tylko psy – relacjonuje, to co usłyszał od właściciela, Mariusz Zalewski.

W hodowli pozostało jeszcze ponad 40 psów. Ich warunki bytowe też muszą ulec poprawie. Tego oczekuje inspekcja weterynaryjna, która już dziś zapowiada kolejną kontrolę.

O sprawie zaalarmowany został Związek Hodowców Psów, który ma podjąć niezbędne działania naprawcze.

Z hodowcą nie udało nam się skontaktować. Jego telefon milczał.

Trwa dochodzenie

Policjanci odebrali hodowcy osiemnaście psów i zabezpieczyli je procesowo. Dochodzenie prowadzone jest w kierunku znęcania się nad zwierzętami. Zbierany

materiał dowodowy ma posłużyć do przedstawienia zarzutów. Do piątku 50-latek jeszcze ich nie usłyszał.

Za znęcanie się nad zwierzętami grozi do trzech lat więzienia. Ale o tym, czy mieszkaniec gminy Poniatowa może trzymać zwierzęta czy też nie zdecyduje sąd.

- Mam nadzieję, że zebrany materiał dowodowy będzie dla sądu wystarczający – mówi powiatowy lekarz weterynarii.

Hodowca musi też liczyć się z mandatem za to, że nie wszystkie psy zaszczepił przeciwko wściekliznie. Niewłaściwa opieka nad czworonogami to nie jedyne tarapaty w jakie popadł. Przed sądem może odpowiedzieć również za swoje karygodne zachowanie wobec służb weterynaryjnych.

- Złożyłem także zawiadomienie do prokuratury, w związku z kierowanymi groźbami karalnymi do pracowników inspekcji – mówi Zalewski.

Nie pierwszy raz interweniowali

To nie pierwsza interwencja służb weterynaryjnych w tej hodowli owczarków. W przeszłości kontrole przeprowadzone były dwukrotnie.

lekarza weterynarii. Zwierzęcia nie udało się uratować – miał na tyle rozległe obrażenia, że jedynym wyjściem było uspienie go.

Policja opublikowała informację o poszukiwaniu sprawcy, sprawę nagłośniły media. Na początku listopada zatrzymali Jerzego B., właściciela skatowanego czworonoga. Mężczyzna został tymczasowo



Psy przywiązane były na łańcuchach, w tym zbyt krótkich, do drzew, ścian, sprzętów rolniczych



Bożena Lasota,
KPP w Opolu Lubelskim

- Psy przywiązane były do drzew i różnych urządzeń gospodarczych. Nie było nad nimi żadnego zadania, czy budy. Nie miały nawet gdzie się schować



Mariusz Zalewski,

powiatowy lekarz weterynarii w Opolu Lubelskim

- Czworo lekarzy weterynarii obecnych na interwencji jednoznacznie orzekło, że pozostawienie osiemnastu psów w tym stanie i w obecnym miejscu utrzymywania oraz wystawianie wychudzonych psów na mróz bez możliwości schronienia się, mogło zagrażać ich zdrowiu lub życiu

Pierwszy raz w 2011 roku, po piśmie jakie wpłynęło do Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w Opolu Lubelskim. Jego autor prosił o sprawdzenie legalności hodowli. I już informował wówczas o tym, że psy są przywiązywane do drzew, a tresura odbywa się na ulicy. Dwa lata później przeprowadzona została druga kontrola.

- Nie umykało naszej uwadze to, że zawsze kilka psów było uwiązanych do drzew i budynków. Właściciel oświadczał, że psy

przebywają na łańcuchach około dwie godziny na czas tresury. Dziś już wiem, że to było mydlenie oczu inspektorom – wspomina Zalewski. - Nie stwierdziliśmy wtedy zwierząt chorych i niedożywionych – dodaje.

W przeszłości właściciel hodowli był kilkakrotnie karany za to, że nie zaszczepił wszystkich psów przeciwko wściekliznie.

Agnieszka Ciekot

33-latek z Lublina odpowie za skatowanie psa i zakopanie go żywcem

Piez został zakopany żywcem w okolicach ul. Grygowej w Lublinie.

Prokuratura Rejonowa w Lublinie przesłała do sądu Lublinie akt oskarżenia przeciwko Jerzemu B. 33-letniemu lublinianinowi postawiono zarzut zabicia zwierzęcia ze szczególnym okrucieństwem.

Według śledczych mężczyzna wiele razy uderzył psa szpadłem w głowę. Zwierzę doznało licznych obrażeń, m.in.: miało wybite zęby, wgłębienie kości czaszki, odłamaną część grzebienia łopatki, uszkodzenie mózgu czy krwotok do jamy czaszki. Po skatowaniu bezbronny czworonoga Jerzy B. miał zakopać go żywcem pod wiaduktem na ul. Grygowej

w Lublinie. Do zdarzenia doszło 23 października ub.r.

Skomlenie psa usłyszała pracownica pobliskiej firmy. Gdy podeszła bliżej zauważyła wystający spod ziemi fragment pyska. Od razu, wspólnie z innymi pracownikami, odkopali zwierzę. Okazało się, że pies jest skrajnie wycieńczony i posiada liczne obrażenia. Od razu został przekazany pod opiekę

aresztowany. Grozi mu do pięciu lat pozbawienia wolności.

Funkcję oskarżyciela posiłkowego w tej sprawie będzie pełnić Fundacja Na Rzecz Ochrony Praw Zwierząt EX LEGE.

„W odpowiedzi na wystosowany przez naszą Fundację apel skontaktowali się z nami świadkowie, którzy poinformowali nas o istotnych dla sprawy

faktach, na podstawie których Fundacja złożyła obszerne wnioski dowodowe, przystępując do sprawy, jako pokrzywdzony” - piszą przedstawiciele fundacji na jej profilu na facebooku.

Jerzy B. jest z zawodu kucharzem, ma dwójkę dzieci. Nie był w przeszłości karany.

Dominik Smagała

76-letni mężczyzna usłyszał zarzut znęcania się nad zwierzętami ze szczególnym okrucieństwem

Krowy mają już opiekę. A co z panem Zbyszkim?

POW. ŁĘCZYŃSKI: - Nie ma bieżącej wody, pół zimy spędził bez ogrzewania, jest po udarze, a do tego ubódł go byk i nie może chodzić. Jak mu nie pomogą, to zamarznie! - mówi siostra pana Zbyszka. Po tym jak w jego gospodarstwie padło bydło, 76-latek musiał tłumaczyć się policji. Grozi mu do pięciu lat więzienia.

Pana Zbyszka z Podgłębokiego (gm. Cyców, powiat łęczyński) odwiedziliśmy w ubiegłą niedzielę. Ma 76 lat, byłdem zajmując się od najmłodszych lat, gospodaruje na ojcowiznie. Jest kawalerem, mieszka sam w starym, chyba nigdy nieremontowanym drewnianym domu. O mężczyźnie zrobiło się głośno w ubiegłym tygodniu. Na interwencję przyjechali tu m.in. przedstawiciele stowarzyszenia dla zwierząt, pracownicy Urzędu Gminy i policjanci. Powodem był sygnał o padniętych zwierzętach w gospodarstwie. Służby na miejscu zastały martwą krowę i trzy cielaki, a pozostałe trzy zwierzęta były na skraju wyczerpania.

W domu oprócz 76-latka zastaliśmy jego siostrę. - Zobowiązałam się wobec służb, żeby w sobotę i niedzielę tutaj być, i dorzucić do ognia - mówi siostra.

76-latka zastaliśmy w czasie gołen. - Jestem chory i nawet ogolić się nie mogę... Palce u stóp mi gniją, patrz pan. Pobił mnie byk! Ile ran i noga cała spuchnięta. Żebra połamane, kręgosłup chory. Ani chodzić, ani nic, panie! Miałem udar mózgu, oczy mam na nic. Mi się tak zrobiło, że patrzę na jedną krowę, a w oczach robi mi się sześć. Jeszcze silne nadciśnienie i całe plecy schorowane - wylicza pan Zbyszek.

Mówi, że obecnie nie jest w stanie zajmować się byłdem. - Patrzę: cielaki leżą nieżywe! Ale ja nic nie mogłem zrobić, noga taka bania, same rany - dodaje, pokazując nam poranioną nogę.

Mówiliśmy: „oddaj w dzierżawę”. Nie chciał

A był pan u lekarza? - pytamy. - Do niczego nie wyraża zgody - wtrąca siostra pana Zbyszka. Z kolei 76-latek na to pytanie nie odpowiada, za każdym razem mówi wtedy jedynie o tym, że był kiedyś w szpitalu. Jednak siostra dodaje, że było to w 2019 r., a ostatni wypadek z bykiem miał miejsce jesienią ubiegłego roku.



Pan Zbyszek mieszka w zrujnowanym domu, używa tylko jednego pomieszczenia, nie ma wody, brakuje mu sił, by dorzucić do ognia

- Ja się schylił, Boże kochany, jak on mnie uderzył tu okropnie w kręgosłup. No to byk, panie, duży. Wstać nie mogłem. Zaczęłam mocno krzyczeć. Jakby drugi raz mnie uderzył, to byłbym już nieboszczyk - opowiada. Pan Zbyszek dodaje, że do wypadku doszło w trakcie ładowania zwierzęcia do samochodu osoby kupującej. 76-latek mówi, że sprzedał byka, bo się go bał.

Z rozmów między siostrą i bratem wynika, że nie mają dobrego kontaktu. W ciągu naszej godzinnej wizyty zdążyli się kilka razy pokłócić o swoje sprawy rodzinne.

Siostra pana Zbyszka mówiła nam, że ciężko przemówić mu do rozsądku i że przez lata nie mogła się z nim dogadać.

- Ty się nie nadajesz na karmienie bydła. Komu trzymać to bydło? - pyta siostra.

- A z czego będę żył? Grosza emerytury nie mam - odpowiada 76-latek. Mężczyzna twierdzi, że to wina KRUS-u, z kolei jego siostra stwierdza, że brat być może nie zawsze płacił składki na ubezpieczenie rolnicze.

- A mówiliśmy mu: „oddaj komuś gospodarstwo w dzierżawę, to będzie emerytura”, to nie chciał. Opieka pyta, ile pan ma hektarów, on odpowiada 20, „no to jest pan bogatym człowiekiem”. A on teraz myśli, że będzie jakąś osykę robił, że będzie im jeść dawał...

Męka, panie, niesamowita!

Mężczyzna nie ma doprowadzonej do domu wody, nie posiada też studni. Panu Zbyszkowi pomaga sąsiad. - Z litości to robi, bo ja pół litra wody nawet nie mam siły nalać. Męka, panie, niesamowita!

- Jak mnie byk pobił, to trzy miesiące nie spałem na łóżku. Na kolanach spałem z bólu - dodaje.

Pan Zbyszek mówi też, że do sklepu ma daleko, nie jest w stanie dojść.

Jak podkreśla siostra 76-latka, pan Zbyszek nadaje się tylko do szpitala lub do domu opieki.

- Sama mam 68 lat, mąż jest chory, ma dużą protezę. Swoje wypracowałem i przeszedłem na emeryturę. Mam daleko, nie posiadam prawa jazdy. Nie damy rady się nim opiekować - mówi siostra pana Zbyszka. I dodaje, że również stan zdrowia starszych siostr nie pozwala na opiekę nad mężczyzną.

- Każdy ma swoje, Boże kochany! A on tu jeszcze jest sam, zamyka się, a przecież jak otworzę, to zaraz posądzę, że coś mu wzięłam - dodaje.

- Siostra tylko teraz przyszła, a tak to nie przychodzi. Obecnie ludzie mi kupują jedzenie. Wcześniej opieka też nie przychodziła! Z opieki nic nie miałem - twierdzi pan Zbyszek.

Pracownicy opieki społecznej byli u niego w czwartek, 4 lutego, a w piątek miał przyjść lekarz pierwszego kontaktu. - Ale właśnie tego dnia Zbyszka zabrała policja. Opieka przywiozła drewno, narząbał siostrzeniec Zbyszka i mój wnuczek - mówi siostra 76-latka.

- Mężczyzna usłyszał zarzut znęcania się nad zwierzętami ze szczególnym okrucieństwem, za co grozi mu kara do pięciu lat więzienia - informuje asp. Magdalena Krasna, rzeczniczka łęczyńskich policjantów.

Martwe cielaki przywiązane do ściany

O tym, że w gospodarstwie w Podgłęboku (gm. Cyców) są wychudzone i padłe zwierzęta policję poinformowała przedstawicielka stowarzyszenia Milejów dla Zwierząt w czwartek, 4 lutego.

Policjanci zastali w oborze dwa martwe cielaki przywiązane linami do ściany. - Pomieszczenie to nie miało drzwi ani okien. Na podłodze leżała słoma wymieszana z błotem i odchodami. Nie było pożywienia dla zwierząt - informowała asp. Krasna.

Na zewnątrz budynku leżała martwa krowa przykryta sianem. Ponadto na polu znajdowały się żywe dwa dorosłe osobniki bydła i jedno cielę - dodaje.

Żywe zwierzęta były na skraju wyczerpania, co opisuje Agnieszka Łabęcka ze stowarzyszenia Milejów dla Zwierząt.

- W szczerem polu, przy minusowej temperaturze stała skrajnie wycieńczona krowa, jałówka i cielak. Jadły, to co wygrzebały spod śniegu. Słoma i siano nie nadawały się do jedzenia, bo były mokre, skisłe i zgniłe - mówi Agnieszka Łabęcka i dodaje, że na zewnątrz leżały także trzeci martwy cielak.

- Ale czy w tej sytuacji żał tylko zwierząt? - pyta.

Ludzie o tym wiedzieli

Gospodarstwo nie ma bezpośrednich sąsiadów, kolejne zabudowania są oddalone o kilkaset metrów. Mimo to, jak mówią spotkane przez nas mieszkańcy Podgłębokiego, stan krów u 76-latka nie był dla mieszkańców wsi żadną tajemnicą.

- Nie byliśmy zaskoczone, bo wszyscy wokół o tym wiedzieli, sąsiedzi i rodzina najbliższa, która tu bywa. Czy opieka tu nie zaglądała? Nie widzieli, że w oborze nie mam okien i drzwi - pyta jedna z mieszkanki.

- Tu się trzeba dziadkiem zająć. On ma 76 lat i jest po udarze. Jego jeszcze byk połamał. Gdyby nie dwoje młodych ludzi, którzy mu pomagali, przywozili wodę, to co by z nim było? - dodaje.



Krowa padła na dworze

Siostra pana Zbyszka: Ty się nie nadajesz na karmienie bydła. Komu to trzymać?

Pan Zbyszek: A z czego będę żył? Grosza emerytury nie mam

Pan Zbyszek

- Ile ran i noga cała spuchnięta. Trzy miesiące na kolanach spałem. Żebra połamane, kręgosłup chory, oczy na nic. Patrzę na jedną krowę, a w oczach robi mi się sześć

Gdy dziennikarz wychodził już z domu pana Zbyszka, jego siostra apelowała: - Niech pan to poruszy, bo tu jest naprawdę źle. Tu chodzi o to, by on nie zamarzał.

Z kolei pan Zbyszek powtarzał kilka razy: - Niech pan napisze, żeby węgiel mi przywieźli. Niech pan nie zapomni o tym opale, bo w końcu, jak przywiozą to już będę w trumnie...

Opieka społeczna bada sytuację

W poniedziałek, 8 lutego, pracownicy opieki społecznej wybierali się do pana Zbyszka sprawdzić, jakie ma potrzeby. Przyjechali do niego, kiedy już to wydanie „Wspólnoty” było w druku.

- W miarę możliwości do każdego się zagląda, ale ten pan nie chce współpracować, nie chce żadnej pomocy. Ma on też rodzinę i z naszych informacji wynika, że bliscy do niego przyjeżdżają. Dzisiaj nasi pracownicy przyjadą do niego i zobaczą, co temu panu potrzeba, zbadają jego sytuację - mówiła w poniedziałek rano (8 lutego) Katarzyna Kobierecka, p.o. kierownika Ośrodka Pomocy Społecznej w Cycowie.



Wiesław Pikula,
wójt Cycowa

TEN PAN NIE CHCE POMOCY

- Od wielu już lat proponujemy temu panu zapewnienie miejsca w domu opieki, ale on się nie zgadza. Przez około roku nie wpuszczał do siebie pracowników opieki społecznej. Sam jeździłem do niego, porozmawialiśmy, choć jest bardzo trudno rozmawiać z tym panem. Nie ma sprawy, dostarczymy mu opał, mamy przygotowane drewno. Węgla boimy się przywozić, żeby się nie zatrut. Jeśli też tylko będzie chciał, zapewnimy mu codziennie gorący posiłek, skoro i tak gotujemy dla dzieci. Ok. 1-2 lata temu nakłoniłmy tego pana do sprzedaży bydła, bo miał je w dużo większej ilości. Po ostatniej interwencji pracownicy Urzędu Gminy zaopiekowali się zwierzętami. W oborze wstawiliśmy drzwi i okna. Pracownicy czuwają przy nich na zmianę i zachodzą także do właściciela zwierząt. Tak nieraz bywa, że starsze osoby nie chcą pogodzić się z tym, że nie dadzą już sobie rady utrzymać gospodarstwa

Kamil Kulig

Nauka na froncie walki z otyłością dzieci. Uzgodnienia szefa resortu edukacji i nauki z rektorami akademii wychowania fizycznego

AWF poprawia WF, bo minister Czarnek zabrał się za kondycję uczniów

Po kontrowersyjnej wypowiedzi o otyłości dzieci - „zwłaszcza wśród dziewcząt”, minister Przemysław Czarnek sam zadeklarował, że schudnie 5 kilogramów. Tak chce zachęcić uczniów do dbania o zdrowie i kondycję fizyczną.

Spotkanie rektorów akademii wychowania fizycznego z ministrem edukacji i nauki Przemysławem Czarnekem zorganizowano w białskiej filii AWF.

Zapadły postanowienia, które mają wpłynąć na poprawę zdrowia i kondycji fizycznej uczniów.

Eksperti z warszawskiej AWF, w tym też białskiej filii uczelni, przygotowują założenia programowe dla szefa resortu, aby je wdrożyć w życie.

5 kilogramów ministra mniej

Sam Czarnek chcąc podkreślić, jak ważne są programy wsparcia dla uczniów wracających do nauki stacjonarnej, wspominał nie tylko o uzupełnianiu „nieдостatków wiedzy” w związku z nauką zdalną, ale też o walce z otyłością u dzieci.

– Zwłaszcza I-III. Niestety zwłaszcza wśród dziewcząt – mówił mini-



Minister Przemysław Czarnek interesował się wynikami badań w białskiej filii AWF

ster w TVP Info.

Wypowiedź wywołała burzę, wytykano ministrowi brak wiedzy, bo otyłość - zgodnie z wynikami wielu badań - bardziej dotyczy jednak chłopców.

Czarnek przyciskany przez media zadeklarował w Polskim Radiu 24, że „w ciągu Wielkiego Postu pięć kilogramów w dół na pewno u niego pójdzie”...

Ucieczka z lekcji WF-u

Z rektorami minister rozmawiał o konieczności poprawienia kondycji fizycznej uczniów i roli uczelni wyższych w tym dziele.

Uczestnicy spotkania zwrócili uwagę na niepokojące zjawisko zwolnień z lekcji WF-u i niechęci uczniów do ćwiczeń. Rozmawiali także o systemie kształcenia nauczycieli oraz metodach pracy stosowanych rów-

no na zajęciach realizowanych w ramach ramowych planów nauczania, jak również na zajęciach pozalekcyjnych.

– Uczestnicy spotkania w Białej Podlaskiej podkreślali również, że sama propozycja szkoleń, szeroka oferta programowa oraz atrakcyjne metody zajęć nie spowodują natychmiastowych zmian w codziennej aktywności fizycznej naj-



Prof. dr hab. Jerzy Sadowski

prorektor ds. filii Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Białej Podlaskiej

– Chcemy dość szybko przygotować założenia do programu doszkalającego nauczycieli WF i nauczania edukacji wczesnoszkolnej. Pan minister oczekuje, aby w krótkim czasie, gdy szkoły powrócą do pracy, rozpocząć wdrażanie tego programu. Codziennie pracuję eksperci, ich działania koordynuje pan prof. dr hab. Bartosz Molik, rektor AWF w Warszawie. Dostrzegamy potrzebę aktywizacji pocovidowej dzieci i młodzieży, których kondycja pogorszyła się podczas zamknięcia normalnego nauczania szkół. Już wcześniej otyłość była problemem. Specjaliści przygotowują rozwiązania także dla dziewcząt z elementami m.in. Light Fitness i cheerleaders. Chcemy panu ministrowi przedstawić założenia programu najpóźniej za 10 dni. Z zadowoleniem przyjęliśmy wizytę ministra w Białej Podlaskiej. Liczymy na dodatkowe decyzje nas dotyczące za kilka miesięcy

młodszych. Takie działania muszą opierać się na wzroście świadomości dotyczącej problemów bezruchu i właściwej diety zarówno wśród nauczycieli, rodziców, jak i uczniów – zaznacza MEiN.

Aktywność w każdej gminie

– Pierwszym obszarem naszych działań będą szkolenia dla nauczycieli wychowania fizycznego oraz nauczycieli klas I-III, przygotowane przez zespół specjalistów z AWF – zapowiedział Przemysław Czarnek.

Zapowiedział też decyzje ważne dla dzieci i młodzieży.

– Drugi obszar również doty-

czy zdrowia i kondycji fizycznej uczniów. To propozycja dodatkowych, pozaszkolnych zajęć sportowych dla dzieci i młodzieży, które będą organizowane we wszystkich gminach. Chodzi o to, aby dać szansę uczniom na znalezienie atrakcyjnej alternatywy spędzenia wolnego czasu i aktywizować młodych w tych obszarach, w których oni sami chcą i mogą się z sukcesem realizować – mówił minister.

Zapowiedział też, że w ramach walki z otyłością przygotowywany jest specjalny program wsparcia dla dzieci i młodzieży.

(Pim)

Naruszenie przepisów wskazał wojewoda

Czy prezydent Puław złamał dyscyplinę finansową?

To może wykazać postępowanie, jakie przeciwko Pawłowi Majowi może wszcząć Regionalna Izba Obrachunkowa w Lublinie. Na razie Rzecznik Dyscyplinarny Finansów Publicznych czeka na opinię przewodniczącej Rady Miasta w sprawie prezydenta.

Komu podpadł Paweł Maj?

Informację o tym, że RIO ma zastrzeżenia do działań prezydenta Puław, przekazała na samym końcu styczniowej sesji Rady Miasta jej przewodnicząca.

Z pisma, które wpłynęło do Bożeny Krygier wynika, że po zawiadomieniu wojewody, RIO rozpoczęło czynności sprawdzające, związane z naruszeniem przez prezydenta Puław dyscypliny finansów publicznych. Urzędnicy wojewody zażądali od przewodniczącej opinii o sposobie wywiązywania się z obowiązków służbowych przez pana Pawła Maję, zaświadczenia o wysokości jego wynagrodzenia obliczonego jak za urlop wypo-



Paweł Maj

prezydent Puław

- Dziękuję wszelkiej maści donosicielom

czynkowy, informacji, czy Maj był karany za naruszenie dyscypliny finansów publicznych oraz adresów jego zamieszkania. Bożena Krygier wspomniane dokumenty ma przekazać Rzecznikowi Dyscyplinarnemu Finansów Publicznych w Lublinie. Jak się okazuje wojewoda zarzucił prezydentowi zwłokę w rozliczeniu dotacji, jaką Puławy otrzymują na utrzymanie grobów i cmentarzy wojennych. Opiekę nad nimi na podstawie porozumień z Urzędem Wojewódzkim sprawują gminy, otrzymując w zamian dotację, która nierzadko nie pokrywa rzeczywistych, poniesionych przez samorządy kosztów. Wspomniana zwłoka w rozliczeniu miała wynieść nieco ponad miesiąc. W związku z tym pod koniec 2020 r. wojewoda powiadomił Rzecznika Dyscyplinarnego Finansów Publicznych.

Prezydent: Postępowania jeszcze nie ma

Niezwłocznie po odczytaniu treści dokumentu o głos poprosił Paweł Maj, zauważając, że postępowanie wobec niego jeszcze nie zostało wszczęte. – Dziękuję wszelkiej maści donosicielom - powiedział prezydent Puław i dopytywał prawnika, czy przed wszczęciem wspomnianego postępowania o naruszenie dyscypliny finansów publicznych taką informację można upubliczniać i czy w tego typu sytuacjach organy kontroli standardowo żądają informacji, jakie na jego temat ma przekazać przewodnicząca rady miasta. W odpowiedzi na pytania Pawła Maję, prawnik poinformował, że dane, których oczekuje Rzecznik Dyscyplinarny Finansów Publicznych w Lublinie są normą i stanowią początek czynności sprawdzających. – Dopiero ustalenie tych okoliczności pozwala podejmować



Bożena Krygier

przewodnicząca RM Puław

- Pismo jest zaadresowane do przewodniczącej Rady Miasta, która udzielając opinii o sposobie wywiązywania się obowiązków służbowych przez pana Pawła Maję może zasięgnąć opinii całej rady



Ewa Wójcik

radna, była wiceprezydent Puław

- Wiele dokumentów, które są adresowane na przewodniczącą jest udostępniane radnym. I to nie jest tajemnica, że jakiś organ wszczyna postępowanie wobec prezydenta, wobec radnego

jakikolwiek działania - tłumaczył mecenas Ernest Stolar. Prawnik stwierdził, że jeśli pismo zostało skierowane do Rady Miasta, to jej członkowie mogą być zapoznani z jego treścią.

– Pismo jest zaadresowane do przewodniczącej Rady Miasta, która udzielając opinii o sposobie wywiązywania się obowiązków służbowych przez pana Pawła Maję, może zasięgnąć opinii całej rady, bo robi to w imieniu całej rady - wyjaśniła Bożena Krygier.

Radna: Postępowanie to nie tajemnica

Wątpliwości prezydenta, co do postępowania Bożeny Krygier z dokumentem, jaki otrzymała, starała się wyjaśnić radna Ewa Wójcik, stając w obronie przewodniczącej. – Każda sprawa, którą poruszamy, jest jawna od początku do końca, poza skargowymi. Pojawiła się ryś na szkłe, że pani przewodnicząca coś nadmiernie ochoczo ogłosiła. Przypomnijcie sobie państwo, że wiele dokumen-

Co może grozić za naruszenie dyscypliny finansów publicznych?

Osoba, która dopuściła się naruszenia dyscypliny finansów publicznych może liczyć się z upomnieniem, karą nagany, karą pieniężną, bądź zakazem pełnienia funkcji związanych z dysponowaniem środkami publicznymi (od roku do 5 lat), który stosuje się jedynie w rażących przypadkach naruszenia. W praktyce oznacza to niemożność pełnienia np. funkcji kierownika, członka zarządu, skarbnika w jednostkach sektora finansów publicznych.

tów, adresowanych na przewodniczącą, udostępnia się radnym. I to nie jest tajemnica, że jakiś organ wszczyna postępowanie wobec prezydenta, wobec radnego. Jesteśmy osobami, które z każdego kroku mogą być rozliczone i mają prawo być rozliczone - mówiła była wiceprezydent i dodała: - Działamy przy otwartej kurtynie.

Marta Pietroni

Ciężki wypadek na budowie w Lublinie. Poszkodowany został mieszkaniec Starego Orzechowa

Młody mężczyzna spadł z balkonu i złamał kręgosłup. Można pomóc

31-latek ze Starego Orzechowa w czasie pracy na budowie wypadł z balkonu na beton, uderzając w druty zbrojeniowe. Złamał kręgosłup i porusza się na wózku inwalidzkim. Można mu pomóc.

Marek Szuptarski ze Starego Orzechowa pracował w Lublinie jako elektryk na budowie. W październiku 2019 roku jego życie zmieniło się na zawsze.

– Wyszedłem na balkon się przewietrzyć, bo od prac pomieszczenie było zakurzone. Następnie chciałem pomóc koledze, który poprosił mnie, abym podał mu przewód. Niestety, balkon, na który wyszedłem, nie był zabezpieczony i wypadłem z drugiego piętra na beton, uderzając w druty zbrojeniowe – wspomina.

Śledczy badają sprawę

Pan Marek trafił do szpitala. Diagnoza lekarzy była porażająca – mężczyzna złamał kręgosłup i obecnie jest przykuty do wózka inwalidzkiego.

– Nie ma szans, że wrócę już do takiej formy, jak przed wypadkiem, ale moim celem jest powrót do możliwie najwyższej sprawności – przyznaje.

31-latek stara się przyzwyczaić do dramatycznej sytuacji, w jakiej się znalazł.

– Jest to jednak bardzo trudne. Cieszę się, że w ogóle przeżyłem, bo upadek z drugiego piętra mógł się skończyć znacznie gorzej. Na szczęście mam wspaiałą żonę, która bardzo mi pomaga w codziennych czynnościach – przyznaje.

Pan Marek nie ma pretensji do swojego kolegi, który poprosił go o pomoc. – To nie jego wina, lecz nieszczęśliwy wypadek. Plac budowy był jednak źle zabezpieczony, dlatego sprawa jest badana przez śledczych – mówi mężczyzna.

Koszty, koszty, koszty...

31-latek ma przyznaną rentę i czeka na wypłatę pierwszej transzy. Renta nie jest jednak w stanie pokryć kosztów, np. przystosowania domu na potrzeby osoby niepełnosprawnej.

– Musimy zamontować win-

dę, dostosować toaletę i zrobić specjalny podjazd przed domem, abym mógł się komfortowo poruszać na wózku inwalidzkim. To koszt około 50 tysięcy złotych – szacuje.

Mężczyzna czeka też na rehabilitację. – W tym roku planuję zakup wózka przystosowanego do mojego wzrostu i budowy ciała (pan Marek jest wysoką osobą – aut.). Chciałbym również wyjechać na turnus rehabilitacyjny do specjalistycznego, prywatnego ośrodka zajmującego się schorzeniami neurologicznymi – mówi Marek Szuptarski.

Jak możemy pomóc?

Panem Markiem opiekuje się ogólnopolska fundacja Avalon, która organizuje zbiórki pieniędzy na rzecz osób niepełnosprawnych i chorych. Markowi Szuptarskiemu można pomóc, przekazując 1% podatku lub darowiznę fundacji Avalon z dopiskiem „Szuptarski 12011”. Numer KRS Fundacji Avalon to 0000 2708 09.

Grzegorz Rekiel



Marek Szuptarski ze Starego Orzechowa pracował w Lublinie jako elektryk na budowie. W październiku 2019 roku jego życie zmieniło się na zawsze

Ali serduszko jest po operacji, ale to nie koniec...

„Niestety, ale to nie jest tak, że korekta wady serca sprawia, że dziecko jest zdrowe i nie wymaga już kolejnych interwencji. W przypadku wad Alicji jest to wręcz nierealne” - piszą Edyta i Marcin Baraniak z Rudki Gołębskiej.

Mała lubartowianka jest po udanej operacji w Rzymie, ale jej serduszko nadal musi być pod kontrolą i wymaga kolejnych operacji.

- Profesor Adriano Carotti z Rzymu, specjalista od ciężkich wad serca, wykonał wszystko co zaplanował i jest zadowolony z efektu operacji - jak podają rodzice. Cena za leczenie, a tym samym życie dziecka wynosiła 29 tys. euro.

Rodzice Alicji z Włoch: Na razie „tutto bene”

- Alusia dzielnie znosi wszystkie trudy, chociaż ciężko jej wytrzymać ciągłe leżenie w łóżku, konieczność uważania na dreny wystające z klatki piersiowej czy wkłucie centralne na szyi. To taki lockdown na

najwyższym poziomie, bo nie dość, że nie wolno opuszczać łóżka, to każdy ruch musi być ostrożny. Mimo to, buzia się uśmiecha, a wszyscy wokół dokładają wszelkich starań, by ten uśmiech było widać jak najczęściej - cieszą się rodzice.

7 stycznia prof. Adriano Carotti z rzymskiego szpitala Ospedale Pediatrico Bambino Gesù przeprowadził operację na sercu małej lubartowianki. Rodzice tak pisali na profilu facebookowym ALove Serduszko poświęconym Alicji: „Wokół serca Alusi gromadzi się płyn. Od środy Ala przyjmuje lekarstwa, które mają wspomóc wchłanianie tych płynów, i dzisiejsze echo uwiódło, że ich ilość uległa zmniejszeniu, jednak nadal tam są. Z tego powodu musimy zostać jeszcze w Rzymie i monitorować stan serduszka Ali. Kolejna kontrola 8 lutego. Mamy nadzieję, że do tego czasu wszystko się unormuje i będziemy mogli bezpiecznie wrócić do Polski”.

Lekarze zdecydowali, że dalsza hospitalizacja nie jest konieczna i lepiej będzie się regenerować w spokojniejszym otoczeniu, z mamą i tatą. Od tamtej pory dziewczynka



16 stycznia Ala w końcu mogła po raz pierwszy od operacji usiąść i opuścić łóżeczko. „Choć jest jeszcze osłabiona i nóżki trochę odmawiają posłuszeństwa, to radość ogromna. Każdy taki mały sukces, choć nieraz okupiony bólem, bardzo nas cieszy” - piszą rodzice

Oto dane potrzebne do przekazania 1% na rzecz Ali:

KRS 0000266644

**W polu informacji dodatkowych należy wpisać:
ZC 8505 Alicja Baraniak**

mieszka w hotelu, a do szpitala stawia się tylko na kontrolę serduszka.

Kolejny zabieg za dwa lata

Chociaż jej serduszko funkcjonuje obecnie jak serce zdrowego człowieka, to nigdy takie nie będzie. Zatem, co dalej? Wizyty kontrolne - systematyczna kontrola stanu serduszka Ali pozwoli wyłapać w odpowiednim momencie wszystkie nieprawidłowości, które mogą się pojawić i odpowiednio szybko reagować. Za ok. 2 lata Alicja będzie musiała mieć wykonany zabieg cewnikowania serca celem poszerzenia stentów, które zostały wstawione do jej tętnic płucnych w pierwszych tygodniach jej życia. Profesor Carotti próbował je usunąć pod-

czas operacji, jednak czas zrobił swoje i implanty tak wrosły w tkankę, że udało się jedynie usunąć większą część lewego stentu. To i tak sukces.

Gdy Ala osiągnie wagę ok. 30 kilogramów, konieczna będzie operacyjna wymiana homografu płucnego-implantu, który spełnia rolę zastawki tętnicy płucnej. Niestety, ale jest to ciało obce, które z czasem się zużyje lub okaże się za małe, bo nie rośnie razem z dzieckiem.

„Dzięki Wam wygraliśmy, Ala wygrała najtrudniejszą walkę. Leczą przed nią kolejne mniejsze i większe potyczki. Dlatego prosimy o Twój 1% na dalsze leczenie serduszka Ali” - proszą rodzice.

Magdalena Sych

Papierowe cuda z Celejowa

Mało kto pamięta, że w Celejowie pod Wąwolnicą książę Adam Jerzy Czartoryski założył papiernię. Piękną tradycję wytwarzania papieru zapoczątkowaną przez wielkiego Polaka, kontynuują członkowie stowarzyszenia Wokół Bystrej w swojej „Małej Papierni”. Powstają tu istne cuda, a ich wytwarzania spróbować może każdy.

Miało być KGW, wyszło stowarzyszenie

Pomysł utworzenia stowarzyszenia w Celejowie zrodził się w 2010 r. Obecnie liczy ono ok. 20 członków, w tym 10 bardziej aktywnych. Przedsiębiorcze i pomysłowe panie weszły we współpracę z miejscowymi strażakami.

- Chcieliśmy, aby powstało tu jakieś koło gospodyń. Szukałyśmy miejsca, gdzie mogłoby ono działać, spotykać się. Okazało się, że jedynym miejscem publicznym w Celejowie są budynki po byłym SKR, gdzie siedzibę miała straż pożarna - o początkach stowarzyszenia opowiada Teresa Ścibior, sołtys Celejowa. Panie obejrzały boksy garażowe i stwierdziły, że po remoncie jeden z nich w zupełności nadawałby się na siedzibę stowarzyszenia. - Ponieważ te boksy były bardzo zaniedbane stwierdziłyśmy, że zamiast KGW założymy stowarzyszenie, ponieważ to otwierało nam możliwości pozyskiwania środków. Napisaliśmy statut, zgłosiliśmy do KRS. Następnie zaczęłyśmy pisać projekty. Napisaliśmy ich kilkanaście. Część była związana właśnie z pozyskaniem dotacji na wyremontowanie tego obiektu - mówi Elżbieta Tomaszewska. Dzięki pozyskanym w ten sposób środkom w zmodernizowanych budynkach udało się stworzyć świetlicę wiejską oraz uporządkować teren wokół budynków. Możliwe było też utworzenie izby tradycji oraz wybudowanie sceny plenerowej, wykorzystywanej podczas organizowanych przez stowarzyszenie uroczystości, np. sierpniowych „Wakacyjnych ostatek”. Panie z Celejowa zachęciły do współpracy także miejscową młodzież, która pod fachowym okiem instruktora



Pulpę z materiałem umieszcza się na deseczce, a następnie wyciska się w prasie. Po wysuszeniu papier trzeba jeszcze wyprasować w maglownicy (urządzenie za prasą)

wykonała mural na siedzibie stowarzyszenia i odnowiła dwie wiaty przystankowe na terenie miejscowości. - Przyczyniliśmy się do tego, aby młodzież miała swój własny klub i na dole mają miejsce do spotkań - dodają.

Pichcą, plotą i zdobywają certyfikaty

W ramach swojej działalności promują lokalną tradycję, kulinaria. Ich certyfikowane, jedyne w swoim rodzaju produkty są doceniane na festynach, kiermaszach i targach. - Gdy działło się coś w okolicy, my zawsze starałyśmy się tam być i w ten sposób pozyskiwać też fundusze na rozwój naszej działalności. Bierzymy udział w przeróżnych szkoleniach, dzięki czemu zdobywamy wiedzę o nowych możliwościach funkcjonowania takich organizacji jak nasza. Bierzymy udział w warsztatach, same także je organizujemy: warsztaty kulinarne, bibułkarskie, robienia palm i stroików świątecznych, carvingu (dekoracje z warzyw) - mówią panie ze stowarzyszenia Wokół Bystrej.

Jedną ze sfer działalności stowarzyszenia jest współpraca z Zakładem Opiekuńczo-Lecznym dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Celejowie. Panie organizują dla podopiecznych placówki warsztaty oraz wspólne koledowanie. - Zdobyliśmy ponad 20 certyfikatów na przeróżne regionalne produkty spożywcze. Każda z potraw ma specyficzną, a zarazem rozpoznawalną nazwę,

Elżbieta Tomaszewska

- Pierwotnie chcieliśmy piec chleb. Jednak stwierdziłyśmy, że chleb pieką wszyscy i jest to powszechne. I tak przyszedł nam do głowy pomysł z papiernią

jest związana z regionem, kiedyś musiała być tu gotowana i musi być przygotowana z naturalnych składników, np. gryczak weselny, jabłecznik domowy z orzechami, pampuchy, piwne sekreciki, talarki celejowskie, bigos pielgrzyma, pierogi chłopskie - wymienia Katarzyna Siwiec. - Cały czas staramy się coś robić, rozwijać się. Nie zasypiamy gruszek w popiele - mówi sołtys Celejowa.

Kultywują tradycję Czartoryskich

Stowarzyszenie przystąpiło do projektu „Ekomuzeum Lubelszczyzny”. W jego ramach każdy uczestnik miał stworzyć pracownię ginących zawodów. - Pierwotnie chcieliśmy piec chleb. Jednak stwierdziłyśmy, że chleb pieką wszyscy i jest to powszechne. I tak przyszedł nam do głowy pomysł z papiernią - przyznaje Elżbieta Tomaszewska i dodaje: - W ramach Funduszy Szwajcarskich napisaliśmy projekt pt. „Mała papiernia. Pracownia ginących zawodów”. Chcieliśmy w ten sposób kontynuować tradycję pozyskiwania papieru, nawiązując do papierni założonej tu przez księcia A. J. Czartoryskiego, której ruiny istnieją w Celejowie do dziś

i przekazywać ją innym, młodszemu pokoleniom. Chcieliśmy pokazać, że tutaj w Celejowie była taka tradycja, my ją kontynuujemy, ale także pokazać, jak w erze komputerów papier jest cenny. Za pozyskane środki stowarzyszenie zakupiło sprzęt niezbędny do wyrobu papieru czerpanego, a jego członkowie przeszli szkolenie przygotowujące do pozyskiwania tego surowca. Następnie zaczęli organizować warsztaty z produkcji papieru i tworzenia z niego różnych przedmiotów. W „Małej Papierni” w Celejowie powstają ozdobne karty z dedykacjami, notesy, zakładki do książek, biżuteria, kwiaty. Efektownie wyglądają np. zatopione w papierze kwiaty. Na zajęcia przyjeżdżają zarówno dzieci, jak i dorośli. Jak powstaje czerpany papier w Celejowie? Jego produkcję zaczyna się od przygotowania surowca, tzw. pulpy.

- Pulpę możemy wytworzyć z odpadów papierowych, np. tekturowe pudełka, wytłaczanki do jajek. W zależności od tego, jaki materiał wykorzystujemy, taki potem wyjdzie nam papier. On wychodzi różny i za każdym razem inny. To jego największa wartość - opowiada Elżbieta Tomaszewska i ciągnie dalej:

- Ten nasz surowiec, a więc



Członkowie Regionalnego Stowarzyszenia Odnowy i Rozwoju Wokół Bystrej działają w wielu sferach, m.in. kulinarnej. Ale spod ich palców wychodzą również prawdziwe dzieła sztuki wykonane z bibuły, np. kwiaty



Bardzo efektownie wyglądają zatopione w papierze kwiaty. Umieszcza się je w zaczerpniętej sitem pulpie, którą następnie wyciska się, suszy i prasuje

np. tekturę trzeba rozdrobić, namoczyć w wodzie i trochę pogotować. Do pulpy dodaje się kleju wikolu. Następnie masę papierową przelewamy do kadzi i na specjalnych sitach wyciąga się, czerpie (stąd nazwa papieru czerpany) z nich tę masę papierową, która na sicie zostaje. Na sito z pulpą następnie kładzie się np. lniany materiał. W ten sposób powstaje struktura papieru. - Jeśli przyłożymy gładką ściereczkę, to papier wyjdzie gładki, jeśli z prążkami, będzie widać ich strukturę na papierze - tłumaczą członkowie stowarzyszenia.

Potem papier na materiale zdejmujemy się z sita i przekładamy na deseczkę, którą następnie umieszcza się w prasie do wyciskania, aby papier odsączyć. Kolejnym etapem pozyskiwania papieru jest jego suszenie. - To niestety wymaga czasu i dlatego to najdłuższy etap produkcji papieru - tłumaczy Teresa Ścibior. Potem wysuszony papier trzeba wyprasować.

Aby to zrobić umieszcza się go w specjalnej maglownicy. - Trzeba go przepuścić przez nią kilkanaście razy. Po przemaglowaniu papier się prostuje i staje się bardziej gładki - opowiada członkini stowarzyszenia. Papier może mieć różne kolory, w zależności od tego jaki dodamy barwnik i w jakiej ilości. Barwnikiem może być nawet herbata. Ogranicza nas tylko wyobraźnia. W ciągu roku w „Małej Papierni” członkowie stowarzyszenia goszczą na warsztatach kilkanaście grup. Ich uczestnicy zawsze zabierają swoje dzieła na pamiątkę wizyty w papierni. W najbliższym czasie panie z Celejowa chcą rozwijać kolejne techniki pozyskiwania papieru, tym razem będą udoskonalać technikę marmoryzacji. Wytworzone w ten sposób karty papieru będą przyciągać wzrok dzięki swojej wielobarwności.

Marta Pietroni

POCHWAŁ SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłacie:

- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
 - MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik. Radzyn. Koszt MMS-a 4,92 zł
 - przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)
- Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl

**Przysyłajcie fotki swoich zwierzaków,
do wygrania kubek z nadrukiem zdjęcia pupila.**



RYSZARD

Właścicielka: Paulina Krawczyk, Kamień



TOFIK

Właściciel: Miłosz Krzeczowski, Milanów



JOSZKO

Właściciel: Jan Szczygieł, Samokłeski



MRUCZYSŁAW

Właścicielka: Anna Kropiwek, Dawidy



MACIUŚ

Właścicielka: Monika Roczon, Malinówka



PUSIA, MAJA I STEFCIA

Właścicielka: Monika Roczon, Malinówka



PIKUŚ

Właściciel: Marek Domański, Siemień

Z okazji 90. urodzin...



Żyj Nam 200 Lat!
Z okazji 90. urodzin
najserdeczniejsze życzenia!
Niech każdy kolejny dzień upływa
w nieustającym
zdrowiu, szczęściu i radości!
Wszystkiego co najlepsze w tak
pięknym i radosnym dniu
życzą córki z mężami, wnuki
i prawnuki

Z okazji Srebrnych Godów
Grzegorza i Twony Dębowskich

Życzymy Wam, by Wasza miłość była zawsze tak gorąca,
jak podczas składania sobie przysięgi.
Byście zawsze patrzyli na siebie tak, jak na początku.
Byście zawsze byli dla siebie podporą oraz by każde
z Was uważało drugą osobą za tę lepszą połowę.
Niech Wam się wiedzie jak najlepiej.
życzą Bożena i Mariusz z rodziną

Współpracownikom
Wspólnoty
z okazji urodzin

**Marcie Pietroń
Katarzynie Romaniuk
Elwirze Krasuskiej
Arturowi Karasiowi**

Życzymy Wam zdrowia, spełnienia
marzeń, zadowolenia z pracy oraz
dalszych sukcesów zawodowych.

Koleżanki i koledzy ze Wspólnoty



KRZYŻÓWKA

Był nim Mieszko	▼	Spado- chro- niarz	Fusy na dnie szklanki	▼	Spiewa też greckie piosenki	▼	Bach lub Strauss	Budow- la nad rzeką	▼	Potrafi wykręć samolot	Prze- wodnik sektory	▼	Spór o cenę towaru	▼
Jest nim ebonit	5	8	6		Wielna na swetry	23	Poeta z Nagłowic	W dłoni zbója	24		13			
As na tablicy					Winien biblijnej rzezi					Grani- czy z Nigrem	Letnie upały		Faza Księ- życa	
Wielki port chiński		20					3	Marka komórki		4				
7			19		Wykaz błędów w książce		Po nim na statek					Harry, amer. polityk		Brak chęci do życia
Pracownia artysty			Zellweger z kina				Naramiennik na mundurze							
Fiński telefon			Drybling	Pity za zdrowie		17		22	Nadbałtycki kraj					
Pszczół- ka go zbiera							Milimetrowy		Nie katoda	Nastroj powagi	14			
							Hrabia muskietier				21		Strój do kostek	
				15	Przebój Armst- ronga					Dobra sąsiad- ka			16	
Metro- polia Japonii		Wolne miejsce pracy					Auto- mat w kolek- turze	10					2	
			11		W rodzinie Seata				12	Auto na zamó- wienie				
Wśród amer. Indian	18	Gładka tkanina	9				Wyspa obok Australii						1	

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?

- Zdjęcie dziecka wyślij:
- mailem: biuro@24wspolnota.pl
 - MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pocięcha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
 - przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

**Przysyłajcie fotki swoich pociech,
do wygrania kubek z nadrukiem
zdjęcia zwycięzcy.**



Letycja Bałoszek, 4 miesiące, Ratoszyn Drugi

Trzydzieści lat temu w Lublinie skradziono relikwiarz z fragmentami Krzyża Świętego (cz. II)

Największy skarb i największa tajemnica

Około godziny szóstej rano 84-letni brat Iwo Noga, zakrystianin kościoła dominikanów w Lublinie jak zwykle otwierał świątynię. Zauważył, że drzwi wejściowe są uchylone. Po chwili dokonał znacznie bardziej dramatycznego odkrycia, z kaplicy Firlejów zginęła najcenniejsza relikwia znajdująca się w Polsce: duży fragment Krzyża Świętego wraz z niemal dwudziestokilogramowym srebrnym relikwiarzem. Śledztwo zaczęło się chwilę potem.

- Główną przyczyną było to, że w Lublinie nie byliśmy świadomi, jak ważny dla całego Lublina był Krzyż, w każdym wymiarze, nie tylko sacrum. On nadawał całemu miastu wysoką rangę - mówi Grzegorz Linkowski, autor opowiadającego o tej kradzieży filmu „Świętokradztwo”.

Skarb, który mógł ukraść każdy

Dzięki tak ważnej relikwii kościół dominikański stał się miejscem pielgrzymek, a kult Krzyża dalece wykraczał poza granice miasta. Bez większej przesady można stwierdzić, że z polskich sanktuariów równie ważna była tylko Częstochowa. To tu przychodzili modlić się królowie, to w jego bliskości zbierały się sejmy, to przy nim odprawiał mszę profesor KUL-u Karol Wojtyła.

Przechowywano je w bocznej kaplicy, łatwo dostępnej. Bez zabezpieczeń, alarmów, polegano tylko na tym, że świątynia zamyka się wyłącznie od środka, ażurową kratę trudno przecież traktować jako poważną barierę. - Każdy mógł to zrobić. Ale nie wierzę, że po prostu jakichś dwóch miejscowych złodziejasków dało się zamknąć w bazylice i sobie rano wynieśli relikwiarz. Być może dali się zamknąć, ale po to, żeby wpuścić prawdziwych fachowców - mówi Linkowski.

Nie da się uwierzyć, że to były przypadkowe rzemieślniki: w kaplicy było mnóstwo wotów, mogli je łatwo zabrać. Zginęły tylko relikwiarze z Krzyżem.

Nikt nie chciał mówić

Pierwszą notatkę prasową na temat kradzieży redagował Jerzy Kowalczyk, doświadczony lubelski dziennikarz kryminalny. - Nie było



Miedzioryt z roku 1759 znajdujący się w Bibliotece Narodowej z wizerunkiem przedstawiającym protekcję Krzyża nad miastem Lublin

śladów włamania. Pierwsze hipotezy dotyczyły udziału miejscowych. Przeszukano sporo mieszkań, mebli i piwnic na Starówce, sprawdzono środowisko i półświatek, poruszono informatorów. Nikt nic nie powiedział. Zatrudniono nawet wróżbitów i różdżkarzy. Jeden z nich zresztą zginął, bo przy wchodzeniu do jakiejś piwnicy potknął się i spadł ze schodów. Inni wskazywali m.in. jako miejsce ukrycia skarbu rury w ogrodzie zoologicznym.

- Wokół tej sprawy od początku była jakaś dziwna atmosfera. Całe dziennikarskie życie rozmawiałem z policjantami, prokuratorami,

technikami kryminalistycznymi nawet o najtrudniejszych sprawach i zawsze było tak, że jak nie jeden, to drugi mówił, z reguły wszyscy się czymś dzielili. A tutaj nic, może jakiś uśmieszek.. Nie wiem, czy oznaczał, że po prostu nic nie wiedzieli... - podsumowuje Kowalczyk.

- Druga sprawa, to fakt, że zaraz po zdarzeniu wszyscy narobili błędów. Policjanci, sami dominikanie też nie byli specjalnie pomocni, do współpracy podchodzili z rezerwą. Może to wynikało jeszcze z uprzedzeń z czasów komuny, może z czego innego. Oceniam, że ten mechanizm działał też w drugą stronę, niektórzy funkcjonariusze

i śledczy starszej daty ciągle nie pałali sympatią do Kościoła - komentuje Linkowski.

Hipotezy, tropy, plotki, pomysły...

Powołano specjalny zespół śledczy z prokuratorem Andrzejem Lepieszko na czele. To był młody śledczy, nie „spalony” wśród duchowieństwa. Najpierw przeszukało bazylikę z podziemiami, licząc, że może sprawcom nie udało się wynieść ciężkiego artefaktu to ukryli go w kryptach. Nic z tego.

Poblokowano granice, ale nic to nie pomogło. Jedna z wersji, dość

! CIEKAWOSTKA

Raz już ukradli

Kradzież z 1991 nie była pierwszą próbą zabrania Lublinowi części Krzyża. W 1655 miasto zajęli Kozacy i Rosjanie, którzy wywieźli relikwie do Soboru Uspienskiego w Moskwie. Nie ma pewności, czy zabrali wszystko czy tylko część, czy też zgoła przemysłni mieszczanie wcisnęli Moskalom falsyfikat. Sprawa zwrotu stała potem przez kilkanaście lat w czasie wszystkich negocjacji pokojowych i zakończyła się sukcesem przed 1686 rokiem.

Wokół tej sprawy było kilka tajemniczych zgonów: niedługo po kradzieży umarł między innymi człowiek, który miał opinię głównego lubelskiego pasera dzieł sztuki

Drzazgi zostały

Kradzież nie sprawiła, że dominikańska bazylika pw. Św. Stanisława Biskupa została zupełnie pozbawiona relikwii Krzyża. Zachowały się dwie drzazgi, które odpadły w czasie konserwacji i zostały zabezpieczone oddzielnie oraz niewielki kawałek подарowany dominikanom z Holandii. Odpust 14 września jest dalej najważniejszym świętem wspólnoty, w jego czasie relikwiarz wnoszony jest na miejsce dawnego kościoła farnego św. Michała Archanioła

Śledztwo umorzono oficjalnie w 1992 roku wobec niewykrucia sprawców, przedawnienie nastąpiło w 2016 roku. Nawet schwytani sprawcy nie pójdą siedzieć

ści ukraińskiej. Do dziś wiele osób dopuszcza taką możliwość, ale po co byłoby kraść skarb, którym się nie można pochwalić. I mieliby to zrobić chrześcijanie?

Było kilka innych tropów. - Odnoszę wrażenie, że nie wszystkie zostały w śledztwie wyeksplloatowane. Był na przykład taki, dość obiecujący, prowadzący do grupy kradnącej pod koniec lat osiemdziesiątych dzieła sztuki w północno-wschodniej Polsce. Według moich informacji raz nawet już dogadano przekazanie pieniędzy, ale rzecz przeprowadzono tak, że ani relikwiarza, ani pieniędzy, ani winnych... - referuje Linkowski.

A może szatniarz coś wiedział...

Niektórzy głośno mówili, że jeśli ktokolwiek coś wie, to jest to jeden ze skromnych pracowników Trybunału Koronnego, bez którego wiedzy podobno nikt w okolicy Starego Miasta nie mógł iść na poważniejszy włam. Nikt jednak nie udowodnił, człowiek spokojnie spacerował z parasolem po Starówce, a niedługo potem zmarł w tajemniczych okolicznościach, co wcale plotek nie uciszyło. Szeptano o możliwym udziale jednego z nieoficjalnych gości klasztoru. Mówił się też o kimś z Wrocławia... Przypomniano sobie, że, pocztowy skądinąd, organista z bazyliki niewiele przed zdarzeniem zaczął desperacko wręczyć pić, a potem zginął...

Osoba prywatna wyznaczyła nawet nagrodę, o której informował Komendant Wojewódzkiej Policji - 50 milionów złotych (średnia płaca to było nieco ponad 1,5 miliona, kilogram schabu kosztował 40 tys. zł), ale nigdy jej nie wypłacono.

Sprawa nie jest zamknięta

W tej sprawie dalej dzwonią telefony. Zaangażowanych w temat dziennikarzy, policjantów, duchownych. Rozmówcy podają nowe wątki, mniej lub bardziej prawdopodobne. Proponują pośrednictwo w odkupieniu relikwii, domagają się pieniędzy za informacje itd. Może między nimi jest ta właściwa. Ciągłe kradzieżą zajmuje się lubelski oddział kryminalistycznego Archiwum X. W gruncie rzeczy wiadomo jednak tylko tyle, że w niedzielę 10 lutego 1991 roku około 6 rano Lublin stracił swój największy skarb.

Zbigniew Smółko

Dzieci Puław. U stóp księcia Adama i księżnej Izabeli (cz. V). Wielka tajemnica, wielka miłość, wielkie cierpienie

Najbardziej nieudana miłość w dziejach Puław

On książę, dzielny oficer, wdowiec, ale jeszcze młody i przystojny. Ona piękna, miła, zdolna kompozytorka, posażna. Pięknie było, bo on kochał ją, że strach! I z wzajemnością.

Nic, tylko żyć długo i szczęśliwie. Już gotowi byli się pobrać, kiedy przyszła matka księcia i zdradziła im największą tajemnicę: dziewczyna też jest jej córką, przyrodnią siostrą ukochanego. Głupia, pretensjonalna brazylijska nowela? Kiepska bajka? Nie, historia puławskiej miłości Cecylii Beydale i Konstantego Adama Czartoryskiego, dzieci księżnej Izabeli.

Nie ułatwiała pracy późniejszym genealogom księżna Izabela z Flemingów Czartoryska. Każde z licznej gromadki jej dzieci miało innego biologicznego ojca: najstarsza Tereska była rzeczywiście córką księcia Adama, Maria była córką króla Stanisława Augusta, Adam Jerzy, subtelny polityk, był synem ambasadora Repnina, Konstanty Adam był pamiątką romansu z francuskim diukiem de Lau-



Konstanty znalazł sobie żonę dość szybko, po niecałych dwóch latach. Wybranką była inna wychowanka księżnej, przyjaciółka Zosi Matuszewiczówny i Cecylii Beydale, Maria Dzierżanowska. Mieli czwórkę dzieci. Zachował się nieznanego pędzla wspólny portret Cecylii i Marii

W wypadku dzieci Izabeli ojcostwo bywało wątpliwe. W wypadku Cecylii zagadką było też, kto jest jej mamą!

zun. Książę Adam, jako człowiek pozbawiony przesądów, uprzejmy, dbający o opinię i zaprzyjaźniony nawet z własną

żoną, sam, niestroniący od romansów, wszystkie je grzecznie uznawał za własne. Dawał nazwisko, tytuły, co więcej: zdaje się, że darzył autentycznym przywiązaniem i życzliwością. No, może w ostatnim z wymienionych wypadków trochę się popieklił, bo francuski bawidamek to nie ten rozmiar kapełusza, co król, a zwłaszcza nie ten, co ruski ambasador, ale i tu

O łączącym ich pokrewieństwie Konstanty i Cecylia dowiedzieli się na etapie zaręczyn

ostatecznie wykazał się spolegliwością.

Tego już się wytłumaczyć nie dało

Inaczej było w przypadku kolejnego dziecięcia, które księżna powiła w 1787 roku w Paryżu. Ojcem był Kazimierz Rzewuski. Magnat, żołnierz, polityk, poseł na Sejm Wielki, wysokiego stopnia mason. Sprawdzone procedury nie zadziałały. Po prostu małżonkowie Czartoryscy nie widzieli się od ponad roku, kręcenie w tej sprawie groziło narażeniem się na śmieszność. Izabela zostawiła więc przychówek w Paryżu pod opieką pewnej damy i wróciła do Puław. Nazwisko Beydale nadano po tatusiu: Rzewuscy byli herbu Beydo. Kiedy wybuchła rewolucja, w trosce o bezpie-

czeństwo, małą Cecylię zabrano do Puław. Na dworze było wiele dzieci, które księżna traktowała niemal jak własne, dbała o ich edukację, rozwój i przyszłość, więc i ta panienka nie robiła różnicy. Jeśli czym się wyróżniała, to talentem muzycznym i nienagannymi manierami. Nic, tylko jej męża znaleźć.

Piękny książę

Konstanty Adam urodził się w roku 1774, choć często podawano datę o rok wcześniejszą, a to tylko po to, by utrudnić przypisanie ojcostwa Lauzunowi. Dowcipny, lew salonowy, przystojny po tatusiu, ładnie spisywał się w napoleońskiej armii, był nawet adiutantem Cesarza. Ożenił się z Anielą z Radziwiłłów, która jednak w wieku 27 zmarła na suchoty. Pocieszenie znalazł szybko w rodzinnym domu w Puławach. Niby znali się od dziecka, ale uczucie wybuchło nagle, małżeństwo wisiało w powietrzu.

I wtedy Izabela wyjawiała im prawdę.

Ból na całe życie

Cecylia tak naprawdę nigdy potem się już nie podniosła, niektórzy piszą wręcz o pomieszanym zmysłach. Deklarował się jej starszawy Tadeusz Matuszewicz (ojciec jej koleżanki z Puław, ślicznej Zosi, o której pisaliśmy w poprzednim numerze), zabiegał Jan Skrzynecki - późniejszy niefortunny wódz powstania listopadowego, ale ona była zupełnie niezainteresowana, trauma zaważyła na całym jej życiu. Przyłgnęła do starszej przyrodniej siostry Marii Wirtemberskiej (też, po nieudanym małżeństwie z niemieckim chamem księciem Ludwikiem, stroniącej od nawet najporządniejszych facetów!), razem objeżdżały Europę. Majątek odziedziczony po ojcu pozwolił jej na wygodne życie, był źródłem utrzymania dla całej rodziny w Paryżu. Tamże zmarła i została pierwotnie pochowana, ale ostatecznie ciało przewieziono do rodzinnych grobów w Sieniawie.

Zbigniew Smółko

Jak doszło do zniszczenia drewnianej cerkwi w Międzyzlesiu (pow. bialski) cz. II

Bezdomny cerkiewny anioł z Międzyzlesia

Mówiono mi, że w każdym prezbiterium cerkiewnym, za ikonostasem, koło ołtarza stoi Anioł Stróż, pilnujący swojej świątyni. W ciągu kilku tygodni lata 1938 na Podlasiu i Chełmszczyźnie 127 aniołów zostało bez dachu nad głową.

Wieś Międzyzleś (dziś gm. Tuczn, pow. bialski) była zamieszkała niemal wyłącznie przez prawosławnych, katolików było tylko siedem rodzin. W poprzednim odcinku przytoczyliśmy relację chłopca, który odmówił wypożyczenia drabiny dla, nadzorowanej przez wojsko i policję, ekipy niszczyli. Zwykle do tej roboty kierowano rozkazem strażaków albo najmowano najprostsz element, bywały wypadki, że robotników pojono alkoholem i obiecywano im premie. Choć na przykład w takim Konstantynowie miejscowi strażacy ochotnicy, w znakomitej większości starozakonni, odmówili udziału w niszczeniu świątyni, mówiąc, że nie



Obecna cerkiew w Międzyzlesiu pochodzi z lat osiemdziesiątych. Jest już czwartym miejscem na przestrzeni ostatnich stu lat, gdzie prawosławni odprawiają nabożeństwa

oni ją przecież stawiali. Do Międzyzlesia wojsko przywiozło ponoć nawet więźniów.

Kainowa praca

Iwan Korowicki, nauczyciel akademicki, powiat bialski, 15 lipca 1938 r.: „Zburzono cerkiew w Międzyzlesiu. Ludzie domyślali się tego jeszcze w przeddzień, gdy rozebrano cerkiew w niedalekim Zahorowie. Zeszli się ludzie, wynosili i pochowali niektóre cen-

niejsze rzeczy. Zdejmując dzwony kupione kilka miesięcy wcześniej, trzykrotnie na pożegnanie uderzyli w wielki dzwon. Zebrani zaczęli płakać i całą noc nie opuszczali swojej świątyni. I całą noc we wsi, czując nieszczęście, wyły psy. Rano o godzinie siódmej na ośmiu ciężarowych samochodach do wsi przyjechali policjanci i robotnicy Polacy. Policja zaczęła gumowymi pałkami rozganiać ludność i gęsto otoczyła cerkiew. Wójt zaczął szukać duchownego, który ukrył się

w sąsiedniej wsi. Robotnicy zaczęli zdierać dach, łamać i wyrzucać z cerkwi ikony i ikonostas. Około godziny dwunastej przewrócili wielką banię [kopułę], potem zaczęli piłami rozcinać z góry do dołu ściany cerkwi i rozciągać je sznurami. Około godziny trzeciej w nocy, skończywszy swą kainową pracę, policja i robotnicy odjechali”.

Korowicki potem napisał książkę „Niszczenie prawosławnych cerkwi w 1938 g”, wydaną w Krakowie w 1940 r.

Kobieta dostała nahażem, kielich i ikony wyrzucono na zewnątrz

Nina Łuciuk, mieszkanka Międzyzlesia: „Przyjechały samochody. Wyskoczyli z nich policjanci. Otoczyli plac cerkiewny. Ludzie ze wsi i okolic przybiegli pod cerkiew. Ale gdzie tam, do cerkwi podejść nie można było. Tego, kto się odważył, bito nahażkami. Podeszliśmy do wójta z Matiaszówki. Jego ojciec był prawosławny, on już – rzymski katolik. „Wójcie –

mówimy do niego – ratujcie naszą cerkiew”. A on tylko mrugnął do policji. Zaraz jedna ze starszych kobiet tak dostała nahażem, że aż jej koszula pękła na plecach. No i wyrzucili wszystko z cerkwi – czaszę, ikony, mój Boże! Taka obraza boska! Potem rozciąli cerkiew na cztery części. A była nasza cerkiew piękna, drewno pięciociałowe, smolne. Na dachu blacha. Więc tam wskoczyli. Blachę zerwali, na ziemię zrzucili. To samo zrobili z dzwonnica. Lud płacze. Jedni rozmawiają, inni krzyczą. Wszystko w naszym, miejscowym języku. A policjanci do nas: „Będziecie wam szmatami geby zatykać za taką waszą mowę”. A my do nich: „Kto wie, może nie zdążyć”.

Cerkiewne wyposażenie w przekazano do cerkwi w Zabłociu i klasztoru w Jabłecznej, część jednak, w tym ikonostas, została na miejscu. Na modlitwy zaczęto spotykać się w przerobionym na prowizoryczną cerkiew prywatnym domu.

To był dopiero początek nieszczęść, jakie miały spaść na spo-

Prezydent Rzeczypospolitej Lech Kaczyński w 70. rocznicę niszczenia cerkwi na Podlasiu: Dramatyczne wydarzenia roku 1938 na Chełmszczyźnie i Podlasiu, gdzie doszło do burzenia prawosławnych cerkwi, pokazują, że w działaniach władz każdego państwa podstawowe prawa i wartości nie mogą być pomijane czy ignorowane. W 1938 roku nie uszanowano naturalnego azylu, jakim jest każdy Dom Boży.

Stanisław Cat-Mackiewicz, jeden z najwybitniejszych polskich dziennikarzy XX wieku, potem premier rządu emigracyjnego o akcji niszczenia cerkwi napisał: „Gdybym był posłem, postawiłbym wniosek o postawienie w związku z tą sprawą odpowiednich ministrów przed Trybunałem Stanu”.

łeczność Międzyzlesia. cdn.

*obie relacje za art. „Będziecie wam szmatami geby zatykać za waszą mowę” Anny Rychter w „Gazecie Wyborczej” z 23 marca 2020 roku

Zbigniew Smółko

Wzmocnione Podlasie ograło Huragan

Bialczanie po remisie i dwóch porażkach wreszcie triumfowali. Podopieczni Rafała Borysiuka ograli lidera IV ligi - gr. I Huragan Międzyrzec Podlaski. W najbliższą sobotę biało-zieloni podejmą lidera gr. II - Tomasovię Tomaszów Lubelski. Początek starcia w samo południe.

Głupie gole

- Stworzyliśmy fajne widowisko. Zdobyliśmy cztery bramki, ale cieszy to, że często byliśmy w polu karnym przeciwników. Optymistyczne jest to, że strzelaliśmy po zespołowych akcjach, jednak najbardziej bolą stracone gole. Działo się to w zbyt prosty sposób - mówi Rafał Borysiuk.

Obrońca poszukiwany

W spotkaniu z Huraganem wystąpił młody środkowy obrońca. - Spisał się z dobrej strony. Nie jest tajemnicą, że szukamy gracza

na tę pozycję. Najlepiej byłoby, gdyby był to gracz doświadczony, ale wiem, że zimą o takiego zawodnika jest bardzo trudno. W ostatniej grze było widać, że dobrze czujemy się w ofensywie, jednak są problemy w obronie - dodaje.

Trzy wzmocnienia

Opiekun bialczan przyznaje, że pozostały tylko formalności, by w rundzie wiosennej w zespole zagrało trzech graczy testowanych z Huraganem. Dwóch z nich to boczni obrońcy. Jeden pochodzi z Białorusi i ostatnio występował w rezerwach Dynama Brześć. Drugi ostatnio reprezentował barwy Polonii Warszawa. - Obaj pokazali się z dobrej strony i niemal na pewno będą u nas. Odbieram ich jako wzmocnienia Podlasia, bo tylko po takich graczy sięgamy - mówi popularny „Borys”.

Bez czterech

W meczu z Huraganem nie



Po dwa gole w meczu z Huraganem zdobyli: Kamil Kocoł (z prawej) oraz Maciej Wojczuk (z lewej). W środku nowy zawodnik Podlasia - Eryk Kobza

mogło wystąpić czterech zawodników.

Kontuzjowani są: Paweł Zabielski i Mateusz Golba. Olaf Martynek zmagają się z chorobą, zaś Aleksander Olszewski dostał pozwolenie, by znaleźć sobie inny klub. Zapewne będzie to jeden z czwartoligowców. „Mąka” chce przede wszystkim więcej grać.

PODLASIE BIAŁA P. - HURAGAN MIĘDZYRZEC P. 4:2 (2:1)

Bramki: Wojczuk x2, Kocoł x2. **Podlasie:** Krasowski - Kosieradzki, zaw. testowany I, zaw. testowany II, zaw. testowany III, Andrzejuk, Kobza, Dmitruk, Łęcki, Kocoł, Wojczuk. Ponadto grali: Kasperek, Całka, Mierzwiński.

mp



PLAN SPARINGÓW PODLASIA
2:2 Pogoń Siedlce
2:4 Świdniczanka Świdnik
2:4 Avia Świdnik
4:2 Huragan Międzyrzec Podl.
13.02., Tomasovia Tom. Lub.
16.02., Pogoń II Siedlce
20.02., Lewart Lubartów

ski, Skrodziuk, Chmielewski, Łukasiewicz, Buraczewski, Nieścieruk.

PODLASIE BIAŁA PODLASIA PRZYCHODZĄ: Maciej Wojczuk (Orleża Radzyń Podlaski), Eryk Kobza (Sokół Ostróda), Jakub Łęcki (Szydłowiec), Bartosz Buraczewski (AP TOP-54 Biała Podlaska). **ODCHODZĄ:** Karol Warda (Lutnia Piszczac), Antoni Jemioł (Orleża Łuków?), Filip Szabaciuk (Stomil Olsztyn).

mp

Łęcki w Podlasiu



Jakub Łęcki trafił do Podlasia na zasadzie półrocznego wypożyczenia

Nowym graczem zespołu Rafała Borysiuka został Jakub Łęcki. Ostatnio reprezentował barwy Szydłowieckiej Szydłowiec.

W przeszłości 19-latek reprezentował barwy drużyn młodzieżowych Radomiaka Radom. Jesienią w barwach Szydłowieckiej w Klasie Okręgowej wystąpił w 17 spotkaniach, w których zdobył trzy bramki.

ROZMOWA Z Jakubem Łęckim, nowym zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska

Chcę pomóc w utrzymaniu

Skąd pomysł na Podlasie?

- Przyszedłem na studia do Białej Podlaskiej. Jestem na pierwszym roku. Od zawsze piłka jest mi bliska. Już kilka razy dostawałem propozycję, żeby grać wyżej. Teraz fajnie się składa, bo będę mógł grać w trzeciej lidze, a przy tym połączyć studia. Cieszę się, że trafiłem do Podlasia.

Byłeś w Radomiaku Radom...

- Musiałem wrócić w rodzinne strony z powodów rodzinnych.

Jakie cele stawiasz przed sobą?

- Chcę grać jak najlepiej, pomóc drużynie w utrzymaniu się w lidze. Mam nadzieję, że osiągniemy ten cel.

Na jakiej pozycji czujesz się najlepiej?

- Będę występował na środku bądź boku pomocy.

Podlasie stać na utrzymanie?

- Uważam, że tak. Mamy dobry zespół. Jeśli ominą nas kontuzje i w każdym meczu będziemy maksymalnie zaangażowani, to możemy wiele osiągnąć.

mp

mp

Myszka i Maj, czyli wieża z przodu i wieża z tyłu w ustawieniu radzyńskich Orląt

Pięć jednostek treningowych zakończony sparingiem z Mazovią Mińsk Mazowiecki mają za sobą piłkarze Orląt. Nowymi graczami zespołu z Radzyna Podlaskiego zostali: Norbert Myszka oraz Arkadiusz Maj.

Wieża z tyłu

Myszka ma być rozwiązaniem w środku obrony. 22-latek jest wychowankiem Hetmana Zamość. W sezonie 2017/2018 występował w czwartoligowej Lubliniance Lublin, następnie przez półtora sezonu w Chelmie Chelmu, a od wiosny sezonu 2019/2020 reprezentował barwy rodzimego klubu. Jesienią był podstawowym graczem zamościan. Zaliczył 18 meczów (1538 minut), zdobył jedną bramkę w meczu z Koroną II Kielce (1:1), zobaczył siedem żółtych kartek i jedną czerwoną. Ma 193 cm wzrostu.

Wieża z przodu

Za strzelanie goli ma odpowiadać Arkadiusz Maj, który ma zastąpić sprzedanego do Podlasia Biała Podlaska Macieja Wojczuka. 21-latek to wychowanek MUKS-u Kraśnik. W sezonie 2018/2019 przeniósł się

ze Stali Kraśnik do drugoligowej Elany Toruń, a następnie do pierwszoligowego Podbeskidzia Bielsko-Biała. W obu klubach wystąpił po kilkanaście minut w jednym meczu. Ostatnie pół roku spędził w Orle Urzędów w Klasie Okręgowej.

Operacja „Syryja”

- Trzykrotnie ćwiczyliśmy na sztucznej nawierzchni w Lubartowie. Dwa razy trenowaliśmy w siłowni i w hali. Złą informacją jest kontuzja Jakuba Syryjczyka, który doznał odłamania kłykcia kości w kolanie. Na szczęście nie ma żadnej informacji, by doszło do zerwania więzadeł. To paskudny uraz, ale liczę, że w tej rundzie jeszcze pomoże naszej drużynie. Nie daj Boże, by „krzyżówki” były „trafione” - mówi Jacek Fiedień, szkoleniowiec Orląt.

„Szymal” pod nóż. Chyła na rehabilitacji

11 lutego operację przejdzie Patryk Szymal. 27-letni wychowanek Orląt podda się zabiegowi na kolano. - Jestem przekonany, że wróci w tej rundzie. Najszybciej powinna potrwać przerwa Mateusza Chyły, który przechodzi rehabilitację w Łodzi i niebawem ma rozpocząć zajęcia wzmacniające do wysiłku treningowego - dodaje.

Lepsze wieści

- Mamy również dobre wiadomości. Jest Myszka i Maj. Wypożyczyliśmy Patryka Rojka. Reszta jakoś się ułoży. Szkoda, że nie będzie z nami Javiera Bernala. 26-letni obrońca był u nas, ale pojechał do Hutnika Kraków i został w drugoligowcu. Nie byliśmy w stanie go zatrzymać. Uważam, że u nas byłby wiodącą postacią i szybko mógłby się wyprzymocować, ale to już historia - dodaje.

Z Kanady do Orląt?

Z zespołem ćwiczy Martin Goral. 21-letni wysoki obrońca preferuje grę lewą nogą. Ma polsko-kanadyjski paszport. W sezonie 2018/2019 grał w czwartej lidze w Unii Hrubieszów, a ostatnio w Watrze Białka Tatrzańska. Później wyjechał do Kanady i teraz wrócił do kraju. W CV ma treningi w Herculesie w Hiszpanii oraz Pescarze Calcio we Włoszech.

Fiedień: jest nas mało

Orlęta uległy wiceliderowi IV ligi mazowieckiej.

- Mecz miał dwa oblicza. W pierwszej połowie daliśmy się zdominować. Popelnialiśmy dużo błędów przy wyprowadzeniu piłki. Mimo wszystko, mieliśmy trzy znakomite okazje. Dwie sytuacje sam

na sam przegrał Jan Bożym, a raz zawodnik testowany. Po przerwie inicjatywa należała do nas. Strzeliliśmy dwie bramki, kolejnej Bożyma nie została uznana. „Setkę” zmarnował Arek Maj - mówi Jacek Fiedień.

Szkoleniowiec przyglądał się dwóm graczom, ale po ostatnim gwizdku podziękował im za testy. - Mamy coraz mniej czasu, a potrzebujemy zawodników. Niedługo do treningu wróci Hiszpan oraz Maciej Filipowicz, ale i tak musimy mieć szerszą kadrę - dodaje.

ORLETA RADZYŃ PODLASKI - MAZOVIA MIŃSK MAZOWIECKI 2:4 (0:3)

Bramki: Maj, zaw. testowany - Przyborowski x2, Bondara, Krajewski. **Orleża:** Nowacki - Wiatrak, Kamiński, Myszka, zaw. testowany I, Bożym, Idzikowski, Białka, zaw. testowany II, Kalita, Maj. Ponadto grali: Rojek - Kuźma, Kania, Rycaj, Kleber.

ORLETA RADZYŃ PODLASKI PRZYCHODZĄ: Norbert Myszka (Hetman Zamość), Patryk Rojek (Górnik Łęczna), Daniel Kleber (Huragan Międzyrzec Podlaski), Arkadiusz Maj (Orzeł Urzędów), Maciej Welman (Włodawianka



PLAN SPARINGÓW ORLĄT
4:0 Huragan Międzyrzec Podl.
3:5 Radomiak Radom
7:0 Lublinianka Lublin
2:4 Mazovia Mińsk Maz.
13.02., Znicz Biała Piska
20.02., Victoria Sulejów
27.02., Lewart Lubartów

Włodawa?).

ODCHODZĄ: Radosław Kurska (Świdniczanka Świdnik Mały), Arkadiusz Korolczuk (Huragan Międzyrzec Podlaski), Arkadiusz Kot (Az-Bud Komarówka Podlaska), Maciej Wojczuk (Podlasie Biała Podlaska), Kacper Kania (Huragan?).

Treningi i Zambrów

Przed zespołem zajęcia od poniedziałku do piątku. W czwartek zespół będzie miał wolne. Podsumowaniem będzie sparing w Zambrówie ze Zniczem Biała Piska.

Komplet wygranych Wisły. 17-latek z golem

Czwarte zwycięstwo w okresie przygotowawczym. Podopieczni Mariusza Pawlaka wygrali 2:0 trzecioligową Legionowię Legionowo.

W 17. minucie puławianie objęli prowadzenie po ładnej zespołowej akcji wykończonej przez Łukasza Kacprzyckiego. Jedenaście minut później po kontrze w pole karne wpadł Mikołaj Sobich i uderzył tuż przy słupku podwyższając wynik. 17-latek sprawił sobie prezent na 17. urodziny, które obchodził na początku stycznia.

W drugiej połowie po rzucie rożnym zaatakowali goście. Najpierw dobrze interweniował jednak Kacper Kołotyło, a po kolejnej centrze futbolówka trafiła w poprzeczkę. W odpowiedzi próbował Adrian Paluchowski, ale niecelnie. Z kolei strzały Krystiana Putona i Ednilsona obronił bramkarz przyjezdnych.

- Po moich zawodnikach było widać trudną i ciężką pracę, którą wykonał w ostatnich dniach. Przeszliśmy na inne bodźce. Pracowaliśmy nad siłą. Dało się zauważyć duże zmęczenie, ale to normalne w tym okresie. Cieszy wynik i fakt, że nie straciliśmy bramki, chociaż rywal miał dwie dobre okazje. Dla nas był to pożyteczny sprawdzian - mówi Mariusz Pawlak.



O piłkę walczy Emil Drozdowicz, zaś w tle autor gola dla Wisły Mikołaj Sobich

Szkoleniowiec po raz kolejny dał szansę młodym graczom. Mikołaj Sobich wpisał się na listę strzelców. - Mikołaj to utalentowany gracz. Oprócz gry w piłkę, ma szkołę. Nie zawsze wszystko się zgrzywa. Trenuje z nami, cieszy gol. Da mu to większy bodziec do pracy. Z drugiej strony, wszystko spokojnie. Nie możemy się „podpalać” - dodaje.

Dwa spotkania

W najbliższą sobotę puławianie

rozegrają dwa mecze kontrolne.

W samo południe rozpoczną spotkanie z Mazurem Karczew, zaś dwie godziny później zagrają z Gryfem Policzna. Obydwa mecze odbędą się na bocznym boisku MOSiR-u w Puławach.

WISŁA PUŁAWY - LEGIONOWIA LEGIONOWO 2:0 (2:0)

Bramki: Kacprzycki 17', Sobich 28'.

Wisła: Socha (46' Kołotyło) -



PLAN SPARINGÓW WISŁY
6:0 Wisła Sandomierz
6:0 Lublinianka Lublin
4:2 Stomil Olsztyn
2:0 Legionovia Legionowo
13.02., Mazur Karczew
13.02., Gryf Policzna
20.02., Avia Świdnik
27.02., Powiślak Końskowola

Cheba (46' Kąkol), Skalecki (46' Cyfert), Kiczuk (46' Pielach), Brągiel (46' Kuban), Sobich (46' K. Puton), Piotrowski (46' Bartosiak), W. Puton (46' Kondracki), Kacprzycki (46' Ednilson), Zając (65' Brągiel), Drozdowicz (46' Paluchowski).

GIEŁDA TRANSFEROWA WISŁY PRZYCHODZĄ: Kacper Kondracki (Wisła Płock), Ednilson Furtado (Kotwica Kolobrzeg).

ODCHODZĄ: Marcin Pigiel, Andrzej Rutkiewicz (oba szukają klubu).

ROZMOWA Z Mikołajem Sobichem, zawodnikiem Wisły Puławy

Bramkę dedykuję rodzicom

W Kolejny występ w seniorskich i pierwszy gol...

- Piękna sprawa. Cieszę się, że wpisałem się na listę strzelców. To coś pięknego. Niedawno obchodziłem 17. urodziny i sprawiłem sobie nieco spóźniony prezent. Gol to fajna rzecz, ale nie będę chodził z głową w chmurach. Chcę nadal się rozwijać, ciężko pracować, by pokazać swoją wartość.

W Komu dedykujesz trafienie?

- Moim rodzicom: Danucie i Robertowi.

W W zespole Wisły jest niewielu zawodników rodem z Puław...

- Jestem jednym z nich.

Urodziłem się i wychowałem w Puławach. Obecnie mieszkam z rodzicami w Młynkach.

W Jaki masz plan na wiosnę?

- Chciałbym zadebiutować w trzeciej lidze. Jeśli to się uda, kolejnym krokiem będzie częstsze wychodzenie na boiska w seniorach.

W Jak trafiłeś do dorosłego zespołu Wisły?

- Przed rokiem otrzymałem zaproszenie do gry w sparingu i udziału w treningach. Informację przekazał mi mój ówczesny trener Dawid Paczka. Bardzo dużo mu zawdzięczam. Widział we mnie talent, chociaż nie byłam wyróżniającym się graczem w zespole młodzieżowym. Wtedy okazję do pokazania swoich umiejętności miało kilku graczy, ale mi się poszczęściło.

W Wisła awansuje do drugiej ligi?

- Jestem o tym przekonany. Gramy dobrą piłkę i przede wszystkim silny skład.

W Adrian Paluchowski, Emil Drozdowicz, Mateusz Pielach...

- Pierwszych dwóch graczy oglądałem w telewizji, a Mateusza z wysokości trybun stadionu. Teraz jestem z nimi w szatni. Super uczucie. Oby to trwało jak najdłużej.

mp

mp

Joe Dearman już strzelił dla Lewartu

Remisem zakończył się piątkowy sparing z Siarką Tarnobrzeg. W środku tygodnia Lewart wysoko przegrał z Motorem II Lublin, występując w mocno eksperymentalnym składzie.

Pierwszy Anglik w historii

Jeden występ i kilka jednostek treningowych wystarczyło, by przekonać trenera do swojej osoby. Joe Dearman został graczem Lewartu. Ostatnio występował w Cambridge United, w zespole do lat 18. - Joe miał lekki uraz po meczu z Huraganem. W czasie sparingu z Siarką lekko truchtał, a następnie oglądał spotkanie. Jest z nami dogadany. Wierzę, że będzie wartościową dodaną. Na ten moment traktuję go jako wzmocnienie. To młody zawodnik, który był szkolony w Tottenhamie. Fajnie porusza się na boisku, dobrze ustawia. Wyróżnia się dynamiką. Liczę, że może dużo dać zespołowi jeśli chodzi o grę ofensywną - mówi Tomasz Bednaruk, trener Lewartu. Joe w sparingu przed tygodniem zdobył jedną z bramek w meczu z Huraganem Międzyrzec Podlaski.

Bez „Chudego”

W lubartowskim zespole zabraknie Dawida Chudyby. 20-latek ostatnio grał w KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Zagrał z Huraganem, strzelił gola,

lecz nie zaprezentował się na tyle dobrze, by zdobyć angaż w biało-niebieskich barwach.

By więcej grać

Półroczne wypożyczenie do Lublinianki Lublin wybrał Wojciech Majewski. 22-latek jesienią wystąpił w zaledwie czterech meczach (108 minut). Najbliższe pół roku spędzi w IV lidze. - Wójtka ma dużą rywalizację i sam widział, że może mieć ciężko z regularną grą. To mega pracowity chłopak, wzór dla rówieśników. Wierzę, że za pół roku wróci i mocniej powalczy o skład w naszym zespole - mówi szkoleniowiec.

Wyrównany bój

Mecze Lewartu z Siarką Tarnobrzeg kończą się remisami. To już niepisana tradycja.

Przed startem rozgrywek w meczu kontrolnym padł bezbramkowy remis, podobnie było w lidze. W piątek oba zespoły zdobyły równą ilość goli. - To był dobry, szybki i twardy mecz. Początek należał do Siarki. Na niewiele nam pozwolili. Przegrywaliśmy po rzucie karnym. Adrian Wójcicki był bliski obronienia uderzenia. Później przejęliśmy inicjatywę - mówi Bednaruk.

Wyrównał po przerwie Konrad Nowak, kończąc akcję Arkadiusza Maksymiuka i Macieja Góralskiego. - Później były próby Grzeska Fularskiego,

Łukasza Najdy. W zamian straciliśmy gola, ale w miarę szybko odpowiedział Marcin „Marian” Świech. Siarka miała dwa słupki, a my okazję na bramkę w ostatniej minucie. Nie tak jak trzeba zachował się „Najdi” - dodaje.

LEWART LUBARTÓW - SIARKA TARNOBRZEG 2:2 (0:1)

Bramki: Nowak, Świech - Sulkowski (k), D'Apollonio.

Lewart: Wójcicki - Michałow, Niewęgłowski, Zbiciak, Świech, Fularski, Buczek, Najda, Pożak, Szczotka, Nowak. Ponadto grali: Długosz - Maksymiuk, Aftyka, Góralski, Sowa, Ponurek.

Przegląd wojsk

W środku tygodnia biało-niebiescy wysoko ulegli Motorowi II Lublin, chociaż jako pierwsi zdobyli gola po rzucie karnym.

- To był przegląd wojsk, naszej młodzieży. Szansę otrzymało dużo chłopaków z roczników 2004 i 2005. Zostali wsparci niewielką ilością graczy z pierwszego zespołu. Zagraли: Arkadiusz Maksymiuk, Maciej Góralski, Stanisław Niewiński, Jakub Długosz - mówi Bednaruk.

LEWART LUBARTÓW - MOTOR II LUBLIN 1:5 (1:2)

Bramka: Niewiński 8' (k).



Joe Dearman został nowym graczem Lewartu (archiwum zawodnika)

Lewart: Długosz - Góralski, Majewski, Ponurek, Parafiniuk, Sowa, Maksymiuk, Pęksa, Pożak, Niewiński, Lipski. Ponadto grali: Tutaj, Gębal, Urban, Błyskun, Ciecharński, Duda.

Mecze w środę i sobotę

Przed piłkarzami Lewartu dwa mecze w najbliższych dniach.

W środę o godz. 16:00 lubartowianie podejmą Włodawiankę Włodawa, zaś w sobotę o godz. 11:00 Chełmian-



PLAN SPARINGÓW LEWARTU

4:2 Victoria Żmudź
3:0 Huragan Między. Podl.
1:5 Motor II Lublin
2:2 Siarka Tarnobrzeg
10.02., Włodawianka Włodawa
13.02., Chełmianka Chełm
17.02., Lublinianka Lublin
20.02., Podlasie Biała Podl.
27.02., Orleń Radzyń Podl.

GIEŁDA TRANSFEROWA LEWARTU

PRZYCHODZĄ: Joe Dearman (Cambridge United), Dawid Gębal (BKS Lublin).
ODCHODZĄ: Krystian Żelisko (koniec kontraktu), Michał Budzyński (Chełmianka Chełm), Bartosz Fiedor (Górnik Łęczna), Wojciech Majewski (Lublinianka Lublin).

kę Chełm. W zespole przeciwników zapewne zagrałby Michał Budzyński, jednak w sparingu z Pogonią Siedlce doznał poważnej kontuzji kolana.

mp

Powiślak bez najlepszej strzelby

W zespole z Końskowoli zabraknie Jarosława Milcza. 25-latek przeniósł się do Świdniczanki Świdnik. Podopieczni Roberta Chmury mieli zmierzyć się z Orionem Nie-drzwica, lecz sparing nie doszedł do skutku.

Duże zaangażowanie

Powiślak trenuje od pierwszego dnia miesiąca. Piłkarze podpisali kontrakty i dzięki temu mogą normalnie szlifować formę do rundy wiosennej. - Na szczęście jesteśmy już w grupie. Za długo musieliśmy sobie radzić podczas indywidualnych zajęć. Widać duże zaangażowanie wśród moich podopiecznych - mówi szkoleniowiec.

Bez strzelby

Złą wiadomością dla ekipy z Końskowoli jest odejście Jarosława Milcza. 25-latek przebywał na testach w Chelminiance Chelmu, ale ostatecznie związał się ze Świdniczanką Świdnik. -



To już przeszłość. Jarosław Milcz (w środku) wiosną będzie reprezentował barwy Powiślaka Końskowola

Dla nas to bardzo duża strata. Chyba każdy trener chciałby mieć w składzie zawodnika, który w rundzie zdobył 17 goli. Musimy jak najszybciej o tym zapomnieć i stworzyć zespół z innych graczy. Szukamy zawodnika, by wypełnić lukę - mówi Chmura.

Bez dwóch - trzech

W zespole zabraknie Sławomira Radzikowskiego. Doświadczony napastnik nie mógł regularnie trenować ze względu na obowiązki zawodowe i najprawdopodobniej wiosną będzie występował w szeregu lidera Klasy A - Cisowiance Drzewce. Do Radomia wrócił

Przemysław Sobolewski. Cały czas na powrót do zajęć czeka Adrian Dudkowski, który przeszedł operację przepukliny.

Z Nałęczowa

Nowymi zawodnikami Powiślaka zostaną: Patryk Kędra oraz

Wiktor Łuczowski. Pierwszy z nich jest wychowankiem Cisów Nałęczów. 21-latek był ważną postacią zespołu w sezonie 2017/2018. Rundę następnych rozgrywek spędził w Energii Kozienice, później grał w Prochu Pionki, zaś jesienią reprezentował barwy Granatu Skarżysko-Kamienna.

Z Lublina

Wiktor Łuczowski w niedzielę skończył 19-latek. Pochodzi z Lublina i jest wychowankiem BKS-u. Przed sezonem 2019/2020 przeniósł się do Wisły Puławy, ale długo leczył uraz. W pierwszym zespole zaliczył zaledwie jeden występ, wchodząc na boisko w końcówce meczu z Podlasiem Biała Podlaska.

Gdzie zagrają?

W najbliższą sobotę Powiślak zagra z przedstawicielem IV ligi - POM-em Iskrą Piotrowice. - Gdzie sprawdzimy naszą formę. To kwestia dogadania się. Mamy wynajęte boisko w Puławach, a rywale zarezerwowali obiekt w Lublinie - mówi Chmura.

mp

Świetne wieści dla sportu. Amatorzy wracają, chociaż...

Od 12 lutego będzie dozwolona wszelka aktywność fizyczna na otwartej przestrzeni. Zielone światło ujrzą miłośnicy basenów oraz stoków narciarskich.

Na dwa tygodnie „odmrożona” zostanie aktywność sportowa na terenach otwartych. Mało kto spodziewał się, ale będzie można korzystać z basenów i stoków narciarskich.

To świetna wiadomość dla wszystkich amatorów. Drużyny wrócą do regularnych zajęć w grupach. Wreszcie będzie można korzystać z boisk z naturalną nawierzchnią oraz z Orlików. Już w weekend zdecydowana większość drużyn rozegra sparingi. Czy pierwsze? Nie! Mimo obostrzeń, dużo drużyn z niższych klas rozgrywkowych trenowała i grała „po cichu”.

- Wirus najlepiej rozprzestrzenia się w pomieszczeniach zamkniętych, dlatego dopuszczamy wszelką aktywność sportową na terenach otwartych - mówi premier Mateusz Morawiecki i dodał, by korzystać z tego w sposób odpowiedzialny.

Złą informacją jest fakt, iż nadal zamknięte będą kluby fitness oraz siłownie. Właściciele oraz sympatycy tych obiektów muszą uzbroić się w cierpliwość.

mp

Ligi mają sponsora

Wszystkie drużyny skorzystają z tego, że od rundy wiosennej sezonu 2020/2021 rozgrywki będą miały nową nazwę.



Poinformował o tym zarząd Lubelskiego Związku Piłki Nożnej w Lublinie. Podpisano umowę z firmą Tomadex, na mocy której rozgrywki Klasy Okręgowej, Klasy A i Klasy B prowadzone przez LZPN oraz oddziały terenowe będą nosiły nowe nazwy.

W ramach zawartej umowy kluby biorące udział w rozgrywkach otrzymają vouchery, które będą mogli wymienić na produkty marki KEEZA. Wartość voucherów jest zależna od klasy rozgrywkowej, w której uczestniczy dana drużyna klubowa. Ekipy z Klasy Okręgowej otrzymają do wykorzystania 1000 zł, drużyny z Klasy A 500 zł, zespoły z Klasy B 300 zł. Zespoły III ligi kobiet otrzymają vouchery na kwotę 700 zł, zaś IV ligi 500 zł.

Ponadto firma objęła patronatem III i IV ligę kobiet. Umowa sponsorska będzie obowiązywała od 1 lutego do 31 grudnia. Nowe nazwy rozgrywek to KEEZA Klasa Okręgowa, KEEZA Klasa A, KEEZA Klasa B, KEEZA III liga kobiet, grupa IV, KEEZA IV liga kobiet. Dodatkowo wszystkie kluby otrzymają rabat 50 proc. na zakup produktów KEEZA (wg cen katalogowych).

mp

ROZMOWA Z Patrykiem Kędrą, nowym zawodnikiem Powiślakiem Końskowola

Będę dawał sto procent



Patryk Kędra ponownie będzie reprezentował barwy Powiślaka Końskowola

Skąd pomysł na ponowne reprezentowanie barw Powiślaka?

- Wybrałem Powiślak, bo widzę bardzo duży potencjał w tej drużynie. Jest to przyszłościowy i profesjonalny zespół jak na niższą ligę. Podejście trenera oraz zawodników napawa optymizmem. Dobra organizacja przez zarząd to również duży plus.

Ostatnio grałeś w Granacie...

- Odszedłem z Granatu Skarżysko-Kamienna ze względów osobistych. Wróciłem do domu rodzinnego i szukałem w pobliżu klubu, któremu mogę pomóc ja, ale również i klub mi. Dodatkowym powodem, dla którego bardzo chciałem wrócić do Powiślaka jest to, że już tam grałem dwa i pół roku temu. Czuję duży sentyment do tego klubu. Powiślak to pierwsza ekipa, która dała mi

szansę zaistnieć na czwartoligowych salonach.

Co możesz dać ekipie z Końskowoli?

- Mogę obiecać, że w każdym meczu będę dawał z siebie sto procent. Będę chciał z Powiślakiem osiągnąć jak najlepszy wynik w każdej kolejnej kolejce. Nie ma mowy o indywidualnościach, bo bez słowa „drużyna” żaden zespół nie istnieje.

Wróciłeś do Powiślaka, ale to niemal zupełnie inna ekipa...

- Dokładnie. Z częścią chłopaków grałem, aczkolwiek trzy czwarte zespołu jest odświeżona. Dopiero poznając styl gry Powiślaka i próbując się dopasować.

Co możesz dać nowej - starej ekipie?

- Na pewno świeżość, dodatkową rywalizację z kolegami

oraz stabilną i mocną pozycję w obronie.

O co powalczycie wiosną?

- Na pewno będziemy walczyć o jak najwyższe cele i do każdego meczu będziemy podchodzić jakby to miał być nasz ostatni.

Kto wygra ligę?

- Tomasovia w tym sezonie radzi sobie bardzo dobrze. Mają ogromną przewagę w swojej stawce, ale pamiętajmy, że po meczach rundy zasadniczej czeka nas walka w grupie mistrzowskiej. Z pewnością będzie ciekawie.

PIŁKA RĘCZNA W niedzielę przyjedzie mistrz Polski. Czy jest szansa na punkty?

Nie tak miało być...

Spotkanie Azotów z Orlenem Wisłą Płock zapowiadało się bardzo ciekawie. Zaczęło się idealnie dla podopiecznych Larsa Walthera. Skończyło fatalnie. Puławianie przegrali drugi mecz w sezonie.

Mecz zaczął się bardzo dobrze dla puławian. Wynik otworzył Rafał Przybylski, a po kolejnych trafieniach Michała Jureckiego i Dawida Dawydzika oraz udanym interwencjom w bramce Mateusza Zembrzyckiego w piątej minucie „Azotowcy” wygrywali 3:0. Mogło być jeszcze lepiej, ale po obrońnym karnym (rzucił Michał Daszek, bronił Zembrzycki) goście nie potrafili odskoczyć na cztery trafienia. W siódmej minucie rzucanie miejscowych rozpoczął Lovro Mihić, którego dwa rzuty w ciągu kilkunastu sekund dały kontakt bramkowy „Nafciarzom”. Kolejne cztery minuty to jednak znów bardzo skuteczna gra podopiecznych Larsa Walthera. W 11. minucie po голу Andraza Velkavrh ekipa z Puław wygrywała 6:2.

Niestety, po tym udanym okresie przyszedł wyraźny



Puławianie tylko na początku meczu mieli powody do radości. Michał Jurecki nie wytrzymał do końca spotkania. Otrzymał trzy kary i zobaczył czerwoną kartkę

przebieg. Miejscowi zaczęli coraz pewniej bronić i atakować. Między 11. a 18. minutą puławianom nie udało się trafić do bramki rywali, tymczasem wicemistrzowie Polski zapisali na swym koncie aż siedem goli i wyszli na prowadzenie 9:6. Od tego momentu do końca pierwszej połowy utrzymywała się trzy lub czterobramkowa przewaga miejscowych, którzy do szatni schodzili z trzema golami zaliczki.

Niestety, po przerwie nie udało się „Azotowcom” powrócić do gry. Trener Lars Walther zdecydował się na zdejmowanie bramkarza i grę z przewagą jednego zawodnika w ataku. Tymczasem w pierwszych pięciu mi-

nutach po przerwie „Nafciarze” powiększyli przewagę do pięciu goli (17:12), wykorzystując błędy puławian w ataku. Później udawało się gościom zdobywać gole, ale błyskawicznie byli karzeni przez szybkie wznowienia lub szalejącego z drugiej linii Węgra Zsoltana Szite.

W 43. minucie po голу tego ostatniego przewaga Orlen Wisły wzrosła do siedmiu goli (23:16), a w 48. minucie kolejne trafienie do pustej bramki dało miejscowym prowadzenie ośmioma golami (27:19). Po tym голу trener Walther zdecydował się na niezdejmowanie bramkarza i zmienił obronę na 5-1. Niestety efektu nie było. Na niespełna 10 minut przed



Płoczanie pewnie sięgnęli po trzy punkty. Chociaż mecz zaczął się od wyniku 6:2 dla Azotów, to ekipa Xaviera Sabate cieszyła się z wygranej

końcem gry Krzysztof Komarzewski wyprowadził zespół z Płocka na dziesięciobramkowe prowadzenie (29:19).

Ostatnie dziesięć minut nie mogło wiele zmienić. Puławianie pogodzeni z porażką przegrali ostatecznie dziewięcioma trafieniami.

Orlen Wisła Płock - Azoty Puławy
34:25 (16:12)

Orlen: Morawski - Daszek 3, Stenmalm 1, Fernandez, Serdio 3, Susnja, Szita 7, Komarzewski 4, Krajewski 1, Terzić 1, Toto, Mihić 9, Czapliński, Mindegia 5.

Azoty: Bogdanov, Zambrzycki, Borucki - Akimienko 8, Łangowski, Podsiadło 1, Przybylski 1, Jurecki 3, Szyba 1, Rogulski 2, Velkavrh 2, Kowalczyk 1, Dawydzik 1, Gumiński 4.

Upomnienia: Gumiński.

Kary: 12 min (Krajewski x2, Terzić, Susnja, Serdio, Stenmalm) - 12 min (Jurecki x3, Łangowski x2, Dawydzik).

Czerwona kartka: Jurecki 55', z gradacji kar.

Sędziowali: Bąk, Ciesielski (obaj Zielona Góra).

Azoty w 1/8 finału

Puławscy juniorzy wygrali trzy mecze podczas turnieju w ramach 1/16 finału Mistrzostw Polski w Kielcach. Podopieczni Piotra Pezdy nie dali większych szans Gwardii Opole, Vive Kielce oraz MDK Bartoszyce. Nasi awansowali do grona szesnastu najlepszych drużyn w kraju.

- Powiem szczerze, że z każdym meczem poznaję siłę swojego zespołu. We wszystkich występach nie mam do czego się przyczepić. Naprawdę nasza młodzież pokazuje to, co potrafi. Wyniki niech będą tylko potwierdzeniem moich słów - mówi Piotr Pezda.

Jego podopieczni na inaugurację już do przerwy prowadzili różnicą pięciu trafień. - Zaczęło się od równej walki. Początkowo Gwardia wyglądała lepiej. Spokój pozwolił nam odrobić straty. Konsekwencja przyniosła wygraną. Bardzo dobrze broniliśmy. W końcówce wdarło się trochę bałaganu, niepotrzebnych kary i z prowadzenia ośmioma



Nasi awansowali do grona szesnastu najlepszych drużyn w kraju

bramkami zrobiła się tylko „dwójka” do przodu, ale wiedzieliśmy, że wygramy - dodaje.

W sobotę puławianie poradzi sobie z gospodarzami z Kielce. W końcówce pierwszej połowy Vive zdobyło trzy bramki z rzędu. - Po zmianie stron daliśmy koncert, bo w ciągu dziesięciu minutach rzuciliśmy dziesięć goli, tracąc zaledwie dwa. Wyszliśmy obroną

5-1. To zaskoczyło miejscowych. Zagraliśmy perfekcyjnie w obronie. Później kontrolowaliśmy przebieg zawodów. Dzięki triumfowi zapewniliśmy sobie pierwsze miejsce i awans do kolejnego etapu. Z MDK Bartoszyce postawiliśmy kropkę nad „i”. Szansę otrzymali gracze, którzy częściej zajmują miejsce na ławce rezerwowych. Jest wielka radość i pracujemy dalej.

Kontrolujemy emocje. Przed nami kolejne wyzwania - przyznaje.

Gwardia Opole - Azoty Puławy
31:33 (15:20)

Azoty: Stachowiak, Ciupa, Mizura - Górski 9, Szewczyk 6, Figura 6, Mitruczuk 4, Antolak 3, Abramo-

wicz 3, Biskup 2, Osiak, Kobiółka, Cybula, Głos, Potucha, Lisowski.

Vive Kielce - Azoty Puławy
34:37 (21:18)

Azoty: Stachowiak, Ciupa, Markiewicz - Górski 12, Szewczyk 7, Biskup 6, Mitruczuk 4, Antolak 7, Abramowicz 3, Figura 1, Potucha, Głos, Kobiółka, Cybula, Giza, Lisowski.

Azoty Puławy - MDK Bartoszyce
33:22 (20:8)

Azoty: Stachowiak, Ciupa, Wrona - Figura 6, Biskup 6, Osiak 5, Kobiółka 4, Głos 3, Mitruczuk 2, Cybula 2, Abramowicz 2, Giza 1, Antolak 1, Lisowski 1, Górski, Szewczyk.

POZOSTAŁE WYNIKI

Vive Kielce - MDK Bartoszyce 38:19
MDK Bartoszyce - Gwardia Opole 24:28

Vive Kielce - Gwardia Opole 27:28

PGNiG SUPERLIGA

WYNIKI MECZÓW

Orlen - Azoty 34:25
Kalisz - Płock 25:29
MMTS - Vive 24:34
Chrobry - Pogoń 30:29
Vive - Stal 38:28
Piotrkow. - MMTS 24:25

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Łomża Vive Kielce	12	36	431:299
2.	Azoty Puławy	11	27	369:281
3.	Orlen Wisła Płock	11	27	315:253
4.	Górnik Zabrze	12	24	315:282
5.	Energia MKS Kalisz	13	22	341:346
6.	Gwardia Opole	12	19	336:340
7.	Zagłębie Lubin	13	16	358:389
8.	Pogoń Szczecin	12	15	302:328
9.	MMTS Kwidzyn	12	14	296:321
10.	Grupa Azoty Tarnów	13	12	323:369
11.	Wybrzeże Gdańsk	12	12	306:358
12.	Stal Mielec	12	11	311:353
13.	Chrobry Głogów	12	11	332:384
14.	Piotrkowianin	13	9	354:386

NASTĘPNE SPOTKANIA

(14.02., godz. 19:15): Azoty - Vive, Orlen - MMTS Kwidzyn, Stal - Chrobry, Pogoń - Górnik.

(20.02., godz. 19:00): Azoty - Grupa Azoty Tarnów, Wybrzeże - Vive, Chrobry - MMTS Kwidzyn, MKS Kalisz - Zagłębie, Piotrkowianin - Gwardia, Stal - Górnik.

mp

BRAMKA PO BRAMCE

ORLEN : AZOTY

34 : 25

(14 : 11)

MINUTA	WYNIK	STRZELCZ
1	0:1	Przybylski
2	0:2	Jurecki
5	0:3	Dawydzik
6	0:3 K	Daszek
7	1:3	Mihić
7	2:3	Mihić
8	2:4	Velkavrh
9	2:5	Akimienko
11	2:6	Velkavrh
12	3:6 K	Mindegia
13	4:6	Serdio
14	5:6	Mihić
15	6:6	Daszek
16	7:6 K	Mindegia
17	7:6 K	Mindegia
17	8:6	Mindegia
17	9:6	Daszek
19	9:7	Akimienko
19	10:7	Szita
21	11:7	Mihić
22	11:8	Szyba
23	12:8	Mindegia
24	12:9	Gumiński
25	13:9	Serdio
25	13:10	Gumiński
26	13:10 K	Mindegia
27	14:10	Szita
29	14:11	Akimienko
KONIEC PIERWSZEJ POŁOWY		
31	15:11	Serdio
32	16:11	Mihić
33	16:12	Gumiński
35	17:12	Daszek
35	17:13 K	Akimienko
36	18:13	Szita
37	19:13	Mihić
37	19:14	Kowalczyk
39	19:15	Akimienko
39	19:15 K	Szita
40	20:15	Mihić
41	21:15	Szita
42	21:16	Jurecki
42	22:16	Mihić
43	23:16	Szita
44	23:17	Jurecki
44	24:17	Mihić
44	24:18	Gumiński
45	25:18	Szita
46	25:19	Akimienko
47	26:19	Komarzewski
47	27:19	Terzić
49	28:19	Mindegia
50	29:19	Komarzewski
52	29:19 K	Komarzewski
53	29:20 K	Akimienko
54	30:20	Szita
54	30:21	Rogulski
56	31:21	Stenmalm
56	32:21	Komarzewski
57	32:22	Rogulski
57	33:22	Krajewski
58	33:23	Akimienko
59	33:24	Gumiński
59	34:24	Komarzewski
60	34:25	Podsiadło
KONIEC MECZU		

mp

Środki na sport podzielone

Znamy podział środków na realizację zadań publicznych o charakterze pożytku publicznego z zakresu wspierania i upowszechniania kultury fizycznej w 2021 roku.

ORGANIZACJA SZKOLENIA SPORTOWEGO ZAWODNIKÓW DO WIEKU MŁODZIEŻOWCA

PIŁKA NOŻNA

120 000 zł - Wisła Puławy
40 000 zł - Puławiak Puławy
10 000 zł - Izabella Puławy
6 500 zł - Akademia Piłkarskie Perełki
3 000 zł - Akademia Piłkarska Drużyna Marzeń
PIŁKA RĘCZNA
125 000 zł - Azoty Puławy S.A.
30 000 zł - Bursa Puławy
12 000 zł - Azoty Puławy
4 000 zł - Niwa Puławy
KOSZYKÓWKA
18 000 zł - Dziewiątki Puławy
PLYWANIE
35 000 zł - Wisła Puławy
LEKKOATLETYKA
39 000 zł - Wisła Puławy

SPORTY WALKI

42 000 zł - Andros Puławy
12 000 zł - Puławska Akademia Karate Tradycyjnego
PODNOŚZENIE CIĘŻARÓW
36 000 zł - Wisła Puławy
KOLARSTWO
40 000 zł - Pogorń Puławy
TENIS ZIEMNY
13 000 zł - Smecz Puławy
TENIS STOŁOWY
6 000 zł - MOW Puławy
BADMINTON
3 000 zł - UKS Badminton Puławy
SZACHY
5 000 zł - KS Szach-Partia Puławy
**ORGANIZACJA SZKOLENIA SPORTOWEGO ZAWODNIKÓW UCZESTNICZĄCYCH W SE-
NIORSKICH ROZGRYWKACH LIGOWYCH NA SZCZEBŁU KRAJOWYM ORAZ ORGANIZACJA TYCH ROZGRYWEK**
85 000 zł - Azoty Puławy S.A.
70 000 zł - Wisła Puławy
ORGANIZACJA ZAWODÓW SPORTOWO REKREACYJNYCH
46 000 zł - Puławskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej (organizacja zawodów sportowo-rekreacyjnych)
8 000 zł - Sportowe Puławy (organizacja wydarzenia Amatorska

Liga MMA)
7 000 zł - Azoty Puławy S.A. (Otwarte Mistrzostwa Puław - XXII Ogólnopolski Festiwal Piłki Ręcznej Dzieci)
4 500 zł - ULKS Andros Puławy (Otwarte Mistrzostwa Puław w taekwondo olimpijskim)
4 000 zł - Puławiak Puławy (organizacja zawodów sportowo-rekreacyjnych)
4 000 zł - Wisła Puławy (XVII Turniej o Puchar Ziemi Puławskiej w podnoszeniu ciężarów)
3 500 zł - Wisła Puławy (Memoriał Bogusława Mierzejewskiego)
3 500 zł - Stowarzyszenie Rodzina (Rowerowy Wyścig Po Kremówce)
3 500 zł - Azoty Puławy S.A. (Mikolajkowy Turniej Piłki Ręcznej chłopców w kategorii juniorów młodszych i młodzików)
3 000 zł - Fundacja BezMiar (Rodzinne Zawody Mikolajów)
3 000 zł - Wisła Puławy (Otwarte Mistrzostwa o Puchar Prezydenta Puław w pływaniu)
3 000 zł - Husaria Puławy (organizacja turniejów szachów szybkich - II-V Puławskie MINI-Elo)
3 000 zł - Smecz Puławy (Młodzieżowe Mistrzostwa Puław w tenisie)
2 500 zł - UKS Badminton Puławy

(organizacja VIII Otwartych Mistrzostw Puław w badmintonie)
2 000 zł - UKS Niwa Puławy (organizacja zawodów sportowo-rekreacyjnych)
2 000 zł - UKS Badminton Puławy (organizacja Turnieju o Puchar Prezydenta Miasta Puławy w badmintonie)
1 200 zł - Stowarzyszenie Rodzina (Turniej Dzikich Drużyn)
ORGANIZACJA BIEGÓW
18 500 zł - Puławskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej (organizacja biegów)
14 000 zł - Fundacja BezMiar (Bieg Zielonych Sznurowadeł)
7 300 zł - Fundacja Ruszaj na Szlak (Bieg Szlak Trafi 2021)
3 000 zł - Fundacja BezMiar (Charytatywny Bieg Mikolajów)
UPOWSZECZNIANIE SPORTU OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH
15 000 zł - Puławska Fundacja Osób Niepełnosprawnych PA-KT
PROWADZENIE OGÓLNO-DOSTĘPNEJ WYPOŻYCZALNI SPRZĘTU SPORTOWO-REKREACYJNEGO
29 000 zł - Puławskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej

Lider mieszka w Końskowoli

Powiślak uporał się z AKS-em Karol KUL i awansował na pierwsze miejsce w tabeli. Cisy Nałęczów poradził sobie z Arką Tempo Chełm.

- Do meczu przeciwko przystąpiliśmy po porażce na wyjeździe z Arką Tempo Chełm 2:3. W Chełmie zagraliśmy słaby mecz, dlatego tym razem chcieliśmy pokazać się z lepszej strony. Pierwsze dwa sety mieliśmy raczej pod kontrolą, cały czas byliśmy o ten jeden, dwa punkty lepsi niż rywale, chociaż wygrywanie akcji nie przychodziło łatwo. Trzeci set był najłatwiejszy w naszym wykonaniu. Trochę „siadło” przyjęcie i w efekcie mieliśmy problem z kończeniem piłek w pierwszej akcji, za to lublinianie byli w gazie. Na szczęście w czwartej partii wróciliśmy do dobrej gry i znowu to rywala starali się nas gonić, nie pozwoliliśmy im na to pewnie wygrywając seta. Generalnie jesteśmy bardzo zadowoleni z przebiegu tego spotkania, każdy dołożył swoją cegiełkę do tego zwycięstwa, dodatkowo udało się zrealizować przedmeczowe założenia, które tren-

waliśmy w tygodniu poprzedzającym mecz. Teraz przed nami zaległe spotkanie z CKFiS Bełżyce, liga jest bardzo wyrównana, a tabela ciasna, dlatego tym bardziej zależy nam na zwycięstwie - mówi Emil Kapelko, zawodnik Powiśla.

AKS Karol KUL - KS Powiślak Końskowola 1:3 (21:25, 23:25, 25:18, 21:25)
Powiślak: Tomasz Kowalczyk, Michał Chuszcz, Przemysław Kozak, Damian Siudaj, Emil Kapelko, Paweł Fiutka, Rafał Kozak (libero) oraz Tobiasz Kaniewski, Łukasz Siepiak.

III LIGA WYNIKI SPOTKAŃ
Cisy - Arka 3:0
Karol - Powiślak 1:3
Bełżyce - Arka 3:0

TABELA III LIGI			
Powiślak Końskowola	7	12	15:13
Arka Tempo Chełm	8	12	15:17
AKS Karol KUL	8	11	16:16
Cisy Nałęczów	7	10	13:13
CKFiS Bełżyce	6	9	11:11

Perełki drugie. Majewski najlepszy

Akademia Piłkarska Perełki Puławy wywalczyła drugie miejsce w Halowym Turnieju Piłki Nożnej o puchar prezesa AMSPN Hetman Zamość. Najlepszym zawodnikiem w rywalizacji chłopców z rocznika 2010 został Maciej Majewski.

Podopieczni Michała Majewskiego i Mateusza Krawczaka w najważniejszym meczu dnia przegrali 2:4 z Akademią Piłkarską Bronowice Lublin. W pozostałych starciach nasi szli jak burza. Puławianie kolejno wygrali: 7:1 z Motorem Lublin, 11:0 z Hetmanem Zamość, 3:0 z Football Academy Zamość, 3:1 z Gryfem Gmina Zamość, 11:2 z Hetmanem II Zamość, a w półfinale 1:0 z Kryszałem Werbkowice.
- Dla nas było to fajne przeżycie przed turniejem w Warszawie. Nie patrzymy na wyniki, robimy swoje. Cały czas powtarzamy tym młodym za-



Akademii Piłkarską Perełki Puławy reprezentowali: Jan Bernat, Krzysztof Ciepiewski, Filip Lenart, Dawid Noweta, Bartosz Chudzik, Szymon Rozwód, Kacper Ciuba, Maciej Rogowski, Szymon Wronka, Maciej Majewski. Trenerzy: Michał Majewski, Mateusz Krawczak

wodnikom, że na wynik przyjdzie pora. Teraz jest czas na naukę, naukę i jeszcze raz naukę. Turniej w stolicy jest jedynie kolejnym przystankiem na tej długiej trasie, jaka jeszcze ich czeka - mówi Michał Majewski. Jego podopieczni w najbliż-

szych dniach powalczą w ogólnopolskim turnieju halowych o puchar prezesa Polskiego Związku Piłki Nożnej. W Warszawie powalczą 16 najlepszych zespołów w kraju. Akademia Piłkarska Perełki Puławy wywalczyła promocję podczas

finału wojewódzkiego w Lublinie. W klasyfikacji końcowej puławianie okazali się lepsi od TOP-u 54 Biała Podlaska.
- Marzenie zapewne nie będzie zaskoczeniem. Chcemy wrócić do domów z pierwszym miejscem, ale oczywiście na spo-



Maciej Majewski został najlepszym graczem turnieju. Na zdjęciu z trenerem, a zarazem tatą Michałem

kojnie. Zdajemy sobie sprawę, z jakimi drużynami przyjdzie nam się zmierzyć. Jedyne co powtarzam chłopakom, że będzie to dla nich świetne doświadczenie i życiowa przygoda. Plany nie ulegają zmianie po powrocie z Warszawy. Będziemy ciężko

pracować i przygotowywać się do ligi. Dalej robimy swoje. Ten wyjazd, jak już wspominałem to nasza, a zarazem chłopców przygoda życia. Cieszymy się i z niecierpliwością czekamy na ten dzień - dodaje Majewski.

Puławianie nie zawiedli obecnością

Festiwal kołęd on-line, ale koncert kołęd na miejscu

„Przybieżeli do Betlejem”, „Cicha Noc” czy „Lulajże Jezuniu”. Te i wiele innych kołęd mogliśmy usłyszeć w trakcie wydarzenia „Kołęda na cały rok!”, zorganizowanego przez Puławski Ośrodek Kultury „Dom Chemika”. Pandemia nie przeszkodziła mieszkańcom we wzięciu udziału w koncercie.

W przeszłości puławianie kilka razy kołędowali z Księżniczką Barbarą Czartoryską. Teraz ze względu na pandemię dla mieszkańców miasta przygotowano inne wydarzenie. Koncert, jaki odbył się w kościele pw. Miłosierdzia Bożego był dopełnieniem tegorocznej XXVI edycji Ogólnopolskiego Festiwalu Kołęd. Tym razem uczestnicy z całej Polski nie mogli przyjechać do Puław ze względu na obostrzenia. Komisja oceniła najlepszych z najlepszych w prezentacji on-line. Grand Prix w tym roku trafiło do Zespołu Wokalnego z ZSM w Radomiu, Zespół Szkół Muzycznych im. Oskara Kolberga w Radomiu.

Z kolei w koncercie w kościele „pod lasem” wystąpiła Puławska Orkiestra Dęta, młodzi wokaliści pod kierunkiem Zbigniewa Jonaka, zespół wokalny (nie) SPOKojni, którego opiekunem jest Mariusz Przybyś oraz Zespół Pieśni i Tańca „Powiśle” im. Kazimierza Walczaka „Mamci”. Każdy z grup otrzymał gromkie brawa od widzów.

Wyniki XXVI Ogólnopolskiego Festiwalu Kołęd w Puławach

1. Dzieci przedszkolne i oddziały zerowe soliści, wokaliści:

I nagroda - A.Pyzik
II nagroda - J.Kipa, Studio Piosenki i Tańca Fart w Bielawie, Z.Piekarska, Publiczne Przedzszkole Integracyjne im. Kubusia Puchatka w Puławach
III nagroda - C.Cybulska, Zespół Kształcenia i Wychowania w Dzierżynie, M.Bobak, Zespół Mali Wróblowianie z Wróblówki
Wyróżnienie: N.Nowak, Studio Efendi,, A.Roczon, GOK w Puchaczowie
A.Bodziony, Pałac Młodzieży w Nowym Sączu



Zespół Pieśni i Tańca „Powiśle” im. Kazimierza Walczaka „Mamci” zaprezentował swoje zdolności wokalne śpiewając przeróżne kołędy

Zespoły wokalne:

Wyróżnienie - Zespół Skowronczki, Zespół Kształcenia i Wychowania w Dzierżynie

Zespoły wokально-instrumentalne:

I Nagroda - Małe Skrzypczki, Akademia Młodych Talentów Małe Skrzypczkileńska

2. Dzieci klas 1-3:

Soliści, wokaliści:

I Nagroda - Z.Anioł, Zespół Państwowych Szkół Muzycznych im. L. Różyckiego w Kielcach, O.Redzik, GOK w Cychowie
II Nagroda - A.Weigelt, Studio Piosenki i Tańca Fart w Bielawie
III Nagroda - N.Feret, W.Bułhak, S.Grabowska, MDK w Kielcach
Wyróżnienie: J.Marcinkowska, Parafia Św. Siostry Faustyny Kowalskiej w Rotmance, L.Rydzek, DK we Włoszczowie, W.Kosakowska, GOK w Puchaczowie, L.Nogieć, GOK w Puchaczowie, L.Gosik, Aneta Dąbska Studio Muzyki Rozrywkowej w Lublinie, L.Jakubus, SP nr 2 im. Marszałka J. Piłsudskiego w Tomaszowie Lubelskim, M.Walkiewicz, Aneta Dąbska Studio Muzyki Rozrywkowej w Lublinie, A.Łacek, Studio Piosenki Septyma Nowy Targ, A.Walczyk, Studio Piosenki i Tańca Fart w Bielawie

Chóry:

II Nagroda - Chór Dziecięcy PEREŁKI, SP nr 21 im Królowej Jadwigi w Lublinie

Zespoły wokalne:

I Nagroda - Szafronowe Nutki

Junior, SP w Rozborzu
II Nagroda - Kwintet Wokalny MY 5, MDK w Kielcach

Zespoły instrumentalne:

Wyróżnienie - Zespół Muzyki Dawnej Totus Musicus, MDK im. M. Kozara Słobódzkiego w Świdnicy

3. Dzieci klas 4-8

Soliści, wokaliści:

I Nagroda - S.Michalak, H.Włodarczyk, Powiatowy Młodzieżowy Dom Kultury i Sportu w Wieluniu, N.Kosmowska, Piotr Markowski Vocal Studio
II Nagroda - E.Okłęk, M.Wójcicka, Lipskie Centrum Kultury
III Nagroda - K.Wołoszyn, CKiP w Krańniku, J.Duda, MOK w Nowym Targu
Wyróżnienie: D.Malicka, A.Gurska, A.Radecka, Studio Artystyczne Banda Rabanda, E.Stachura, Studio Piosenki i Tańca Fart w Bielawie, E.Szcześniak, SP nr 1 w Łukowie, J.Turek

Soliści instrumentalni:

I Nagroda - P.Sudewicz, SP im. Św. Wincentego Pallottiego w Lublinie
II Nagroda - B.Magun, MDK w Bartoszczach
III Nagroda - P.Madzia
Wyróżnienie - L.Kraus, SP nr 12 w Jaśle, J.Czerski

Chóry:

I Nagroda - Con Passione, SP nr 47 w Lublinie
II Nagroda - Chór Akademos Junior, Międzynarodowa Szkoła Podstawowa Paderewski w Lublinie

Zespoły wokalne:

I Nagroda - Zespół Wokalny

No Name, Lipskie Centrum Kultury, Domino, Hajnowski Dom Kultury

II Nagroda - Zespół Wokalny Avocado, Lipskie Centrum Kultury, Zespół Wokalny z ZSM w Radomiu, Zespół Szkół Muzycznych im. Oskara Kolberga w Radomiu

III Nagroda - 3Girls, Szafronowe Nutki, SP w Miocinie
Wyróżnienie - Zespół Wokalny z MGOK w Skaryszewie, MGOK w Skaryszewie, Fama, Studio Piosenki i Tańca Fart w Bielawie, Tercet Madame, MDK Kielce
Studio Piosenki Sami

Zespoły wokально-instrumentalne:

I Nagroda - Duecik Plus
II Nagroda - K i S.Hejmej
II Nagroda - Dziecięca Kapela Ludowa z Poniatowej, CKPiP w Poniatowej
Wyróżnienie - Venatores Tempus, Akademia Młodych Talentów Małe Skrzypczki

Zespoły instrumentalne:

II Nagroda - Duet A i R.Teuerle, MDK im. M. Kozara-Słobódzkiego

4. Szkoły średnie

Soliści wokaliści:

I Nagroda - K.Jędrzejewska, Państwowa Szkoła Muzyczna I i II Stopnia im. F. Chopina w Sochaczewie, A.Małek, I LO w Janowie Lubelskim, W.Stefanowski, Studio Wokalne Katharsis w Świdnicy
II Nagroda - J.Beksiak, CKiP Krańnik, M.Stasiak, G.Bargiel, M.Wojciechowska, Międzynarodowe Liceum Paderewski w Lublinie, Z.Nowińska, I.Drogosz
III Nagroda - H.Czech, Szkoła

Muzyczna I Stopnia im. G. Bacewicz we Wrocławiu, A.Gudowska,, M.Jarząbek, Poznańska Ogólnokształcąca Szkoła Muzyczna II Stopnia im. M. Karłowicza
Wyróżnienie - M.Plewa, Studio Piosenki Septyma Nowy Targ, M.Nawrocki, J.Kijaczko, DDKM Spółdzielni Mieszkaniowej Czechów w Lublinie, K.Szlachetka, CKPiT w Poniatowej, N.Wawrzyńczyk, Lubelska Szkoła Jazzu i Muzyki Rozrywkowej II Stopnia, P.Nowak, CKiP w Krańniku

I Nagroda - A.Staroch
III Nagroda - G.Wnorowska
Wyróżnienie - A.Czarnacka, I LO im. M. Kopernika w Parczewie

Chóry:

Wyróżnienie - Chór Akademos High School, Międzynarodowe Liceum Paderewski w Lublinie

Zespoły wokalne:

I Nagroda - Małe HDK, Hajnowski DK, Zespół Świerzyńskie, Świątelnia Jezierzycze
II Nagroda - Wild, MDK im. I. Kwinto w Lidzbarku Warmińskim, Forte, SP w Miocinie
III Nagroda - Arpeggio, Tomaszowski DK

Zespoły wokально-instrumentalne:

I Nagroda - Take Four, I LO im. 14 Pułku Powstańców Śląskich w Wodzisławiu Śląskim
II Nagroda - Trio: N.Wilczek, S.Kocyk i M.Van Der Donk, Zespół Szkół Muzycznych im. O. Kolberga w Radomiu
III Nagroda - M.Holni, GOK w Białym Dunajcu
Wyróżnienie - Tacy Nie Inni

Zespoły instrumentalne:

I Nagroda - Kwartet Saksofonowy, Szkoła Muzyczna I i II st. im. W. Lutosławskiego w Lublinie
II Nagroda - Kwintet Smyczkowy, Szkoła Muzyczna I i II st. im. W. Lutosławskiego w Lublinie
III Nagroda - Trio Smyczkowe, Szkoła Muzyczna I i II st. im. W. Lutosławskiego w Lublinie
Wiekowej dorośli

W kategorii soliści, wokaliści:

I Nagroda - A.Mierzwa, K.Adamczyk-Drożyńska, Studio Efendi Clue
II Nagroda - A.Olschowsky, M.Świątlicka, J.Nizio, Biłgorajskie CK

III Nagroda - E.Smerecka, A.Stawarz, Klub 21 Brygady Strzelców Podhalańskich
Wyróżnienie - S.Łach

Chóry:

I Nagroda - Chór Kameralny DK Zwolnierz, DK w Zwoleniu
II Nagroda - Chór Kameralny MDK w Stalowej Woli, MDK w Stalowej Woli, Chór Ziemi Zamojskiej Contra

Zespoły wokalne:

I Nagroda - 4ROSES, GCK w Ziółkowie
II Nagroda - Chór Stella Maris, Parafia pw. Bł. Bpa Władysława Górska w Lublinie
III Nagroda - Zespół Śpiewaczy GOK w Modliborzycach, GOK w Modliborzycach, To My, GOK w Puchaczowie, Zespół Jarzębina z Kocudzy, Roztoczańskie Stowarzyszenie Miłośników Folkloru
Wyróżnienie - Zespół Zeppeliniki, Centrum Kultury i Biblioteka Publiczna Gminy Słupsk

Zespoły wokально-instrumentalne:

I Nagroda - Cud Nad Wisłą, Zespół Folklorystyczny Kłopotanie, KGW w Kłopotcie
II Nagroda - Trio Tryll, Zespół Fument i Pelagia, Fundacja z Przytupem
III Nagroda - Vocal, CKPiT w Poniatowej
Wyróżnienie - Piąta Pora Roku, Stowarzyszenie na Rzecz Jakości Życia

Kategorie zespoły rodzinne:

I Nagroda Ani Mali Ani Duży, Rodzina Sałamachów
II Nagroda - Rodzinie: B.Godula - akordeon, Rodzina Kawińska - wokal, O. A. W. Kosakowscy i J.A. Kucybała, D.Matysik, Międzynarodowe Szkoły Paderewski w Lublinie
III Nagroda - A.Lech z Rodziną, Prywatna Szkoła Podstawowa Im. Królowej Jadwigi w Lublinie
Wyróżnienie - Święteczna Septyma, Buśko Band, K.Charkiewicz i A.Charkiewicz, J i A.Kasperek, M.Formańska-Kasperek, Trio Rodzinne
Dyszewskie, GOK w Cychowie
GRAND PRIX: Zespół Wokalny z ZSM w Radomiu, Zespół Szkół Muzycznych im. Oskara Kolberga w Radomiu(kat. szkoły średnie)

Dominik Kęsik

Gmina
PuławyGmina
BaranówGmina
Żyrzyn

Przez 25 lat był proboszczem

Poświęcili tablicę i uczcili pamięć ks. kan. Eugeniusza Mikity

Gm. Żyrzyn ufundowała pamiątkową tablicę na cześć byłego księdza oraz proboszcza parafii Kanonika Eugeniusza Mikity, który zmarł 3 listopada w wieku 83 lat. Uroczystego odsłonięcia dokonano w kościele pw. Matki Bożej Królowej Polski w Osinach.

Miał kontakt z każdym

Wieść o śmierci uwielbianego księdza zasmuciła mieszkańców gminy, którzy dobrze go znali. Przez 50 lat Eugeniusz Mikita mieszkał w Żyrzynie, gdzie w latach 1982-2007 był proboszczem tutejszej parafii oraz nauczycielem religii w kilku



W kościele w Osinach znajduje się tablica pamiątkowa, która została poświęcona ks. kan. Eugeniuszowi Mikicie. Przez 25 lat ks. Mikita był proboszczem parafii w Żyrzynie. Za jego czasów parafia zaczęła rozkwitać

szkołach. W 2007 r. w wieku 70 lat ks. Mikita przeszedł na zasłużoną emeryturę, ale wciąż

brał udział w życiu parafii. Zmarł 3 listopada ub.r., z kolei uroczystości pogrzebowe zor-

ganizowano cztery dni później. Spoczął na żyrzyńskim cmentarzu.

Kolejne odznaczenie

W 2018 roku Rada Gminy Żyrzyn nadała Księdzu Kanonikowi tytuł Honorowego Obywatela Gminy Żyrzyn za czterdziestoletnią posługę kapłańską w żyrzyńskiej parafii oraz ogromną życzliwość. Poza byłym proboszczem uhonorowani zostali także Barbara Miluska oraz prof. Edward Warda. Na początku stycznia w kościele pw. Matki Bożej Królowej Polski w Osinach odsłonięto i poświęcono tablicę pamiątkową upamiętniającą dawnego księdza. W uroczystościach wzięli udział władze gminy oraz mieszkańcy.

Dominik Kęsik

Policja ostrzega

Uważaj na oszustów, mogą czaić się wszędzie!

Coraz więcej osób pada ofiarą oszustów, którzy w celu wyłudzenia pieniędzy podają się m.in. za policjanta bądź wnuczka. Aby temu zapobiec policja apeluje do wszystkich o zachowanie ostrożności i prosi, aby w niebezpiecznych przypadkach zgłaszać sprawę pod numer alarmowy 112.



nadkom. Tomasz Tomaszewski, komendant Komisariatu Policji w Kurowie
Policjanci i prokuratorzy nie angażują do swoich działań osób prywatnych i nie żądają od nich pieniędzy

Złodzieje próbują oszukiwać swoje ofiary na różne sposoby, a najczęściej ich celem są szczególnie osoby starsze oraz samotne. Niestety na terenie województwa dokonywano w ostatnim czasie mnóstwo wyłudzeń pieniędzy. Przykładem może być mieszkanka Puław, która w ubiegłym roku straciła 100 tys. zł, ponieważ myślała, że pomaga amerykańskiemu żołnierzowi przebywającemu na misji w Afganistanie. Oszuści wciąż będą działać, a policjanci proszą mieszkańców gmin: Baranów,

Żyrzyn, Kurów i Markuszów o szczególną ostrożność. Nadkom. Tomasz Tomaszewski Komendant Komisariatu Policji w Kurowie apeluje, by nigdy nie przekazywać żadnych pieniędzy lub danych osobom, których w ogóle nie znamy, dopóki ich nie sprawdzimy i nie potwierdzimy. W przypadku z próbami dokonania tego typu wyłudzeń należy zgłosić to na policję, telefonując na numer 112.

Dominik Kęsik

Nowe oświetlenie uliczne w gminie Puławy

Dzięki pozyskanym przez gm. Puławy środkom unijnym mieszkańcy wioski zyskają nowe uliczne oświetlenie. Na słupach niebawem zawisną energooszczędne lampy LED-owe. W tegorocznych planach zakłada się wymianę 200 latarni. Najwięcej, bo 45 w Klikawie.

Dzięki zmianie latarni mieszkańcy będą mogli w lepszy spo-

sób obserwować to, co się dzieje na drodze, a przez to czuć się

bezpieczniejsi. Także kierowcom będzie łatwiej zauważyć poruszających się poboczem pieszych. Lampy LED-owe mają sporo zalet, m.in. oszczędzają energię, a także są przyjazne dla środowiska. Włodarze gminy pod koniec ubiegłego roku ogłosili przetarg na zakup i montaż takowych lamp. Do 10 lutego zainteresowani wy-

konawcy mogą składać swoje oferty. Po ich przeanalizowaniu zostanie wyłoniony firma, która na zlecenie gminy zmodernizuje oświetlenie. Tylko w ubiegłym roku gmina pozyskała na ten cel fundusze zewnętrzne w wysokości 2,4 mln zł. Wymiana oświetlenia ulicznego na terenie całej gminy ma kosztować 3,4 mln zł, z czego milion

ma pochodzić z gminnej kasy. Nowe oświetlenie LED-owe ma trafić do: Góry Puławskiej, Kąjetanowa, Klikawy, Sosnowa, Niebrzegowa, Skoków, Wólki Gołębskiej, Kolonii Góry Puławskiej, Borowej, Zarzecza, Dobrosławowa, Anielina oraz Bronowic. Z wymienionych miejscowości najwięcej zyska Klikawa - w całej wsi ma być

wymienionych 45 lamp. Prace związane z wymianą latarni na nowe będą prowadzone etapami. Pierwsza część sprzętu ma zostać zamontowana do połowy października br. Wszystkie latarnie mają być wymienione do końca października 2022 r., a jest ich do wymiany 1708.

Dominik Kęsik

Baranów wsparł Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy

Tu liczyła się dowolna suma, a w akcję zaangażowany był każdy, kto chciał pomóc. Młodzi wolontariusze z gm. Baranów dołączyli do innych sztabów na terenie kraju i uczestniczyli w 29. finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Ostatniego dnia stycznia mimo pandemii w Gminnym Centrum Kultury w Baranowie wolontariuszom udało się zbierać 3,4 tys. zł.

Dominik Kęsik



Wolontariusze z Baranowa dołożyli swoją cegiełkę do akcji Jurka Owsiaaka. Tym razem „Orkiestra” zbierała środki na oddziały laryngologiczne i otolaryngologiczne dziecięcą

Wójt Gminy Wąwolnica informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Wąwolnica ul. Lubelska 39 24-160 Wąwolnica, stronie internetowej oraz Biuletynie Informacji Publicznej w dniu 9 lutego 2021 r. wywieszono na okres 21 dni wykaz nieruchomości gruntowych przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego.

Wójt Gminy Wąwolnica
Marcin Łaguna

Wójt Gminy Baranów informuje,

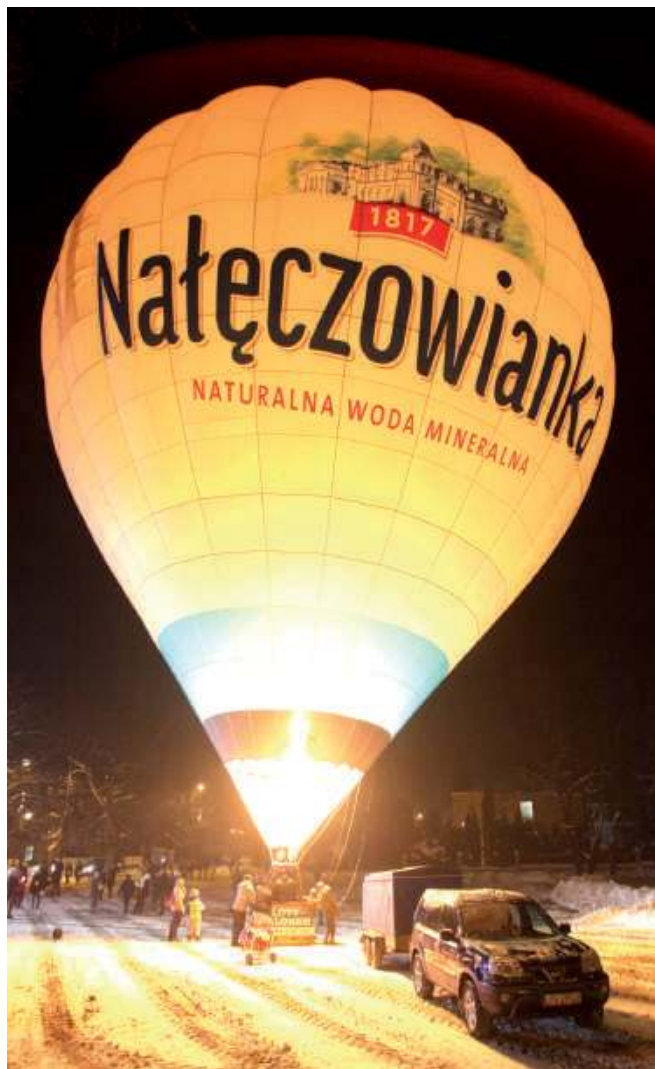
że na tablicach ogłoszeń, stronie internetowej Urzędu Gminy oraz BIP-ie, znajduje się wykaz nieruchomości stanowiących zasób Gminy Baranów przeznaczonych do dzierżawy.

Baranów, dnia 03 lutego 2021 r.

Gmina
KurówGmina
MarkuszówGmina
WąwolnicaGmina
Nałęczów

Finał bez koncertów i wielu atrakcji

Nałęczów znów zagrał z WOŚP



Mieszkańcy Nałęczowa jako podsumowanie 29. finału WOŚP mogli podziwiać takie oto „Światelko do nieba”

Tym razem wolontariuszom udało się zebrać 13 tys. 774,88 zł. To mniej, niż w ubiegłym roku.

Skromny finał w Nałęczowie

Nałęczowski sztab Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy jak co roku działał przy Nałęczowskim Ośrodku Kultury. Niestety tym razem z uwagi na obstrzeżenia związane z pandemią koronawirusa akcja była mocno ograniczona. W uzdrowiskowym miasteczku kwestowało ponad 20 wolontariuszy, którzy na ulicach Nałęczowa zachęcali do wsparcia akcji organizowanej od wielu lat przez Jurka Oswiańka. Tym razem datki dawane do puszek będą przeznaczone na doposażenie oddziałów laryngologii i otolaryngologii dziecięcej. Mimo że ten finał WOŚP musiał

obejść się bez koncertów i występów lokalnych artystów, które co roku przyciągały sporą liczbę widzów, a zarazem wspierających zbiórkę, to jednak pracownicy NOK-u zadbali o inne atrakcje. Na placu przed ośrodkiem sympatycy „Orkiestry” mogli zająć na przygotowane specjalnie na tę okazję stoiska. - Mieliśmy samochody wyścigowe, zabytkowe motocykle, gorącą czekoladę i zupę na gwoździu. Mieszkańcy mogli podziwiać sprzęt, który prezentowali nasi strażacy, a także obejrzeć zakupiony niedawno przez gminę autobus elektryczny, który będzie kursował między centrum Nałęczowa a dworcem PKP - wymienia Łukasz Król, dyrektor Nałęczowskiego Ośrodka Kultury. Niezwykle widowiskowe było także wieczorne podsumowanie akcji, tzw. „Światelko do nieba”. Wolontariusze wypuścili w niebo świetliste lampiony wypełnione



W niedzielę 31.01. w centrum Nałęczowa w ramach 29. finału WOŚP można było podziwiać np. samochody rajdowe



Na placu przy NOK za datek do puszek można było spróbować pysznej, ciepłej zupy

helem. Furore w ciemności robiły także rozświetlone balony.

Nie ma turystów i kuracjuszy, puszek lżejsze

Jak informuje dyrektor NOK w tym roku z uwagi na zaangażowanie ośrodka w zbiórkę pieniędzy na leczenie chorej na rdzeniowy zanik mięśni (SMA) 2-letniej Niny z Lublina, podczas finału WOŚP nie odbyły się dotychczas prowadzone w ramach akcji licytacje. Przedmioty, które ośrodek normalnie wystawiłby na licytację na rzecz „Orkiestry” powędrowały na aukcję na leczenie dziecka. Mimo to wolontariuszom udało się zebrać ponad 13 tys. zł.

- Jest to kwota mniejsza, niż w ubiegłym roku, kiedy zebraliśmy blisko 21 tys. zł. Ale to i tak bardzo dobry wynik biorąc pod uwagę fakt, że w tym roku ze względu na pandemię braku-

**Łukasz Król,**
dyrektor NOK

Jest to kwota mniejsza, niż w ubiegłym roku, kiedy zebraliśmy blisko 21 tys. zł. Ale to i tak bardzo dobry wynik biorąc pod uwagę fakt, że w tym roku ze względu na pandemię brakuje turystów i kuracjuszy

je turystów i kuracjuszy, a sam Nałęczów jest małym miastem z liczbą ok. 4 tys. mieszkańców - przyznaje dyrektor Król.

Marta Pietroni

Nałęczów: Mieszkańcu, tu oddasz korki



Specjalny pojemnik na plastikowe korki stanął kilka dni temu przy Urzędzie Miejskim w Nałęczowie. Wszystkie wrzucone do niego nakrętki wspomogą zbiórkę pieniędzy na leczenie chorej na

SMA małej mieszkanki Lublina. Podobny pojemnik w grudniu stanął na Placu Chopina w Puławach.

Marta Pietroni

Wąwolnica: 138 tys. zł za budowę drogi

Tyle gminę będzie kosztowała budowa drogi z Rąbłowa do Witoszyna. To dużo taniej, niż zakładali urzędnicy. Inwestycję zrealizuje firma z sąsiedniej gminy.

Przetarg na budowę drogi władze Wąwolnicy ogłosiły jeszcze w ubiegłym roku. Do tej pory była utwardzona tłuczniem, ale władze na odcinku o długości prawie 400 metrów chcą pokryć ją asfaltem. W planach jest także utwardzenie kruszywem poboczy na szerokości 0,75 m. W trakcie modernizacji droga ma być również poszerzona do szerokości 4 m. Powstanie też mijanka o długości 15 metrów i szerokości 5 metrów, co umożliwi bezproblemowe wyminięcie się pojazdów, np. ciągników z maszynami. Wszystko ma być gotowe do końca czerwca. Urząd czeka

na oferty od potencjalnych wykonawców do 28 grudnia. Wpłynęło ich aż 10, dlatego urzędnicy mieli w czym wybierać. Tym bardziej, że ceny zaproponowane przez potencjalnych wykonawców były bardzo korzystne - wszystkie mieściły się w zaplanowanym przez gminę limicie środków na wykonanie drogi - 246,6 tys. zł.

Najkorzystniejsza pod względem finansowym okazała się propozycja Zakładu Budowy Wodociągów i Dróg Bartłomieja Zadury z Gór w gminie Markuszów. Firma wyceniła swoje usługi na 138 tys. 658 zł. Dla gminy oznacza to spore oszczędności - w gminnej kasie zostanie ponad 100 tys. zł. Nawet więcej za wybudowanie prawie 400 metrowego odcinka drogi z Rąbłowa do Witoszyna zażądało konsorcjum firm z Mińska Mazowieckiego - 188,4 tys. zł.

Marta Pietroni

Gmina
KońskowolaGmina
Kazimierz DolnyGmina
Janowiec

Zwycięzca licytacji już po wstępnych rozmowach z urzędem miasta

1450 zł za dzień z burmistrzem Kazimierza

Tyle tajemnicza osoba przekazała na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, by móc spędzić jeden dzień z Arturem Pomianowskim. - Efekt przerósł moje oczekiwania - mówi o licytacji burmistrz Kazimierza Dolnego.

Takiej aukcji nie było w całym powiecie

O tym, że w ramach 29. finału WOŚP Urząd Miasta w Kazimierzu Dolnym wystawił niecodzienny przedmiot pisaliśmy w jednym ze styczniowych numerów Wspólnoty. Kazimier-



Jak przyznaje Artur Pomianowski, burmistrz Kazimierza Dolnego, nie spodziewał się takiej kwoty za dzień ze swoją osobą

ski ratusz osobom chcącym wesprzeć akcję Jurka Owsiańskiego zaproponował wzięcie udziału w licytacji, w której zwycięzca w nagrodę będzie mógł spędzić dzień z burmistrzem nadwiślańskiego miasteczka.

- Autorami tego pomysłu byli pracownicy urzędu. Chcieli zrobić tym razem coś innego - mówi Artur Pomianowski i przyznaje, że na początku miał pewne obawy co do licytacji. - Nie uważam się za celebrytę. Liczyłem jednak na to, że licytujący będą chcieli przekonać się, jak wygląda praca burmistrza tego słynnego na całą Polskę Kazimierza Dolnego - podkreśla burmistrz Pomianowski.

Sukces licytacji z burmistrzem

Licytację uruchomiono na jednym z popularnych portali

aukcyjnych. Cenę wywoławczą „dnia z burmistrzem Kazimierza Dolnego” ustalono na 100 zł. W aukcji wzięło udział w sumie 10 licytujących. Pierwsza z zaproponowanych sum przewyższała kwotę wyjściową o 100 zł. Ostatecznie aukcja zakończyła się w niedzielę 31 stycznia wynikiem 1475 zł. Kolejna oferta opiewała na sumę 1450 zł.

Wiadomo, że zwycięzcą licytacji jest mężczyzna. Na razie prosi o anonimowość. Już skontaktował się z Urzędem Miasta w Kazimierzu telefonicznie, ale zgłosił się do ratusza także osobiście, by ustalić z jego pracownikami dokładną datę „dnia z burmistrzem”. Zaproponowana przez niego kwota już zasilila konto Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

- Jestem pozytywnie zaskoczony - przyznaje burmistrz Pomianowski i dodaje:

- Kiedy Zaczynała się licytacja uznałem, że każda kwota powyżej ceny wywoławczej będzie sukcesem. Jednak efekt przerósł moje oczekiwania. Takiej kwoty się nie spodziewałam. Jak przyznaje w rozmowie ze Wspólnotą burmistrz nadwiślańskiego miasteczka, taki wynik aukcji może wskazywać na to, że w kolejnych latach także będzie cieszyć się zainteresowaniem i trzeba ją powtórzyć.

Marta Pietroni

Końskowola: Krok w stronę praw miejskich

Władze gminy Końskowola przygotowują się do złożenia wniosku do Prezesa Rady Ministrów o nadanie „stolicy” gminy praw miejskich. Ostateczna decyzja w tej sprawie należy do rady gminy.



Mariusz Majkutewicz,
zastępca wójta gminy Końskowola
Radni będą podejmować decyzję o nadaniu praw miejskich Końskowoli za pośrednictwem wojewody do Prezesa Rady Ministrów

O potrzebie przywrócenia utraconych niegdyś przez Końskowolę praw miejskich zaczęto mówić znów głośno przy okazji otwarcia w lipcu ubiegłego roku wyremontowanego budynku ratusza. Pomysł rzucił proboszcz miejscowej parafii, a podchwyciły go gminne władze, rozpoczynając po raz kolejny starania o to, by miejscowość znów stała się miastem. Te podjęte kilka lat temu zakończyły się fiaskiem. Jak tłumaczył nam wójt Stanisław Gołębiowski, wtedy gminie zarzucono, że ma za dużo terenów rolnych w stosunku do zurbanizowanych i wnioski odrzucono. Od tamtej pory wiele się zmieniło i jak podkreślają władze, mają nadzieję, że tym razem ich działania,

które mają poparcie mieszkańców, zakończą się sukcesem. W sierpniu ubiegłego roku rada gminy zdecydowała o przeprowadzeniu konsultacji w sprawie odzyskania praw miejskich przez Końskowolę. Te przeprowadzono jesienią. Wyniki władze gminy do publicznej wiadomości podały podczas grudniowej sesji. W sprawie wypowiedziało się łącznie 3128 osób. Na terenie całej gminy za nadaniem praw miejskich dla sołectwa Końskowola głosowało 81%, a w samym sołectwie Końskowola za nadaniem praw miejskich głosowało aż 88% uprawnionych. To pozwoliło urzędnikom na podjęcie kolejnych kroków. Obecnie są na etapie przygotowywania wniosku o nadanie „stolicy”

gminy praw miejskich. Czas na jego złożenie mija 31 marca.

- Na sesji budżetowej, zaplanowanej na 24 lutego radni będą podejmować decyzję o nadaniu praw miejskich Końskowoli za pośrednictwem wojewody do Prezesa Rady Ministrów - informuje Mariusz Majkutewicz, zastępca wójta gminy Końskowola.

Najpierw podanie Końskowoli musi zaopiniować wojewoda. Zgodnie z prawem premier decyzję musi podjąć do końca czerwca. Jeśli wyrazi zgodę, od 1 stycznia przyszłego roku Końskowola stanie się miastem, a wójt będzie burmistrzem.

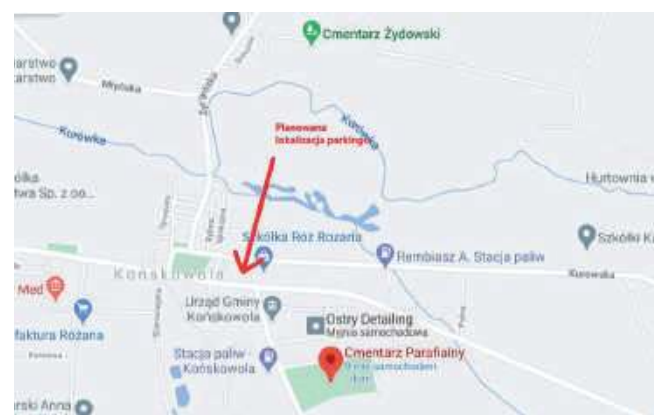
Marta Pietroni

Końskowola: Parking zbuduje firma spod Markuszowa

Inwestycja pochłonie niecałe 500 tys. zł, co pozwoli gminie zaoszczędzić blisko 180 tys. zł.

Decyzja o wyborze wykonawcy parkingu, jaki jeszcze w tym roku ma powstać między ul. Lubelską a Kurowską zapadła w ostatnich dniach stycznia. Władze gminy potrzebowały ponad miesiąc na wnikliwą analizę złożonych przez zainteresowane firmy propozycji. Tych w wymaganym terminie wpłynęło aż 14 i opiewały na kwoty od 498,9 tys. zł aż do 829 tys. zł. Urząd postanowił przeznaczyć na inwestycję 680 tys. zł, dlatego tylko część mieściła się w zakładanym budżecie i została wzięta ostatecznie pod uwagę. Spośród nich za najkorzystniejszą uznano propozycję Zakładu Budowy Wodociągów i Kanalizacji z Gór pod Markuszowem, który koszt prac wycenił najtaniej (498,9 tys. zł). Różnica między jego ceną, a kolejną najtańszą firmy U.R.B. BUD spod Krasicy wynosiła zaledwie 1,6 tys. zł.

Zgodnie z założeniami władze do końca waka-



Parking powstanie jeszcze w tym roku w sąsiedztwie centrum ogrodniczego między ul. Lubelską a Kurowską, w niedalekiej odległości od urzędu gminy, czy szkoły

cji kierowcy przyjeżdżający do Końskowoli będą mieć do dyspozycji 29 nowych miejsc parkingowych - 24 dla aut osobowych, 3 dla osób niepełnosprawnych i 2 dla autobusów. Na placu będącym własnością gminy o powierzchni 1,3 tys. m² między ul. Kurowską a Lubelską w sąsiedztwie centrum ogrodniczego stanie także publiczna toaleta, a użytkownicy pojazdów elektrycznych będą mogli je podładować korzystając z umieszczonych tam stacji ładowania. - Będziemy pierwszą gminą w powiecie, która będzie miała stację ładowania

pojazdów elektrycznych - mówi Mariusz Majkutewicz, zastępca wójta gminy Końskowola.

Jak informują władze gminy na parking będzie można wjechać zarówno od ul. Lubelskiej, jak i Kurowskiej. Z pewnością rozwiąże on problem parkingowy, który pojawia się, np. w dniu sesji rady gminy, kiedy ciężko zaparkować pod urzędem na ul. Pożowskiej. Będą z niego mogli skorzystać także rodzice uczniów końskowskiej szkoły np. przy okazji zebrań czy innych szkolnych uroczystości.

Marta Pietroni